Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 13 (1075) ROK V — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 14 STYCZNIA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Biblioteka Główna Akademii Medycznej SOPOT

## Załogi zakładów przemysłowych podejmują zobowiązania na cześć 10 rocznicy powstania PPR

(f) Z każdym dniem wzrasta ilość zobowiązań produkcyjnych podjętych przez załogi zakładów przemysłowych dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Załoga kopalni „Generał Zawadzki" postanowiła wykonać z poważną nadwyżką styczniowy miesięczny plan produkcyjny.

Czołowy przodownik pracy Franciszek Bączek zobowiązał się zrealizować swą normę w 142 procentach. Podobne zobowiązania podjęli: Stanisław Gradzik, Kazimierz Pobiega, Edward Debski, Jan Gołąb, Stanisław Bieniaś i inni. Młodzieżowa brygada pomocnicza Zygmunta Madejskiego postanowiła wykonywać w styczniu br. 205 proc. nt normy.

Liczne zobowiązania podjęli również sztygarzy z poszczególnych oddziałów kopalni.

Ogółem górnicy kopalni im. „Generała Zawadzkiego" postanowili wyprodukować w styczniu br. dodatkowo 2.550 ton węgla.

*

Na masówce w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Mariana Buczka w Bielsku robotnicy podjęli 32 zobowiązania produkcyjne, których realizacja pozwoli na wygospodarowanie dodatkowych oszczędności sięgających ponad 110 tys. zł.

W dniu podejmowania zobowiązań rozszerzył się w tych Zakładach ruch wielowarsztatowy. Od dnia 11 stycznia br. na 4 krosnach pracować będą nowi tkacze Stanisław Bąk, Józef Kubica, Antoni Rusin i Józef Chrobok. Rozpoczną prace również 34 nowe dwójki tkackie.

*

Na zebraniu załogi ZPW im A. Struga majster Fr. Ulanowski zobowiązał się w imieniu swego oddziału przekroczyć plan kwartalny o 5 procent, podnieść jakość produkowanych towarów o 1 procent, zmniejszyć o połowę ilość odpadków i postojów maszyn. Podejmując swe zobowiązanie Ulanowski wezwał do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra tkackiego wszystkich majstrów przemysłu wełnianego w kraju.

*

(Koresp. wł.). Załoga ZBM Rzeszów, Zarząd Budowlany Nr 1 zobowiązała się na 30 dni przed terminem oddać do użytku rzeszowskiego świata pracy 934 izby mieszkalne, jedną szkołę i jedno przedszkole. Stosując szeroko metody przodującego budownictwa radzieckiego załoga zobowiązała się obniżyć o 7 procent koszty własne w stosunku do roku ub. oraz podnieść o 5 procent wydajność pracy.

Robotnicy wydziału mechanicznego Fabryki Wagonów w Sanoku, zobowiązali się do dnia 20 bm. wykonać o miesiąc wcześniej serię produkowanych części. *(c. bł.)*

*

(Koresp. wł.). Robotnicy portu gdyńskiego podjęli z okazji 10 rocznicy powstania PPR szereg cennych zobowiązań, dotyczących przede wszystkim skrócenia czasu przeładunków. M. in. robotnicy odcinka I zobowiązali się przyspieszyć o 48 godzin przeładunek statków: SS „Narvik" i SS „Hugo Kołłątaj"

Dzięki zobowiązaniom pracowników kapitanatu portu i taboru pływającego gospodarka narodowa zyska 30 tysięcy złotych oszczędności. M. in. załoga holownika „Dzik" wykonała we własnym zakresie remont swej jednostki, co przedłuży okres jej eksploatacji o 7 miesięcy. Ogółem robotnicy portu gdyńskiego podjęli zobowiązania o łącznej wartości 150 tysięcy złotych.

Załoga budowy Nr 309 z ZB 3 na Wybrzeżu zobowiązała się na miesiąc przed wyznaczonym terminem przekazać do użytku trzy budynki mieszkalne, zawierające 27 mieszkań. *(j.k.)*

## Odznaczenie zasłużonych racjonalizatorów przemysłu ciężkiego

(f) 12 bm. w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i złotych odznak zasłużonym racjonalizatorom przemysłu ciężkiego. W uroczystości wziął m. in. udział minister przemysłu ciężkiego tow. Julian Tokarski.

Dyplomy oraz złote Odznaki Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji otrzymali: ślusarz, obecnie główny inżynier Pabianickich Zakładów Wytwórczych Lamp Żarowych — Stefan Rurawski, ślusarz, obecnie inspektor kontroli technicznej Raciborskiej Fabryki Wyrobów Metalowych — Karol Stroka, ślusarz narzędziowy ZWUT Bolesław Górecki, kierownik sekcji technicznej ZWUT — Piotr Jurkowski, brygadzista ślusarzy zakładów L3 w Katowicach — Leopold Chwolik, kierownik narzędziowni, ślusarz ZWANN w Łodzi — Teodor Pietrzyk, mistrz ślusarsko-tokarski Zakładów im. Stalina w Poznaniu — Teofil Skrzyński oraz ślusarz ZWUR w Dzierżoniowie Stanisław Prokonowicz.

## Katastrofalne następstwa planu Schumana dla narodu niemieckiego

### Oświadczenie Maxa Reimanna

(f) BERLIN (PAP). Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann złożył w Bundestagu w czasie debaty nad ratyfikacją planu Schumana oświadczenie, w którym wszechstronnie omówił katastrofalne następstwa tego planu dla narodu niemieckiego. W oświadczeniu swym Reimann stwierdził m. in.:

Ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag oznaczać będzie, że większość deputowanych wkracza na drogę rezygnacji z suwerenności i niezawisłości narodu niemieckiego. Plan Schumana pozbawi naród niemiecki prawa podejmowania decyzji w sprawach, dotyczących kluczowych gałęzi przemysłu, a tym samym i całej gospodarki narodowej.

Plan Schumana pogłębia rozbicie Niemiec. Wbrew oświadczeniom Adenauera, jest faktem stwierdzonym, że wymiana handlowa z Niemiecką Republiką Demokratyczną wymagać będzie zezwolenia zwierzchnich władz planu Schumana. Jedność gospodarcza Niemiec zostanie przez plan Schumana ostatecznie przekreślona, aby podporządkować gospodarkę zachodnio - niemiecką interesom zbrojeniowym imperialistów amerykańskich i niemieckich.

Utworzenie ziednoczenia węgla i stali będzie miało dla całej gospodarki niemieckiej katastrofalne następstwa. Plan Schumana przyspieszy tempo odbywającego się już procesu zniekształcenia profilu gospodarki niemieckiej przez jednostronny rozwój gałęzi przemysłu wojennego i ograniczanie produkcji przemysłu konsumcyjnego.

Skutki planu Schumana będą niezwykle dotkliwe dla wszystkich warstw ludności Niemiec zachodnich z wyjątkiem garstki potentatów przemysłu zbrojeniowego.

Plan Schumana w powiązaniu z planem Plevena i układem ogólnym, zawartym przez Adenauera z mocarstwami zachodnimi w Paryżu, zagraża przede wszystkim młodzieży niemieckiej. Dzisiaj ma być ona zmuszona do służby wojskowej, aby, być może, jutro w imię zysków niemieckich i amerykańskich potentatów zbrojeniowych znaleźć śmierć w masowych grobach.

Naród niemiecki z wyjątkiem znikomej garstki odrzuca plan Schumana, albowiem zdaje sobie sprawę z ogromu nieszczęść związanych z realizacją tego planu, jak również planu Plevena i układu ogólnego. Referendum przeprowadzone w sprawie planu Schumana zakończyłoby się druzgocącą klęską rządu Adenauera i tych wszystkich, którzy plan Schumana popierają.

## W obronie Prestesa

(f) PARYŻ (PAP). Francuska opinia demokratyczna coraz energiczniej protestuje przeciwko zbliżającemu się zaocznemu procesowi sekretarza generalnego KP Brazylii — Prestesa.

Francuski komitet obrony Prestesa postanowił zwrócić się do ONZ o podjęcie kroków u rządu brazylijskiego w celu zaniechania terroru wobec Prestesa. Proces Prestesa stanowi jaskrawe pogwałcenie Karty NZ i Deklaracji Praw Człowieka.

18 stycznia odbędzie się w sali Pleyel uroczystość z okazji 54 rocznicy urodzin Prestesa.

Na czele francuskiego komitetu obrony Prestesa stoją prof. Henri Vallon, prof. Joliot-Curie, ksiądz Robert i kpt. de Villefosse.

# Wykręty rządu USA nie mogą ukryć zbrodniczego charakteru ustawy o finansowaniu dywersji i szpiegostwa

## Nota polska do Stanów Zjednoczonych

**(f) W odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych A. P. z dn. 24 grudnia 1951 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało dn. 12 stycznia 1952 r. Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę następującej treści:**

Rząd Polski w nocie swej z 1 grudnia 1951 r. stwierdził, że podpisana przez prezydenta Trumana „Ustawa z 1951 r. o Wzajemnym Bezpieczeństwie" wymienia „wyraźnie Polskę jako kraj, do którego Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza nasyłać, względnie w którym chciałby werbować faszystowskie i kryminalne elementy dla szpiegostwa, sabotażu i dywersji, skierowanych przeciwko państwu polskiemu. Wspomniana ustawa asygnuje na te zbrodniczą działalność specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, z którego mają być opłacani zwerbowani przez wywiad amerykański zdrajcy narodu polskiego w kraju i za granicą". Rząd Polski przytoczył w swej nocie niezbite dowody systematycznej, planowej i wieloletniej działalności wywiadowczej i dywersyjnej Rządu Stanów Zjednoczonych, skierowanej przeciwko narodowi i państwu polskiemu. Rząd Polski zażądał unieważnienia wspomnianej wyżej amerykańskiej ustawy, która stanowi brutalną próbę mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski i jest jeszcze jednym wyrazem antypolskiej, antypokojowej, agresywnej polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych, potępianej coraz bardziej stanowczo przez opinię świata.

W swej nocie z 24 grudnia 1951 r. Rząd Stanów Zjednoczonych nie był w stanie przytoczyć żadnego rzeczowego argumentu, który by podważył udokumentowane zarzuty organizowania akcji, skierowanej przeciwko najelementarniejszym zasadom międzynarodowego współżycia, bezpieczeństwa i porządku publicznego. Aby uchylić się od merytorycznej odpowiedzi Rząd Stanów Zjednoczonych uciekł się do propagandowego chwytu, niepraktykowanego w korespondencji międzynarodowej, pisząc, że nota polska „naśladuje ogólny wzór wcześniejszej noty Rządu Radzieckiego w tej sprawie i jest wyraźnie przezeń inspirowana".

Nie ulega wątpliwości, że istnieje pełna i niejednokrotnie deklarowana przez naród polski nienaruszalna solidarność Polski ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi innymi miłującymi pokój narodami w obronie przed zbrodniczą akcją podżegaczy wojennych, organizatorów agresji i dywersji. Niezdarna „uszczypliwość" na ten temat zawarta w nocie amerykańskiej trafia kulą w płot i jest wyrazem bezsilnej irytacji Rządu Stanów Zjednoczonych wobec zdemaskowania przed całym światem jego niedopuszczalnych praktyk.

Co się tyczy meritum sprawy to na nic się nie zda powtarzanie frazesów, że „Ustawa z 1951 r. o Wzajemnym Bezpieczeństwie" służyć ma rzekomo „ofiarom ucisku", skoro niezliczone fakty i dowody przeczą temu nader wymownie. Fakty świadczą niezbicie, że w akcji, której finansowaniu służy amerykańska ustawa z 10 października 1951 r. chodzi po prostu o organizowanie morderstw i aktów dywersji, o sianie zamętu i organizowanie szpiegostwa w Polsce oraz w innych krajach obozu pokoju. Sam zresztą wnioskodawca tej ustawy, członek Kongresu Stanów Zjednoczonych p. Kersten stwierdził, że uchwalone w związku z nią kredyty są przeznaczone na „sianie terroru i popełnianie aktów terrorystycznych" w Polsce oraz w innych miłujących pokój państwach.

Rząd Polski — poza faktami przytoczonymi w swej nocie z dnia 1 grudnia 1951 r. — posiada bardzo liczne dowody, że ekspozytury dywersyjno-wywiadowcze Rządu Stanów Zjednoczonych zorganizowały na terenie Niemiec zachodnich oraz w zachodnim sektorze Berlina ośrodki ukrywające się pod różnymi szyldami, przede wszystkim zaś pod szyldem instytucji „udzielających pomocy uchodźcom", „obozów dla obcokrajowców" itp. Ośrodki te w ostatnim okresie ze szczególną intensywnością trudnią się werbunkiem dywersantów, szpiegów i terrorystów spośród zbiegłych z Polski wszelakiego rodzaju mętów, wykolejeńców i kryminalistów, nie szczędząc na to pieniędzy i nie gardząc też szantażem.

Wystarczy wymienić kilka takich ośrodków, które dla wprowadzenia w błąd opinii maskują swe prawdziwe przeznaczenie pod różnymi nazwami. Tak np. ośrodek wywiadu amerykańskiego w Zehlendorf czerpie swe „kadry" z obozu dla obcokrajowców przy Rothenburgstrasse Nr 18 w Berlinie, jak również z „kompanii wartowniczych", więzień i aresztów na terenie Niemiec zachodnich. Inny znów ośrodek wywiadu amerykańskiego w dzielnicy Kreuzberg przy Stresemannstrasse Nr 8 korzystał z obozów IRO i z obozu uchodźców w Norymberdze.

W tym samym kierunku rozwija gorączkową działalność ośrodek dyspozycyjny CIC w Monachium oraz placówka w Bremie. Jedna z amerykańskich szkół szpiegowskich mieści się w Bielefeld. Właśnie po ukończeniu tej szkoły szpiegowskiej dwaj schwytani później w Polsce dywersanci Zbigniew Rostek i Jerzy Wasilewski otrzymali pistolety i pełne wyposażenie dywersyjne.

W drugiej połowie 1951 r. zostało wysłanych do Polski między innymi pięciu szpiegów, skazanych następnie wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w dniu 7 stycznia 1952 r. W toku przewodu sądowego stwierdzono, że werbowaniem do działalności szpiegowsko-dywersyjnej zajmuje się również placówka wywiadu amerykańskiego w Berlinie przy Karolingerplatz Nr 6, ukrywająca się pod firmą „Komitetu Pomocy Uchodźcom".

W oparciu o te, jak i poprzednio przytoczone, niezaprzeczalne fakty Rząd Polski odrzuca wywody zawarte w nocie Rządu Stanów Zjednoczonych z 24 grudnia 1951 r. jako bezpodstawne i w całej rozciągłości podtrzymuje swe żądanie unieważnienia ustawy z 10 października 1951 r.

## Wymiana urządzeń — bez wygaszania agregatów

### Osiągnięcia brygad montażowych w Zakładach Nawozów Fosforowych w Toruniu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Niecodzienną uroczystość obchodziła w dniu 12 stycznia br. załoga Toruńskich Zakładów Nawozów Fosforowych. W godzinach przedwieczornych brygady montażowe tow. tow. Kuderskiego („Czerwona Trzebinia"), Doitsa (Montochem) oraz zespół pracowników Warsztatów Naprawczych Toruńskich Zakładów z brygadzistą Prusieckim na czele, ukończyły na oddziale kwasu siarkowego wymianę starych urządzeń gazociągowych — na nowe, umożliwiające znaczne zwiększenie produkcji tego podstawowego dla przemysłu chemicznego półproduktu.

Wymiany dokonano bez wygaszania agregatów, zapewniając tym samym ciągłość produkcji.

Na akademii, zorganizowanej z okazji zwycięskiego zakończenia przez brygady prac montażowych, przeprowadzonych po raz pierwszy w Polsce w takim tempie i nową metodą — tow. Siudowski, w imieniu całej załogi oddziału zobowiązał się zwiększyć produkcję w I kwartale o dodatkowe 8 procent i równocześnie wezwał do współzawodnictwa w dokonywaniu przełączeń bez wygaszania agregatów zakłady w Poznaniu i Gliwicach, przed którymi stoją podobne prace.

Wezwanie zostało przez przedstawicieli tych fabryk, którzy przybyli tu w celu zapoznania się z nową metodą organizacji przełączeń — podjęte. Zakłady Poznańskie dadzą — jak mówi zobowiązanie — w II i III kwartale br. dodatkową produkcję 1.000 ton. Zakłady Gliwickie zaś — nie przerywając toku produkcji — oddadzą do użytku nowe obiekty inwestycyjne. *(Wt)*

*(Artykuł naczelnego inżyniera Zakładów Toruńskich tow. O. Woyzbuna drukujemy na str. trzeciej).*

## Haniebne szykany policji włoskiej wobec Pablo Nerudy

(f) RZYM (PAP). — Policja Neapolu zażądała w piątek od wybitnego poety chilijskiego Pablo Nerudy opuszczenia Włoch w ciągu 24 godzin, chociaż poprzednio zezwolono mu na 3-miesięczny pobyt.

Samowola policji w stosunku do znanego poety i mężnego bojownika o pokój wywołała głębokie oburzenie wśród społeczeństwa. Przewodniczący Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Pietro Nenni złożył protest na ręce ministra spraw wewnętrznych Scelby oraz w ministerstwie spraw zagranicznych. Sekretarz generalny Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Di Vittorio oświadczył, że samowola policji wobec poety, cieszącego się światową sławą, przynosi hańbę całemu narodowi włoskiemu.

W sobotę Neruda przybył z Neapolu do Rzymu, gdzie manifestacyjnie powitali go na dworcu członkowie parlamentu, wybitni działacze ruchu pokoju, pisarze, artyści i ludność pracująca stolicy włoskiej.

Pod naciskiem opinii publicznej ministerstwo spraw wewnętrznych zmuszone było zakomunikować, że pozwolenie na pobyt Pablo Nerudy we Włoszech przedłużono „jeszcze na kilka dni".

## Rumuński plan gospodarczy za rok 1951 — wykonany w 104 procentach

(f) BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska podaje, że plan gospodarczy 1951 roku — pierwszego roku planu 5-letniego, wykonany został w 104%.

## Kompozytor radziecki Dymitr Kabalewski przybył do Warszawy

(f) Przybył do Warszawy jeden z czołowych kompozytorów radzieckich Dymitr Kabalewski.

Staraniem Związku Kompozytorów Polskich odbędzie się dn. 15 bm. spotkanie znakomitego gościa z kompozytorami polskimi.

## Podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Polską i NRD

(f) W okresie od 7 — 12 stycznia 1952 r. bawiła w Berlinie delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej pod kierownictwem Wiceministra Szkolnictwa Wyższego Henryka Golańskiego celem zawarcia z Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej długoterminowej umowy o współpracy kulturalnej, oraz celem uzgodnienia programu wymiany kulturalnej na rok 1952.

Na czele delegacji Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej stał przewodniczący Państwowej Komisji dla Spraw Sztuki p. Helmut Holtzhauer.

Obrady cechowała atmosfera serdecznej przyjaźni.

W dniu 8 stycznia 1952 r. nastąpiło podpisanie umowy o współpracy kulturalnej, którą w imieniu strony polskiej podpisali: Szef Polskiej Misji Dyplomatycznej przy Rządzie NRD Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny ob. Izydorczyk oraz Wiceminister Szkolnictwa Wyższego ob. Golański. W imieniu strony niemieckiej podpisali umowę Minister Spraw Zagranicznych p. Georg Dertinger oraz Przewodniczący Państwowej Komisji dla Spraw Sztuki p. Holtzhauer.

W związku z podpisaniem umowy Minister Dertinger wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Podczas, gdy dyplomacja zachodnia z odrażającą gorliwością organizuje wojenne spiski, sojusze i koalicje, mobilizuje armie i rozbudowuje przemysł zbrojeniowy, nasze narody czynią wszystko, by zmobilizować dla celów pokojowych siły duchowe i kulturalne i rozwijać budownictwo pokojowe.

Tej mobilizacji sił pokojowych służy podpisana przez nas obecnie umowa".

Ambasador Izydorczyk, odpowiadając na przemówienie Ministra Dertingera oświadczył m. in.:

„Podstawy przyjaźni między naszymi narodami wyrosły na gruncie głębokich i nieodwracalnych przemian historycznych. Wyzwolone przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma faszyzmu, państwa nasze rozwijają się i rosną w siłę. Skupione wokół Związku Radzieckiego i za jego przykładem wyciągają przyjazną dłoń do wszystkich pokój miłujących narodów".

Umowa o współpracy kulturalnej została zawarta na lat 5.

Delegacje uzgodniły również program wymiany kulturalnej na rok 1952, przewidujący wymianę delegacji i materiałów oraz ścisłą współpracę we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego.

Umowa powołuje do życia stałą Polsko - Niemiecką Komisję Mieszaną, której zadaniem jest współdziałanie w realizacji programu wymiany kulturalnej.

Ta ścisła współpraca w dziedzinie kultury uzupełnia i pogłębia mocne więzy przyjaźni, istniejące między narodem polskim i niemieckim.

## Robotnicy Poznania piętnują neohitlerowców z Bonn — organizatorów nowego Wehrmachtu

(f) Robotnicy poznańscy na licznych masówkach dali wyraz swemu oburzeniu i napiętnowali bezczelne oświadczenie rządu Adenauera dotyczące tworzenia nowego Wehrmachtu.

W zakładach im. Stalina masówki odbyły się w poszczególnych fabrykach, gromadząc robotników z obu zmian. Informacje o nowym zamachu imperialistów niemieckich, popieranych przez Wall Street na pokój światowy przerywały pełne oburzenia okrzyki robotników: „Precz z podżegaczami wojennymi!". „Żądamy dopuszczenia do głosu prawdziwych przedstawicieli narodu niemieckiego!". „Pokój zwyciężył!".

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji robotnicy zakładów im. Stalina stwierdzają: „Z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o oświadczeniu „rządu" w Bonn, dotyczącym tworzenia nowego Wehrmachtu, na podstawie przymusowego poboru 1.250.000 żołnierzy. Trzonia od dawna już zajmuje poważne miejsce w planach amerykańskich przygotowań do nowej wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Nie zastraszą nas jednak żadne próby rozniecenia ogniska nowej wojny. Z nami jest wielki Związek Radziecki, jest niezwyciężona Armia Radziecka, która już raz dała nauczkę podżegaczom wojennym. Potężny obóz pokoju jest w stanie utrzymać pokój".

W Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej odbyła się masówka, na której robotnicy potępili neohitlerowców z Bonn tworzących nowy Wehrmacht.

Zabierając głos w dyskusji, przodownica pracy, Joanna Świątkowska, powiedziała: „Potępiamy jak najostrzej neohitlerowców z Bonn, którzy dążą do rozpętania wojny światowej w imię interesów kapitału".

W jednomyślnie przyjętej na zebraniu rezolucji załogi zakładów im. Komuny Paryskiej czytamy m. in.: „Tworzenie nowego Wehrmachtu, popierane przez faszystowskie odwetowe sfery fabrykantów niemieckich godzi w żywotne interesy narodu polskiego i w nasze pokojowe budownictwo. Lecz my wiemy doskonale, że razem z nami są Niemcy w NRD i masy ludowe Niemiec zachodnich, których nie reprezentuje pozostający na usługach amerykańskiego imperializmu rząd w Bonn.

Światowy obóz pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina potrafi zniweczyć zbrodnicze zamiary neohitlerowców z Bonn i ich imperialistycznych mocodawców".

Podobny przebieg miała masówka w Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil".

*Przodująca brygada ZMP-owska*

*W Pomorskich Zakładach Wytwórczych aparatury niskiego napięcia przodująca brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej osiąga 139 proc. normy. Na zdjęciu: brygadzistka Teresa Łukaszewska i Janina Pazyboch montują wyłączniki*

Foto CAF — Kondracki

## Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów dla uczestników konferencji historyków polskich

(f) W dniu 12 bm. w godzinach wieczornych Prezes Rady Ministrów przyjął w Prezydium Rady Ministrów uczestników Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich, wśród których obecni byli goście konferencji — uczeni radzieccy z Akademikiem B. Grekowem na czele.

Na przyjęciu obecni byli m. in.: sekretarz KC PZPR tow. Edward Ochab, min Szkolnictwa Wyższego tow. Adam Rapacki oraz min. Spraw Zagranicznych tow. dr St. Skrzeszewski.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

*(Sprawozdanie z zakończenia konferencji historyków polskich podajemy na str. 3).*

## Przemówienie tow. Envera Hodży z okazji święta narodowego Albanii

(f) TIRANA (PAP). Kulminacyjnym punktem uroczystości 6-ej rocznicy proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej było rozpoczęcie budowy wielkiej elektrowni wodnej na rzece Mata w pobliżu Tirany.

Na terenie budowy odbył się wielki wiec, na który przybyli masowo chłopi z okolicznych wsi. W wiecu uczestniczyli: przewodniczący Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej — Enver Hodża, przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego — Omer Nishani, czołowi działacze Albańskiej Partii Pracy, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W swym przemówieniu Enver Hodża wskazał na ogromną pomoc, okazywaną Albańskiej Republice Ludowej przez Związek Radziecki i osobiście Józefa Stalina.

## Demonstracje na rzecz rządu pokoju we Francji

(f) PARYŻ (PAP). — Po odmowie przywódcy partii radykalnej Delbos, prezydent Auriol zwrócił się do deputowanego partii radykalnej Faure z propozycją przyjęcia misji utworzenia nowego rządu. Faure pełnił funkcję ministra sprawiedliwości w rządzie Plevena. Udzieli on odpowiedzi w poniedziałek.

Dziennik „Liberation" podaje, że Faure jest znany ze swego nastawienia antyrobotniczego i ze swych bliskich kontaktów z gaullistami.

Równocześnie nadchodzą ze wszystkich stron Francji wiadomości o demonstracjach na rzecz utworzenia rządu pokoju, niepodległości narodowej i postępu.

Rady miejskie w Nomain, Thouard i innych miejscowości powzięły jednomyślnie uchwały, w których żądają utworzenia rządu pokoju.

W piątek górnicy Zagłębia Gard odbyli 24-godzinny strajk. Zastrajkowali również metalowcy z Tamaris, dokerzy Tulonu, kolejarze z Ales. Wszyscy strajkujący domagają się utworzenia rządu pokoju.

## Znaczne straty agresorów w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie, ogłoszonym 12 stycznia w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają nadal na poprzednich pozycjach ataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

11 stycznia na froncie zachodnim w rejonach Czandanu i Jonczonu nieprzyjaciel przy poparciu większej liczby czołgów i artylerii kilkakrotnie podejmował zaciekłe ataki, dążąc do zdobycia wzgórza, znajdującego się w rękach oddziałów armii ludowej. Napotykając za każdym razem na potężny opór wojsk ludowych, nieprzyjaciel cofnął się z wielkimi stratami. W walkach tych oddziały nieprzyjacielskie straciły w zabitych i rannych przeszło 930 żołnierzy i oficerów. Zniszczono 2 czołgi nieprzyjacielskie oraz zdobyto znaczną ilość broni i amunicji.

Na froncie wschodnim trwała wymiana strzałów artyleryjskich. Oddziały ludowe zniszczyły nieprzyjacielskie punkty ogniowe.

## Związkowcy angielscy domagają się zawarcia rozejmu w Korei

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi „Daily Worker", przedstawiciele związków zawodowych w Ealing (hrabstwo Middlesex) wystosowali pismo do ministra spraw zagranicznych Anglii, Edena, który bawi obecnie w Waszyngtonie. Autorzy pisma domagają się niezwłocznego zawarcia rozejmu w Korei. Komitet obrony pokoju w Ealing rozesłał tekst tego pisma do miejscowych oddziałów związków zawodowych.

## DZIŚ W NUMERZE:

FRONT NARODU PRZECIW NAJEŹDŹCY (Z dokumentów Polskiej Partii Robotniczej)

Z ŻYCIA PARTII Śladem naszych artykułów

OLGIERD WOYZBUN, naczelny inżynier Toruńskich Zakładów Nawozów Fosforowych: 12 stycznia br. usunęliśmy „wąskie gardło" w naszych zakładach

WITOLD KUCZYŃSKI: W ścisłej więzi ze spółdzielniami produkcyjnymi (Z doświadczeń Wydziału Politycznego POM w Kłecku)

JANINA BOROWSKA: Wśród ZMP-owców w technikum przemysłowym

HENRYK DANKOWICZ: Nowa droga Dunaju

J. A. SZCZEPAŃSKI: Gabriela Zapolska (W 30 rocznicę śmierci pisarki)

## Dalsze sukcesy Zjednoczonego Frontu Lewicy w Indiach

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bombaju: Zjednoczony Front Lewicy w dalszym ciągu osiąga sukcesy w wyborach. Kandydat Zjednoczonego Frontu Lewicy Punuse wybrany do parlamentu Indii ze stanu Trawankor - Koczin, uzyskał 158.430 głosów, podczas gdy kandydat partii kongresowej uzyskał 80.050 głosów, zaś kandydat socjalistyczny — 18.580 głosów.

Do 11 stycznia, do Zgromadzenia Ustawodawczego Hajderabadu wybrano z ramienia partii kongresowej — 41 deputowanych, z ramienia Frontu Ludowo-Demokratycznego i partii robotniczo-chłopskiej — 28 kandydatów, z ramienia partii socjalistycznej — 6 kandydatów.

Do Zgromadzenia Ustawodawczego stanu Madras wybrano: z ramienia partii kongresowej — 34 kandydatów, Partii Komunistycznej — 11 kandydatów. Do Zgromadzenia Ustawodawczego stanu Trawankor-Koczin wybrano 44 deputowanych z ramienia partii kongresowej, z ramienia Zjednoczonego Frontu Lewicy wraz z niezależnymi, popierającymi Partię Komunistyczną — 32 deputowanych.

## Międzynarodowa wystawa przemysłowa w Bombaju

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bombaju:

Dnia 11 bm. odbyło się w Bombaju oficjalne otwarcie międzynarodowej wystawy przemysłowej. W uroczystości otwarcia wzięli udział: gubernator Bombaju — R. Maharad Sing, ambasador Związku Radzieckiego w Indiach — Nowikow, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej, przedstawiciele dyplomatyczni Węgierskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Afganistanu i Iraku.

Szczególnym zainteresowaniem publiczności cieszy się pawilon Związku Radzieckiego, jak również pawilony — chiński, węgierski i czechosłowacki.

## Aresztowanie działacza KP Francji

(f) PARYŻ (PAP). Policja francuska aresztowała sekretarza organizacji Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Finistere — Francois Echardour. Aresztowany został skazany na 2 miesiące więzienia za akcję przeciwko wojnie kolonialnej w Vietnamie.

„L'Humanite" donosi, że liczne delegacje ludności pracującej udały się do prokuratora Republiki, domagając się natychmiastowego zwolnienia Echardour'a.

## Stała Komisja francuskich obrońców pokoju

(f) PARYŻ (PAP). W Paryżu odbyło się pierwsze posiedzenie Stałej Komisji Obrońców Pokoju, która powołana została podczas Krajowego Zjazdu Francuskich Obrońców Pokoju w dniach 22 i 23 grudnia 1951 r. Komisja powołała Biuro w skład którego weszli: Farge, Vigne, ks. Boullier, Casanova, Dumont, d'Astier, Mitterand, de Chambrun, pastor Boso i Le Leap.

## Nowe sukcesy CGT

(f) PARYŻ (PAP). Wybory delegatów do tzw. mieszanych komitetów kolejarzy w Dijon, Lyonie, Saint Etienne i Clermont-Ferrand przyniosły zdecydowany sukces Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), która zdobyła 4.883 głosy na 6.156. CGT uzyskała 19 mandatów, zaś chrześcijańskie związki zawodowe — 3. W Lyonie stan posiadania CGT wzrósł w porównaniu z poprzednimi wyborami z 80,6 procent do 84,7 procent, a w Saint Etienne — z 76 procent do 80.3 procent.

## Amerykańskie gestapo rozciąga swe macki

(f) WASZYNGTON (PAP). — Jak donosi prasa, szef Federalnego Biura Śledczego (FBI) Hoover wystosował niedawno do przewodniczącego amerykańskiego związku właścicieli taksówek Franka Sawyera pismo, w którym domaga się, aby wszyscy szoferzy taksówek podsłuchiwali rozmowy pasażerów i donosili agentom FBI o wszystkich wypadkach „dywersyjnej" działalności, o których uda im się dowiedzieć.

Komentując żądanie FBI, „Washington Post" podkreśla, że Hoover pragnie, aby „znaczna część ludności amerykańskiej występowała w charakterze nieoficjalnych donosicieli".

# Strach przed omawianiem kwestii koreańskiej w ONZ — wyrazem dążeń USA do kontynuowania agresji

## Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

**(d) PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ dnia 9 bm. szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński wygłosił przemówienie poświęcone kwestii niepodległości Korei w związku z wnioskiem delegacji USA, by sprawę tę odroczyć na czas nieokreślony. Minister Wyszyński oświadczył m. in.:**

Nie można, moim zdaniem, uznać argumentów, jakie przytoczono tu w obronie propozycji, ażeby odroczyć dyskusję nad zagadnieniem, które omawiamy tu obecnie w trybie proceduralnym.

W dzisiejszej sprawy panów, którzy rozpętali wojnę w Korei, nie mają się zbyt pomyślnie, skoro boją się oni omawiania wszelkich kwestii, choćby nawet nie dotyczących bezpośrednio wojny, lecz w każdym razie tak czy owak związanych z działaniami wojennymi w kraju, którego pokój został naruszony wskutek wojny narzuconej przez interwentów zagranicznych.

Chcą oni widocznie — jak to się mówi — „spławić" to zagadnienie — najpierw w ogóle „odroczyć" nie wskazując terminu, a potem takiego terminu nie ustalać, powołując się na to, że przecież żaden termin nie był przewidziany.

Proszę, aby powiedziano nam wyraźnie, czy proponuje się nam odroczyć dyskusję nad zagadnieniem niepodległości Korei bezterminowo, czy też na jakiś okres. W tym drugim wypadku należy powiedzieć, o jaki termin chodzi.

### Monopoliści amerykańscy boją się zakończenia wojny w Korei

A oto druga okoliczność, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Nie można przyjąć przedstawionych tu argumentów, że omawianie tej kwestii należy odroczyć dopóty, dopóki w Korei toczy się wojna. Ci, którzy uważają, że omawianie jakiejkolwiek w ogóle kwestii związanej z działaniami wojennymi w Korei może rzekomo zaszkodzić pokojowemu uregulowaniu sytuacji w Korei, obawiają się w istocie rzeczy, że dyskusja ta może doprowadzić do zakończenia działań wojennych, co jest niekorzystne dla tych, którzy ciągną zyski z wojny i w których interesie leży przedłużenie działań wojennych.

Mówi się, że Rada Bezpieczeństwa nie może podołać swym zadaniom i że dlatego trzeba było stworzyć taką sytuację, ażeby Organizacja Narodów Zjednoczonych nie pozostawała bezczynna w obliczu wydarzeń zagrażających pokojowi, że trzeba było zatem, wbrew Karcie, przekazać Zgromadzeniu Ogólnemu pełnomocnictwa przysługujące Radzie Bezpieczeństwa.

Obecnie jednak, kiedyśmy zgodzili się na to, ażeby Zgromadzenie Ogólne zajęło się kwestią niepodległości Korei, kwestią, której omówienie może przyczynić się do utrwalenia pokoju, mówią nam: „Nie — dopóki w Korei toczy się wojna, nie będziemy się tym zajmowali". Dlaczego? „Dlatego, że to może, rzekomo, zaszkodzić sprawie". Ale co to znaczy: „zaszkodzić sprawie"? Czy znaczy to zaszkodzić pomyślnemu prowadzeniu wojny, czy też zaszkodzić pomyślnemu zakończeniu rokowań o położenie kresu wojnie? Mówicie: „zaszkodzić pomyślnemu prowadzeniu rokowań o położenie kresu wojnie". Nie można jednak w żaden sposób zrozumieć związku między tym zagadnieniem a zagadnieniem niepodległości Korei!

Jakże można mówić, że jeżeli będziemy podejmowali kroki zmierzające do zakończenia wojny, — pożoga wojenna będzie się rozpalała jeszcze bardziej i że przeciwnie, pożoga wojenna będzie się zmniejszać, gasnąć i wreszcie wygaśnie tym prędzej, im mniej będziemy się starali przyczynić do takiego właśnie procesu? A do tego przecież sprowadzają się wszystkie wywody naszych przeciwników w tej materii, chociaż stanowisko takie nie wytrzymuje krytyki.

Chodzi o to, że Stany Zjednoczone ze swymi zwolennikami po prostu obawiają się, że gdy tylko poruszymy tę sprawę, cała wasza koncepcja koreańska rozsypie się jak zgrzybiała tkanka przy zetknięciu się ze zdrową, uczciwą i obiektywną krytyką. Tego się boicie? I jeżeli nawet, panowie członkowie bloku atlantyckiego, będziecie się tu dasali i — jak to się mówi — zaperzali jak najwięcej, nie zdołacie ukryć waszego strachu przed ponownym zdemaskowaniem zbójeckiego charakteru wojny, którą rozpetaliście przeciwko narodowi koreańskiemu. Boicie się jednak nie tylko zdemaskowania. Boicie się również zakończenia wojny, jak oświadczają to otwarcie liczni działacze amerykańscy i prasa amerykańska.

### USA wykorzystują rokowania dla zamaskowania swych prawdziwych celów

Mówi się nam, że trzeba zaczekać na rozwiązanie tej kwestii siłą oręża lub drogą pokojową. Jakże jednak można mówić o drodze pokojowej, skoro idzie się tą drogą z bronią w ręku, i nie tylko idzie się z bronią w ręku, lecz i używa się tej broni, kierując przeciwko ludności Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej bezlitosne zbójeckie naloty bombowe lotnictwa amerykańskiego, nie bacząc na to, że równocześnie w Panmundżonie toczą się rokowania o położenie kresu działaniom wojennym!

Mówią nam: „Poczekajcie, niechże kwestia rozstrzygnie się w wyniku rokowań w Korei, nasza ingerencja jedynie zaszkodzi!". Ale rokowania przebiegają bardzo źle, w sposób niezadowalający.

Jeżeli więc mówi się o rokowaniach w Korei i oponuje się przeciwko „ingerencji" to chce się po prostu pozostawić siłę oręża do rozstrzygnięcia kwestii położenia kresu działaniom wojennym. Do czegóż w takim wypadku sprowadza się sens rokowań? Czemu służą w takim wypadku te rokowania? Jasne jest, że strona amerykańska wykorzystuje te rokowania jako środek do zamaskowania swego stanowiska, swych dążeń do rozstrzygnięcia kwestii wojny w Korei siłą oręża. Czy przystoi członkom ONZ mówić to, co mówiły tutaj niektóre delegacje, a mianowicie, że ONZ nie powinna mieszać się do tej sprawy, że powinna zatem pozwolić na to, by w Korei lała się nadal strumieniami krew ludzka, by nadal płonęły i ulegały zniszczeniu wsie i miasta, by ginęły setki i tysiące ludzi — kobiet, dzieci, starców, by młodzież rzucona tam i oderwana od swych rodzin umierała nie wiadomo za co? Czy to wypada, by Organizacja Narodów Zjednoczonych rozumowała i działała w ten sposób? Nie! Jest to stanowisko haniebne, jest to sprzeniewierzenie się naszemu obowiązkowi.

Mówią nam — powiedział to tutaj m. in. przedstawiciel Peru — że rozstrzygnięcie kwestii pokoju na Dalekim Wschodzie należy pozostawić tym, którzy zajmują się tą sprawą. Ale na tym właśnie polega nieszczęście, panie przedstawicielu Peru, że na Dalekim Wschodzie ci, którzy mogą rozstrzygnąć kwestię pokoju, nie zajmują się obecnie tą kwestią, lecz zajmują się wojną. A pan powiada: niechże oni zajmują się sprawą, którą powinni się zajmować. Okazuje się, że Ridgway i soldateska amerykańska powinni zajmować się sprawami pokoju, a my, Organizacja Narodów Zjednoczonych, nie powinniśmy zajmować się tymi sprawami. Niech zajmuje się tym Ridgway. Skoro tak, to pozostaje tylko powołanie generała Ridgway'a na przewodniczącego naszego Zgromadzenia, a zaliczenie tych, którzy go wybiorą po prostu do jego sztabu lub obozu!

### ONZ powinna przyczynić się do zakończenia wojny w Korei

Nawiasem mówiąc, należy wspomnieć, że komisja, której sprawozdania blok anglo-amerykański nie chce tutaj rozpatrywać, nazywa się „komisja do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei". Czemuż nie mielibyśmy wysłuchać jej sprawozdania? W swoim czasie oponowaliśmy przeciwko utworzeniu tej komisji i mówiliśmy, że jej działalność będzie bezowocna, że komisja ta nic nie zrobi, że stanowi ona jedynie filię amerykańskiego sztabu generalnego. Również teraz możemy dowieść słuszności tego twierdzenia, jeśli tylko zdecydujecie się na omówienie tutaj tej sprawy. Utworzyliście tę komisję w tym celu, jak to dawniej twierdziliście, by zajęła się ona sprawą zjednoczenia i odbudowy Korei. Wiąże się to z kwestią niepodległości Korei. Ta komisja jednak coś zrobiła, i ciekawi bylibyśmy zobaczyć przynajmniej, cóż ona zdziałała przez cały rok.

Na porządku dziennym znajduje się zagadnienie niezależności Korei, sprawa odbudowy Korei i chcielibyśmy się przekonać, co robi, ta komisja, za co członkowie jej biorą pieniądze z budżetu, w którym znajduje się niejeden milion dolarów pieniędzy radzieckich. Jeśli komisja ta nic nie robi, to jest ona niepotrzebna.

Niektórzy z naszych kolegów nie uważają za potrzebne nawet wspominać o tym sprawozdaniu, ja natomiast chciałbym właśnie to sprawozdanie omówić.

Tak np. § 369 sprawozdania (str. 47 tekstu rosyjskiego) mówi o konieczności międzynarodowej akcji w celu okazania pomocy Korei.

Czy jest to postulat słuszny? Uważamy, że jest on słuszny. Jeżeli jednak potrzebna jest międzynarodowa akcja nawet podczas wojny, to kto, jaka organizacja może tę akcję przedsięwziąć? Może to uczynić Organizacja Narodów Zjednoczonych.

A kto w Organizacji Narodów Zjednoczonych? — Rada Bezpieczeństwa, oraz Zgromadzenie Ogólne, na co kładł szczególny nacisk przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Tak więc międzynarodowa akcja jest potrzebna, a tę międzynarodową akcję może przede wszystkim i najlepiej przedsięwziąć i przeprowadzić Organizacja Narodów Zjednoczonych, jako jedyna organizacja międzynarodowa, utworzona w celu utrzymania pokoju i usuwania groźby wojny, w celu walki przeciwko agresji, przeciwko wojnie, w celu zapewnienia bezpieczeństwa narodów. Organizację Narodów Zjednoczonych reprezentują: Rada Bezpieczeństwa i Zgromadzenie Ogólne (przyznaliście to sami w swej rezolucji pod nazwą „jedność akcji na rzecz pokoju").

Organizacja Narodów Zjednoczonych musi wypowiedzieć się stanowczo w tej sprawie. Musi ona polecić Ridgway'owi by nie tamował rokowań w sprawie położenia kresu działaniom wojennym, wysuwając niedorzeczne żądania.

### „Komisja zjednoczenia i odbudowy Korei" — w służbie agresji

Są jednak delegaci, którzy usiłują dowieść, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna trzymać się na uboczu, powinna poczekać — jak mówią ci delegaci — aż losy wojny zostaną rozstrzygnięte na polu walki. Jak rozumieć to stanowisko? Można je zrozumieć tylko w ten sposób, że zagadnieniem Korei delegaci ci chcą się zająć dopiero po pomyślnym zakończeniu interwencji, dopiero po uznaniu przez generałów amerykańskich, że nic nie stoi na przeszkodzie zebraniu plonów ich sukcesów wojennych. Zresztą delegaci zajmujący takie stanowisko nie odmówią przedyskutowania zagadnienia koreańskiego w ONZ kiedy sprawy interwentów znajdą się w stanie opłakanym, jak to miało miejsce przed rozpoczęciem rokowań. Wtedy przypomną oni sobie chętnie o Zgromadzeniu Ogólnym i będą domagali się, żeby Zgromadzenie interweniowało w tej sprawie.

Nie możemy się na to zgodzić. Koncepcja ta jest absolutnie nie do przyjęcia gdyż przeczy ona wszystkim założeniom Organizacji Narodów Zjednoczonych jeśli organizacja ta nie przekształciła się jeszcze ostatecznie w narzędzie wojny. Niestety wkroczyła ona na tę drogę i droga ta kroczy. Czynimy wszystko, ażeby ją powstrzymać przed stoczeniem się w przepaść...

Niestety w tej sprawie, tak jak i w innych sprawach, jesteśmy często w mniejszości, a nasze wysiłki w kierunku wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych jako narzędzia pokoju są nazywane propagandą.

Nie, nie jest to propaganda! Jest to kontrpropaganda — jest to propaganda wymierzona przeciwko propagandzie podżegaczy wojennych.

Tzw. „komisja do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei" przekształciła się w jeden z wydziałów sztabu Ridgway'a a głównym jej celem—jak stwierdza sprawozdanie — jest współpraca przy pomyślnym rozstrzygnięciu zadań, jakie stawiają działania wojenne.

Sprawozdanie przedstawia sprawę w ten sposób, jakby działalność tej komisji zmierzała do odbudowy Korei przez popieranie akcji sił zbrojnych znajdujących się pod dowództwem generałów amerykańskich. Cóż jednak robią te siły zbrojne w celu odbudowy Korei? Burzą one wsie i miasta oraz mordują ludność.

Ci, którzy oponują tu przeciwko rozpatrzeniu sprawozdania komisji, czynią to z obawy przed zdemaskowaniem, z obawy, że publiczna dyskusja w Komisji Politycznej pokrzyżuje ich zamiary, pomiesza im szyki. Boją się oni ujawnienia haniebnych wyników haniebnej działalności tzw. „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei", komisji, która przekształciła się w kancelarię polową generała Ridgway'a.

Oto istotna przyczyna tego panicznego odwrotu delegacji bloku anglo - amerykańskiego wobec niebezpieczeństwa ostatecznego zdemaskowania ich ponurych, agresywnych planów w stosunku do Korei.

Gdy tylko poruszyliśmy sprawę niezależności Korei, zatrąbili oni na odwrót, ponieważ wiedzą i czują, że zdemaskowana będzie cała ich obłudna demagogia na temat „niezależności" Korei, demagogia, której celem jest zamaskowanie dążenia do uczynienia z Korei kolonii amerykańskiej.

# Zbrodnicza ustawa rządu USA o finansowaniu szpiegostwa i dywersji stanowi agresywny akt wobec ZSRR

## Rząd radziecki w nocie do Stanów Zjednoczonych domaga się ponownie uchylenia prowokacyjnej ustawy z 1951 r.

(f) MOSKWA (PAP). Jak wiadomo, rząd radziecki w swej nocie z 21 listopada 1951 r. zaprotestował wobec rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko uchwalonej w USA „Ustawie z 10 października 1951 r. o Wzajemnym Bezpieczeństwie", która przeznacza sumę 100 milionów dolarów na organizowanie działalności dywersyjnej, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rząd radziecki wskazywał w swej nocie, że oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych podjęcia koniecznych kroków, w celu uchylenia tej ustawy.

Dnia 19 grudnia 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych przekazał rządowi radzieckiemu odpowiedź, w której rząd amerykański wbrew faktom neguje agresywny charakter tej ustawy i broni jej.

Dnia 9 stycznia br. ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wystosowało za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę do rządu Stanów Zjednoczonych. Nota stwierdza m. in.:

W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 19 grudnia 1951 r. rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, iż nie może uznać odpowiedzi rządu USA za zadowalającą.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić ponownie uwagę rządu USA na zobowiązania, które powzięły Stany Zjednoczone na mocy układu radziecko-amerykańskiego z 16 listopada 1933 r. W myśl tego układu, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki zobowiązały się nawzajem do powstrzymania się od wszelkiej ingerencji w sprawy wewnętrzne drugiej strony i od wszelkich aktów mających na celu spowodowanie lub popieranie interwencji zbrojnej lub zmianę przy pomocy siły ustroju politycznego lub społecznego umawiających się stron oraz zobowiązały się do powstrzymywania organizacje rządowe i organizacje otrzymujące od rządu pomoc finansową od tego rodzaju aktów. Zgodnie z tym układem, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki zobowiązały się również, że nie będą dopuszczały do tworzenia lub przebywania na swym terytorium i nie będą subsydiowały jakichkolwiek organizacji lub grup, zmierzających do takich celów, w tym „organizacji wojskowych lub grup, mających na celu walkę zbrojną przeciwko drugiej stronie".

Rząd Stanów Zjednoczonych i rząd ZSRR zobowiązały się ponadto „zapobiegać wszelkiemu werbunkowi do podobnych organizacji i grup".

Uchwalenie ustawy z dnia 10 października 1951 r. dowodzi, iż rząd Stanów Zjednoczonych gwałcąc układ radziecko - amerykański z 1933 r. stawia sobie za cel tworzenie i finansowanie band podziemnych i elementów zbrodniczych dla dywersyjnej, szpiegowskiej działalności przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Tego rodzaju akty ze strony Stanów Zjednoczonych, stanowiące brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego świadczą, iż rząd Stanów Zjednoczonych depce bezceremonialnie zobowiązania, które wziął na siebie w myśl układu radziecko-amerykańskiego z 1933 r.

Wydanie przez rząd Stanów Zjednoczonych ustawy z 10 października jest również aktem nie mającym precedensu w stosunkach między państwami, jest niezwykle brutalnym pogwałceniem norm prawa międzynarodowego i nie da się w żaden sposób pogodzić z normalnymi stosunkami między krajami. Uchwalenia tej ustawy przez Stany Zjednoczone nie można traktować inaczej, jak agresywny akt, zmierzający do dalszego skomplikowania stosunków między USA i Związkiem Radzieckim i do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Brutalna ingerencja w wewnętrzne sprawy innych państw przez tworzenie band podziemnych, najemnych agentów i wykorzystywanie elementów zbrodniczych w celach dywersyjno - terrorystycznych na terytoriach innych państw nie ma nic wspólnego ani z celami „obronnymi", ani z interesami „wolności europejskiej" na co powołuje się w swej nocie z dnia 19 grudnia rząd Stanów Zjednoczonych.

Nie mogąc zaprzeczyć bezspornym twierdzeniom zawartym w nocie rządu radzieckiego z dnia 21 listopada 1951 r., rząd USA w swej odpowiedzi uciekł się do oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego w sprawie rzekomego „popierania" przez ZSRR dywersyjnej działalności, skierowanej przeciwko Stanom Zjednoczonym i innym państwom. Rząd radziecki odrzuca tego rodzaju wymysły, obliczone — jak widać — na to, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od bezspornych faktów demaskujących organizatorów band podziemnych, których celem jest prowadzenie działalności dywersyjno-terrorystycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej.

Biorąc pod uwagę, iż uchwalenie przez Stany Zjednoczone ustawy z dnia 10 października 1951 r. jest niesłychanym pogwałceniem norm prawa międzynarodowego i brutalnym pogwałceniem układu radziecko - amerykańskiego z dnia 16 listopada 1933 r., oraz że fakt ten stanowi akt agresywny wobec ZSRR, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć ponownie, iż odpowiedzialność za tego rodzaju działalność spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych, oraz domaga się stanowczo uchylenia wyżej wymienionej ustawy.

# Uchwalony przez Izbę Ludową NRD projekt ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej powinien stać się podstawą narodowej dyskusji

## Oświadczenie b. kanclerza Niemiec dr. Wirtha na konferencji prasowej

(f) BERLIN (PAP). W gmachu hotelu „Esplanade" w brytyjskim sektorze Berlina odbyła się konferencja prasowa, na której b. kanclerz Niemiec, dr Józef Wirth odpowiedział na szereg pytań dziennikarzy niemieckich i zagranicznych.

Dr Wirth podkreślił, że można przeprowadzić wybory ogólnoniemieckie, jeśli wszyscy Niemcy będą tego szczerze pragnęli. Przywódcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej są ożywieni najlepszą wolą. Obecnie wszystko zależy od stanowiska Niemiec zachodnich.

Zatwierdzony przez Izbę Ludową Niemieckiej Republiki Demokratycznej projekt ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej — powiedział dr Wirth — gwarantuje całkowitą wolność wyborów we wszystkich częściach Niemiec. Projekt ten powinien stać się podstawą dalszych wysiłków w doprowadzeniu do wyborów ogólnoniemieckich. Odbije się on szerokim echem w całych Niemczech. Polityka rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest jasna, niedwuznaczna i całkowicie słuszna.

Dr Wirth podkreślił, że podziela w pełni stanowisko rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie tzw. komisji ONZ dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech. Tego rodzaju komisja jest bezprawna i uchwała ONZ w tej sprawie stanowi ingerencję w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego.

Dr Wirth kategorycznie sprzeciwił się włączeniu Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy rozszerzenie wymiany handlowej przyczyniłoby się do odprężenia sytuacji międzynarodowej, dr Wirth odpowiedział: W kwietniu br. odbędzie się w Moskwie międzynarodowa konferencja gospodarcza. Oto droga do rozwiązania tego problemu. Jeśliby stosunki gospodarcze i handlowe pomiędzy Wschodem a Zachodem zostały rozszerzone — przyczyniłoby się to do utrwalenia pokoju i usunięcia trudności. Jednakże władze amerykańskie starają się nie dopuścić do rozwinięcia współpracy gospodarczej i wymiany handlowej.

Dr Wirth wypowiedział się przeciwko projektowanemu zakazowi Komunistycznej Partii Niemiec oraz skazaniu działaczki socjaldemokratycznej i wybitnej bojowniczki o pokój Lilly Waechter przez sąd amerykański za to, że głosiła prawdę o zbrodniach w Korei.

## Konkurencja koncernów zachodnio-niemieckich budzi obawy w Anglii

(f) LONDYN (PAP). Dziennik brytyjski „Daily Express" bije na alarm w związku ze wzrastającą konkurencją koncernów zachodnio - niemieckich. Korespondent tego dziennika donosi z Bonn, że w okresie najbliższych kilku miesięcy zostaną całkowicie odbudowane — wielka fabryka Kruppa w Essen oraz szereg innych wielkich zakładów niemieckiego przemysłu hutniczego. Dziennik podkreśla, że odbudowa zachodnio - niemieckiego przemysłu hutniczego „stanowi straszliwą groźbę dla eksportu angielskiego".

## Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). Zakończył się tu proces 8-osobowej grupy szpiegów i terrorystów amerykańskich, z Janem Hosekiem na czele. W toku przewodu sądowego została w pełni ujawniona nikczemna, antypaństwowa działalność wszystkich oskarżonych.

Oskarżony Hosek po 1945 roku wstąpił w zamiarach zbrodniczych do Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego, w którym pełnił do roku 1949 funkcję zastępcy rejonowego naczelnika w Tahova. Zbrodniarz ten wśliznął się również do szeregów Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Obawiając się zdemaskowania, zbiegł on do Niemiec zachodnich, gdzie przekazał organom amerykańskiej służby wywiadowczej ważne wiadomości, będące tajemnicą państwową.

Hosek nawiązał następnie ścisłe kontakty z kierowniczymi organami amerykańskiego wywiadu.

W toku rozprawy Hosek przyznał się z cyniczną otwartością do zbrodniczej działalności. Również pozostali oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd skazał 5 oskarżonych na karę śmierci, a 3 pozostałych na karę dożywotniego więzienia.

## Tylko obrady 5 mocarstw mogą obronić interesy narodowe Anglii

(f) LONDYN (PAP). Angielski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił komunikat w związku z rozmowami jakie odbyły się ostatnio w Waszyngtonie pomiędzy Churchillem a Trumanem.

Wyniki tej konferencji dowodzą — stwierdza komunikat — że interesy Anglii mogą być obronione tylko przez rokowania rządów pięciu wielkich mocarstw. Konferencja Churchilla z Trumanem dowodzi, że Anglia stoczyła się do roli satelity Stanów Zjednoczonych.

Komunikat wzywa wszystkich obrońców pokoju w Anglii do wzmożenia akcji zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju.

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska nie ukrywa, że wizyta Churchilla w Waszyngtonie i jego rozmowy z Trumanem zakończyły się fiaskiem.

Labourzystowski dziennik — „Daily Herald" pisze, że brytyjskie koła polityczne są głęboko rozczarowane wynikami wizyty Churchilla w Stanach Zjednoczonych. „Rozreklamowane w niebywały sposób rozmowy Churchilla z prezydentem Trumanem — pisze dziennik — nie przyniosły w istocie rzeczy nic nowego".

# Mocarstwa zachodnie storpedowały rezolucję polską o reformie rolnej w krajach gospodarczo zacofanych

## Obrady Komisji Ekonomicznej ONZ

**(a) PARYŻ. (PAP). Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zakończyła dyskusję nad projektami rezolucji w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej w krajach gospodarczo zacofanych.**

Projekt rezolucji polskiej napotkał na opór ze strony USA, Francji, Belgii i Anglii. Szczególnie ostry sprzeciw ze strony delegacji tych mocarstw wywołał ten punkt polskiego projektu rezolucji, który proponuje zalecić państwom na leżącym do ONZ przedsięwzięcie skutecznych środków w celu zwrócenia ludności krajów gospodarczo zacofanych gruntów ornych, przywłaszczonych przez obce monopole.

Usiłując nie dopuścić do przyjęcia tego punktu rezolucji polskiej, mocarstwa kolonialne uciekły się do nowego manewru: zgodziły się one „zrewidować" wspólny projekt rezolucji przedstawiony 10 stycznia przez delegacje Brazylii, USA i innych krajów. „Rewizja" polegała na tym, że do tego wspólnego projektu włączono niektóre propozycje zawarte w polskim projekcie rezolucji. Jednocześnie pod presją mocarstw kolonialnych punkt rezolucji polskiej domagający się zwrócenia ludności krajów gospodarczo zacofanych, gruntów zagarniętych przez cudzoziemców, a przede wszystkim przez monopole amerykańskie — miał być ze wspólnego projektu rezolucji wycofany.

Delegat polski dr Suchy nie zgodził się na wycofanie tego punktu ze „zrewidowanego" projektu rezolucji, który nie tylko jego zdaniem, lecz także zdaniem innych delegacji, stanowi istotę polskiego projektu rezolucji. Zażądał on, aby przeprowadzono oddzielnie głosowanie nad pierwotnym tekstem rezolucji polskiej i oddzielnie nad zrewidowanym wspólnym projektem innych krajów, zawierającym szereg propozycji delegacji polskiej.

W pierwszej kolejności poddano pod głosowanie wspólny projekt Brazylii, Stanów Zjednoczonych i innych krajów. Przyjęto go większością głosów. Następnie poddano pod głosowanie projekt rezolucji polskiej. Mechaniczną większością głosów bloku amerykańsko-angielskiego rezolucja polska została odrzucona.

### Fiasko działalności mediacyjnej komisji ONZ dla Palestyny

(a) PARYŻ (PAP). W Specjalnej Komisji Politycznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, nad sprawozdaniem mediacyjnej komisji ONZ dla Palestyny.

Sprawozdanie to i dyskusja w Specjalnej Komisji Politycznej wykazały, że komisja mediacyjna nie wykonała swych zadań w kierunku uregulowania zagadnień spornych między państwami arabskimi i Izraelem, że działalność jej w najmniejszym stopniu nie sprzyjała utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie. Co więcej, dyskusja dowiodła, że komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele USA, Francji i Turcji, przekształciła się w posłuszne narzędzie amerykańskiej agresywnej polityki na Bliskim Wschodzie.

Zabierający głos w dyskusji przedstawiciele państw arabskich — Egiptu, Syrii, Arabii Saudyjskiej, Iraku i Transjordanii — oświadczali jednomyślnie, że działalność komisji mediacyjnej była bezpłodna, że komisja nie działała w interesie narodów Bliskiego Wschodu, a często przekraczała swe pełnomocnictwa, czyniąc zamachy na suwerenność państw arabskich.

Prawdziwe cele, którymi kierują się w tej sprawie wyżej wymienione mocarstwa oraz politykę bloku amerykańsko-angielskiego na Bliskim Wschodzie ujawnił w swym przemówieniu przedstawiciel ZSRR — Carapkin.

Przedstawiciel ZSRR przytoczył różne wypowiedzi wpływowych dzienników amerykańskich, świadczące o agresywnych planach USA na Środkowym Wschodzie. Palestyna i państwa arabskie są dla Stanów Zjednoczonych i ich słabszego partnera w tej sprawie, Anglii — kontynuował Carapkin — źródłem tanich surowców strategicznych, oraz bazą strategiczną w ich agresywnych planach. Znane powszechnie wezwanie rządów USA, Francji i Turcji do wszystkich państw arabskich i Izraela w sprawie utworzenia tzw. wspólnego dowództwa na Środkowym Wschodzie ujawnia dobitnie istotne plany Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji. Z wezwania tego wynika jasno, że Stany Zjednoczone przez utworzenie dowództwa Środkowego Wschodu pragną przekształcić Bliski i Środkowy Wschód w bazę, gdzie rozmieszczone będą siły zbrojne mocarstw bloku atlantyckiego.

Takie są — oświadczył Carapkin — prawdziwe cele polityki USA i innych głównych uczestników agresywnego bloku atlantyckiego wobec Palestyny i Bliskiego i Środkowego Wschodu. Członkowie komisji mediacyjnej — przedstawiciele USA, Francji i Turcji działali zgodnie z instrukcjami swych rządów i w ich interesie.

W związku z tym Carapkin zgłosił w imieniu delegacji ZSRR projekt rezolucji, domagający się rozwiązania komisji mediacyjnej ONZ dla Palestyny.

## Wychowankowie

W najbliższym czasie udają się na przeszkolenie do USA pod kierownictwem jednego z byłych generałów hitlerowskich oficerowie b. Wehrmachtu. (z prasy)

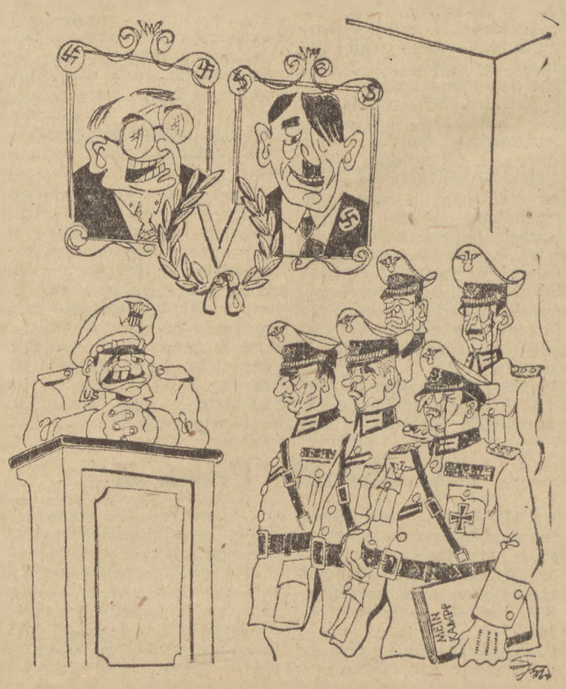

— „Chodźcie przyjaciele, już mu was wyszkolimy..."
*rys. Jan Sochacki*

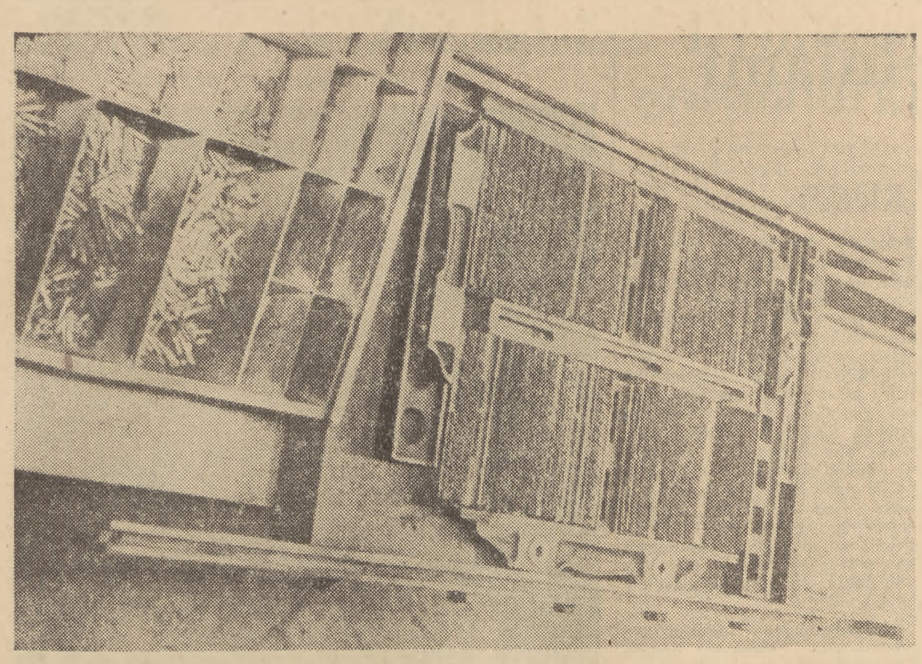

*W konspiracyjnej drukarni Polskiej Partii Robotniczej w Warszawie drukowane były wydawnictwa KC PPR. Na zdjęciu: złamany numer „Trybuny Wolności", obok kaszta z czcionkami*

## *Z dokumentów Polskiej Partii Robotniczej*

# Front narodu przeciw najeźdźcy

*Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu, który ukazał się dnia 1 lutego 1942 roku w Nr 1 organu KC PPR „Trybuny Wolności", ukazującej się wówczas nielegalnie w Warszawie.*

Zima 1942 roku stanowi zwrotny moment w zmaganiach ludzkości z faszystowskim barbarzyństwem. Błyskawiczne, miażdżące, triumfalne pochody wojenne Hitlera należą do przeszłości. Na najważniejszym froncie świata Armia Czerwona rozbija główne siły faszyzmu. Wojska sprzymierzone zwycięsko stawiły czoło brunatnym hordom. Ściera się na proch hitlerowska machina wojenna. Przyczyniają się do tego nie tylko frontowe sukcesy armii sprzymierzonych. Przyczynia się do tego także nieustanna, codzienna głucha walka narodów podbitych, stanowiących drugi, tyłowy front Hitlera. Sabotaż, dywersja i partyzantka rozgorzały jak Europa długa i szeroka.

Nie jest przypadkiem, że w takim właśnie momencie ukazuje się pierwszy numer „Trybuny Wolności", centralnego organu Polskiej Partii Robotniczej. Platforma polityczna PPR głosi, że zadaniem partii jest stworzenie ogólnonarodowego frontu walki o wolną i niepodległą Polskę, frontu, w którym zjednoczona klasa robotnicza winna stać w pierwszych szeregach. Jedność klasy robotniczej jest nieodzownym warunkiem jedności narodowej...

Jedność narodową zbudować można wyłącznie na gruncie szczerej analizy obecnej rzeczywistości polskiej. Da się ją osiągnąć li tylko przez głębokie uświadomienie sobie, że najważniejsze zadania dziejowe łączą w tej chwili wszystkich uczciwych Polaków niezależnie od wszystkiego, co by ich dzielić mogło.

Jedność walki z najeźdźcą — taki jest dzisiaj nakaz sumienia patriotycznego. Straszna niewola hitlerowska zjednoczyła prawdziwie cały naród polski wspólną nienawiścią do okupanta i wspólną żądzą odwetu. Nikt nie potrafi tej prawdzie zaprzeczyć. I nikt nie potrafi zażegnać praktycznych konsekwencji z prawdy tej płynących.

Przeświadczenie, że tylko łączny wysiłek robotników, chłopów i pracowników umysłowych poderwać zdoła okupację hitlerowską w Polsce, że tylko ten wysiłek przyniesie jej obalenie, powinno przepoić nasze serca i mózgi...

*

Niewola narodowa rodzi front narodowy przeciw okupantowi. Moment historyczny rodzi konieczność podwojenia wysiłków w walce z niewolą. Na oczach naszych chwiać się i pękać zaczyna stalowy pozornie gmach hitlerowskiej tyranii. Armia hitlerowska w odwrocie i propaganda niemiecka w odwrocie. Nie zdruzgotały tanki faszystowskie oporu narodów miłujących wolność i nie sprawdziły się butne zapowiedzi „wodza" o pokonaniu ZSRR w ciągu ubiegłej jesieni; obserwuje się już pierwsze przejawy rozkładu wśród Niemców. Widocznym dla każdego krwawym oszustwem okazał się „nowy ład" w Europie. Z bronią w ręku godzą w faszystowską okupację powstańcy serbscy, chorwaccy, albańscy i greccy. Na ogromną skalę rozpętali akcję sabotażowo-dywersyjną Czesi, Francuzi i Norwegowie

I Polakom nikt wolności nie przyniesie w podarku. Musimy sięgnąć po nią sami. W momencie ciężkim nad wszelki wyraz, ale rokującym przecież najśmielsze nadzieje, musimy doścignąć inne narody w walce z hitlerowskim jarzmem.

Sabotaż, dywersja i partyzantka — oto broń, którą już dziś musimy uderzyć całą siłą we wroga. Sabotaż, dywersja i partyzantka — oto realne podłoże walki, z którego nieuchronnie wybuchnąć musi płomień powstania narodowego.

Idziemy ku zbrojnemu powstaniu. Przygotujemy je, nie zwlekając, codziennym czynem bojowym. Godząc w najeźdźcę wszystkimi dostępnymi nam środkami, maszerujemy razem z całym frontem narodów miłujących wolność.

Innej drogi do wyzwolenia nie ma i być nie może.

Dziś, a nie jutro trzeba atakować wroga.

Dziś, a nie jutro trzeba rozpocząć przygotowania do ogólnonarodowego wybuchu. Dziś, a nie jutro wziąć trzeba na siebie ciężar największych wysiłków.

Tylko na tej drodze z w y c i ę ż y m y.

## Najzdolniejsi robotnicy i chłopi na studia przygotowawcze

(f) W najbliższym czasie załogi zakładów przemysłowych, robotnicy PGR-ów i POM-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych i wiejskie koła ZMP we wsiach gospodarujących indywidualnie, przystąpią do wybierania na specjalnych zebraniach najzdolniejszych przodowników pracy zawodowej i społecznej na studia przygotowawcze przy wyższych uczelniach. Studia te w ciągu dwu lat nauki umożliwiają nie posiadającym wykształcenia średniego zdobycie cenzusu, kwalifikującego ich do studiów na wyższych uczelniach.

Na studia przygotowawcze wybierani być mogą robotnicy i chłopi w wieku od 18—25 lat, którzy szczególnie wyróżnili się w co najmniej 2-letniej pracy zawodowej, wykazują wysoki stopień świadomości politycznej oraz posiadają ukończoną pełną szkołę podstawową.

Wszyscy kandydaci wybrani na studia przygotowawcze otoczeni będą troskliwą opieką.

## Żarówki do reflektorów parowozowych produkujemy w kraju

(f) Dotychczas specjalne żarówki do reflektorów dla parowozów produkowanych w Polsce sprowadzano z zagranicy. Przy końcu ub. roku Przedsiębiorstwo Termicznej Obróbki Szkła przystąpiło do produkcji takich żarówek w kraju.

W ciągu trzech tygodni doświadczeni fachowcy tego przedsiębiorstwa — Franciszek Klosek wraz z Józefem Salomonowskim i Piotrem Karasiem opracowali i wykonali prototyp żarówki. Skonstruowane przez nich 500-watowe żarówki do reflektorów parowozowych okazały się w próbach bardzo odporne na wstrząsy i nie ustępują w niczym żarówkom importowanym. Obecnie rozpoczęto już produkcję seryjną.

## Wrzeszcz otrzyma wkrótce nowoczesny dworzec

(Koresp. wł.). W dniu 22 stycznia zostanie przekazany do użytku nowoczesny dworzec kolejowy we Wrzeszczu. Dworzec projektu inż. Śmiałkowskiego z DOKP Gdańsk, został w rekordowo krótkim czasie wybudowany przez kolejowe załogi robotnicze w Gdańsku.

Na szczególne wyróżnienie za pracę przy budowie dworca zasługują robotnicy: Skinder, Landowski, Gajewski, Tobiański i Czerwiński, wysoko przekraczający normy pracy (od 200 do 230 procent).

*(j. k.)*

# Z ŻYCIA PARTII

# Śladem naszych artykułów

W odpowiedzi na krytyczne artykuły zamieszczane w dziale partyjnym „Trybuny Ludu" otrzymujemy listy, informujące naszą redakcję, jak poszczególne instancje partyjne ustosunkowały się do krytycznych uwag dotyczących ich terenu.

*

Można przytoczyć przykłady, gdy instancje partyjne starają się uogólnić na swoim terenie wnioski płynące z krytycznych artykułów. Wymienimy np. KM w Poznaniu, który poddał pod dyskusję na naradzie sekretarzy organizacji partyjnych artykuł pt. **„O pełne wykorzystanie agitacji poglądowej"** z dnia 27.8 ub. r. dotyczący zakładów im. Stalina. „Po ukazaniu się artykułu — informował nas sekretarz Komitetu Miejskiego — wszystkie fabryczne organizacje w Poznaniu zaczęły więcej uwagi zwracać na zagadnienia propagandy".

Artykuł z dnia 9.10. ub. r. **„Partyjne kierownictwo — czy urząd administracyjno-gospodarczy"**, krytykujący metody pracy KP w Białogardzie, odbił się szerokim echem w woj. koszalińskim.

Komitet Wojewódzki w Koszalinie, wychodząc z założenia, że zjawisko wypaczania wskazań naszej partii w dziedzinie politycznego kierownictwa aparatem państwowym i organizacjami masowymi występuje również w innych komitetach powiatowych województwa — polecił egzekutywom wszystkich KP i KM na swym terenie przedyskutować artykuł. Jak słuszne było takie podejście, świadczą otrzymane przez nas — obok samokrytycznej odpowiedzi KP Białogard — wyciągi z protokółów posiedzeń egzekutyw niektórych komitetów powiatowych, jak np. KP w Szczecinku, w Miastku, Wałczu i Słupsku. „Błędy białogardzkiego KP występują w tej czy innej postaci i u nas" — ta myśl przewiała się w dyskusji egzekutyw KP tych powiatów. KW w Koszalinie zawiadamia nas, że śledzi za wykonaniem wniosków podjętych przez egzekutywy poszczególnych KP dla zwalczania wypaczeń linii partii w tej dziedzinie.

*

Zdarza się, że skrytykowana organizacja lub instancja partyjna nie przyjmuje słusznej krytyki. Zadaniem nadrzędnej instancji jest jej dopomóc w zrozumieniu i usunięciu popełnionych błędów.

Oto np. po ukazaniu się w „Trybunie Ludu" z dnia 12.9. ub. r. artykułu pt. **„Dziwolągi we Wrocławiu"**, omawiającego zagadnienie pomijania komitetów dzielnicowych przez KM we Wrocławiu, egzekutywa KW wzięła na warsztat zagadnienie kierownictwa KM organizacjami podstawowymi. Na posiedzeniu tym sekretarz KM odrzucił krytykę zawartą w artykule. Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego przekonała jednak Komitet Miejski o słuszności tej krytyki. Po przeanalizowaniu działalności poszczególnych wydziałów, egzekutywa KM ustaliła wytyczne dla dalszej pracy. Wytyczne te zostały wzięte za podstawę do referatu w sprawie pracy wewnątrzpartyjnej, który został przedyskutowany na naradzie aktywu.

W odpowiedzi na artykuł z dnia 20.10 ub. r. pt. **„Dlaczego zarząd główny Związku Włókniarzy toleruje oportunizm?"**, otrzymaliśmy list z Komitetu Łódzkiego. W liście tym KŁ stwierdza, że mimo samokrytycznej postawy prezydium zarządu głównego i podjętych przezeń konkretnych uchwał organizacyjnych zmierzających do poprawienia stylu pracy członkowie prezydium nie sięgnęli do źródeł oportunizmu w pracy poszczególnych ogniw związkowych. KŁ zapewnia, że dołoży wysiłku, by dopomóc towarzyszom z głównego zarządu głębiej zanalizować polityczne źródła słabości pracy związkowej.

*

Szereg instancji partyjnych, omawiając zagadnienia zawarte w krytycznych artykułach, stara się ocenę tę zgłębiać i wyciągać wnioski, które pozwolą uniknąć na przyszłość powtarzania błędów tego samego typu.

Oto np. w dniu 7.8. ub. r. został zamieszczony w „Trybunie Ludu" artykuł pt. **„Czy zawinił tylko instruktor?"**. Artykuł poruszał sprawę faworyzującej kułaków kliki kumoterskiej w gminie Nieszków i krytykował KP który — mimo alarmujących sygnałów z terenu — zadowalał się „różowymi" sprawozdaniami instruktorów KP.

W odpowiedzi otrzymaliśmy uchwałę egzekutywy KP w Miechowie, o pracy KG w Nieszkowie. Dokument ten wskazuje, że KP w Miechowie odniósł się do poruszanej przez nas sprawy z należytą uwagą. Analiza działalności organizacji masowych i ZMP na terenie gm. Nieszków, pracy grup agitatorów i szkolenia partyjnego, analiza zagadnienia rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i płynące z niej wnioski zostały potraktowane jako punkt wyjścia do wzmocnienia opieki nad wszystkimi komitetami gminnymi powiatu.

Słusznie zareagował również KD — Praga - Centralna na zamieszczony w dniu 9.7. ub. r. artykuł pt. **„Komitet partyjny a rada narodowa"**. KD przeprowadził analizę pracy DRN, poświęcając dużo uwagi pracy referatu skarg i zażaleń. Na przeprowadzonej przez prezydium DRN naradzie roboczej, w której wziął udział I sekretarz KD, przeanalizowano dotychczasową pracę, samokrytycznie ustosunkowano się do błędów i niedociągnięć, nakreślono wytyczne dla usprawnienia pracy. Omówiła swą dotychczasową pracę klub radnych PZPR. Ukazanie się artykułu — według słów listu KD Praga-Centralna do naszej redakcji — było punktem zwrotnym pracy KD w stosunku do DRN.

Komisja wysłana przez KD Wola śladem artykułu pt. **„Zgniły liberalizm i oportunizm hamują rozwój „Parowozu"** z dnia 17.10 r. ub. zanalizowała sytuację na zakładzie. Już pierwsze kroki, zmierzające do uaktywnienia organizacji partyjnej „Parowozu" przyniosły poważne wzmożenie jej pracy masowo-politycznej. Cyfry wykonania planu, które podskoczyły gwałtownie w górę w IV kwartale ub. r. są tego bezpośrednim wynikiem.

Podobne rezultaty dało ożywienie — przy wydatnej pomocy ze strony KD Wola — pracy partyjnej w Warszawskiej Zbiornicy nr 4 Centrali Złomu, na którą zwrócił uwagę artykuł zamieszczony dnia 20.8. ub. r.

Są jeszcze komitety wojewódzkie, które nie skorzystały z krytyki zawartej w artykułach.

*

Mamy przed sobą dwie odpowiedzi KW w Krakowie na krytyczne artykuły, dotyczące powiatów Brzesko i Oświęcim.

W lipcu ub. r. KW w Krakowie zbadał gruntownie pracę KP w Brzesku. Podjęta przez KW w owym czasie uchwała, stwierdzając ujawniające się w KP w Brzesku tendencje do traktowania ludności wsi jako jednolitej, zacofanej masy, mówiła: „ten socjaldemokratyczny oportunistyczny stosunek do wsi, wpłynął na przyjęcie się w KP swoistego stylu pracy polegającego na formalnym powierzchownym podejściu do zagadnień"

W opublikowanym 21.9 ub. r. w „Trybunie Ludu" artykule **„Dlaczego w pow. Brzesko nie zniknęły białe plamy"** — znajdujemy te same momenty, które tak ostro krytykowała lipcowa uchwała KW.

A co odpowiada KW w Krakowie na ten artykuł?

Zamiast analizy zasygnalizowanych w artykule wypaczeń widzimy w odpowiedzi próby bagatelizowania ich. Widzimy próby dyskusji na temat bezspornych faktów: Czy referent z KP, który zniknął bezpośrednio po referacie z obsługiwanego przez siebie zebrania, był oficjalnym reprezentantem KP, czy był nim inny towarzysz, który się na zebraniu nie „ujawnił"? Jaka funkcję pełnił eks-spekulant Jagielski, który miał pierwsze skrzypce na zebraniu aktywu gromadzkiego i kierowników grup hodowców w gm. Uszew? Itp., itp.

Gdyby towarzysze z KW postarali się wniknąć w zagadnienia poruszane przez artykuł, odpowiedź ich byłaby z pewnością mniej beztroska i z tego skorzystałaby w pierwszym rzędzie powiatowa organizacja partyjna w Brzesku.

A odpowiedź na drugi artykuł? Chodzi o felieton z dnia 23.10 ub. r. pt. **„Szafa wypełniona po brzegi, a aktyw partyjny czeka"**. I tu — próba bagatelizowania sprawy. Felieton mówi o materiałach, które — nie rozkolportowane - spoczywają w szafie komitetu partyjnego w Dworach. Podaje cyfry i fakty. Wspomina o czasopismach „Nowe Drogi", „Życie Partii", o statucie partii. W odpowiedzi zaś — KW mówi o... nadmiarze materiału szkoleniowego, którym komitet zakładowy Dwory jest zasypywany. Sprowadza sprawę do tego, że KP Oświęcim nie ściągnął z Dworów starych materiałów propagandowych.

Rzecz jasna, że takie ustosunkowanie się Wojewódzkiego Komitetu do krytycznych artykułów nie jest właściwe.

*

Zdarzają się jeszcze i takie wypadki, kiedy organizacje lub instancje partyjne w ogóle nie odpowiadają na dotyczący jej pracy artykuł krytyczny.

W dniu 9.6. ub. r. ukazał się artykuł pt. **„Kiedy Komitet Powiatowy nie docenia roli rad narodowych"**. Artykuł skrytykował administracyjny styl pracy rad narodowych na terenie pow. siedleckiego. Otrzymana przez nas odpowiedź od PRN w Siedlcach usiłuje zamazywać poważne błędy w pracy GRN i PRN, tłumacząc brak aktywności, brak powiązania z masami „trudnościami obiektywnymi". Świadczy ona, że — jak to podkreślił autor artykułu — wzmocnienie niedostatecznej dotąd pomocy, niedostatecznego kierownictwa KP PZPR Siedlce Powiatową Radą Narodową, jest sprawą pilną.

KP Siedlce nie zareagował jednak do dziś na artykuł. Nie zareagował nań również i Wojewódzki Komitet Warszawski.

*

Krytyka błędnych metod w pracy partyjnej, krytyka wypaczeń linii partii powinna być analizowana przez ogniwo bezpośrednio krytykowane i przez nadrzędne instancje partyjne. Taki przyświecał m. in. cel Komitetowi Centralnemu naszej partii, gdy nakładał na I sekretarzy komitetów wojewódzkich odpowiedzialność za badanie, w jaki sposób załatwiane są na ich terenie skargi, zażalenia oraz krytyczne sygnały w prasie. Wskazania te wprowadza w życie już szereg komitetów wojewódzkich. Szereg — ale jeszcze nie wszystkie.

*M. A.*

# Konferencja historyków polskich zakończyła obrady

## Rezolucja konferencji — Uczestnicy uchwalili list do Prezydenta RP tow. Bieruta

(f) W dniu 11 bm. zakończyła 15-dniowe obrady Konferencja Metodologiczna Historyków w Otwocku. Na uroczyste zamknięcie obrad przybyli: minister Szkolnictwa Wyższego tow. Adam Rapacki, wiceminister E. Krassowska, przedstawiciele KC PZPR z kierownikiem Wydziału Nauki prof. K. Petrusewiczem na czele oraz przedstawiciele różnych dziedzin świata nauki.

Wynikiem konferencji otwockiej podsumował prorektor U.W. prof. T. Manteuffel. W konferencji brało udział 172 przedstawicieli nauk historycznych z ośrodków uniwersyteckich oraz ośrodków szkolenia partyjnego całej Polski. Ponadto w konferencji uczestniczyli przedstawiciele innych gałęzi nauk, młodzi historycy oraz przodujący nauczyciele historii ze szkół średnich. Zebrani wysłuchali 9 referatów, w tej liczbie 3 wygłoszonych przez gości konferencji — wybitnych uczonych radzieckich.

Prof. Manteuffel podkreślił, że czynny udział przedstawicieli Akademii Nauk ZSRR z Akademikiem B. D. Grekowem na czele ułatwił uczestnikom konferencji ustalenie właściwego stosunku do wielu omawianych zagadnień. Wśród gorących oklasków zebranych mówca podziękował gościom radzieckim oraz wyraził przekonanie, że kontakty historyków polskich i radzieckich ulegać będą dalszemu zacieśnieniu.

Prof. Manteuffel stwierdził, że konferencja ujawniła poważny przełom metodologiczny wśród naszych historyków. „Marksizm — stwierdził mówca — stał się dla ogromnej większości polskich historyków stosowaną na codzień metodą naukową". Mówca oświadczył, iż goście radzieccy wyrazili się z uznaniem o przygotowaniu metodologicznym uczestników konferencji. Kończąc swe przemówienie prof. Manteuffel wyraził przekonanie, że dzięki poważnemu wysiłkowi uczestników konferencja przyczyni się do podniesienia poziomu polskiej nauki. Burzliwymi oklaskami przyjęli zgromadzeni tekst listu do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta — w którym historycy polscy przyrzekają rozwijać polską naukę historii w oparciu o osiągnięcia metodologiczne konferencji.

Przyjęto również rezolucję następującej treści:

„Uczestnicy I Konferencji Metodologicznej Historyków zwracają się z apelem do Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk, do ministra szkolnictwa wyższego, do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego jako współorganizatorów Konferencji w następujących sprawach naukowo-organizacyjnych:

**I.** Przebieg dyskusji oraz przedstawione na Konferencji plany badawcze poszczególnych ośrodków i pracowników naukowych wskazują na pilną potrzebę powołania Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, zgodnie z postulatami I Kongresu Nauki Polskiej.

Uczestnicy konferencji apelują za pośrednictwem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego do komisji organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk o przyspieszenie prac przygotowawczych.

**II.** Doświadczenia zebrane na I Konferencji Metodologicznej Historyków uprawniają do przekonania, że ta forma zespołowej pracy dyskusyjnej może poważnie przyczynić się do rozwoju nauk historycznych w oparciu o założenia teoretyczne marksizmu-leninizmu i wynikającą z nich praktykę badawczą.

Uczestnicy Konferencji apelują do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego o podjęcie prac przygotowawczych nad zorganizowaniem II Konferencji Metodologicznej Historyków, poświęconej problematyce historii powszechnej.

**III.** Ujawnione w czasie dyskusji bogactwo problematyki opracowywanej i postulowanej przez ośrodki pracy historycznej w Polsce powinno znaleźć wyraz w dalszym jej pogłębianiu na spotkaniach i naradach roboczych międzyśrodowiskowych i środowiskowych.

Uczestnicy Konferencji apelują do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego o zorganizowanie serii takich narad, między innymi poświęconych dziejom Śląska, historii wsi i chłopów, zagadnieniom manufaktury wczesnokapitalistycznej, historii miast, przemysłu i klasy robotniczej, historii kształtowania się narodu socjalistycznego.

**IV.** Uczestnicy Konferencji apelują do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego o sprawne i szybkie poprowadzenie prac redakcyjnych nad materiałami I Konferencji Metodologicznej oraz o wydanie ich drukiem.

# Rozbudowa wodociągów w Lublinie

(f) Wyrazem troski MRN w Lublinie o mieszkańców miasta jest szybki wzrost inwestycji komunalnych, związanych z polepszeniem warunków życiowych ludzi pracy. I tak np. budżet MRN na inwestycje komunalne w r. 1952 wzrósł w porównaniu z rokiem 1950 czterokrotnie. W ramach inwestycji w ciągu ostatnich 2 lat wybudowano m. in. około 10 km. sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, podczas gdy przed wojną budowano 1 km sieci rocznie.

Również szybko przebiega budowa nowych gazociągów. W roku 1951 założono w Lublinie 6.000 m. linij gazowej, do której podłączono ponad 100 bloków mieszkalnych. Zużycie gazu w stosunku do 1949 r. wzrosło w 1951 r. o 20 procent.

# 12 stycznia br. usunęliśmy „wąskie gardło" w naszych zakładach

*Olgierd Woyzbun*
Naczelny Inżynier Toruńskich Zakładów Nawozów Fosforowych

Od roku prowadzi się w naszych Zakładach intensyfikację produkcji kwasu siarkowego. W swoim końcowym efekcie ma ona umożliwić nam poważne zwiększenie produkcji kwasu, podstawowego półproduktu w przemyśle chemicznym.

Prace intensyfikacyjne rozpadały się na poszczególne etapy prac, po wykonywaniu których zaznaczała się stała poprawa parametrów produkcji, tj. czynników, od których uzależniony jest normalny przebieg procesu technologicznego. Intensyfikacja ma na celu przede wszystkim usunięcie tzw. „wąskich gardeł" tzn. słabych ogniw tych urządzeń, które ze względu na małą wydajność limitują (ograniczają) produkcję; a następnie osiągnięcie na aparaturze zintensyfikowanej — większej produkcji.

### Usunąć „wąskie gardła"

Urządzeniami limitującymi były u nas przede wszystkim wszystkie gazociągi. Wymiana ich nie jest skomplikowanym zagadnieniem, jeżeli odbywa się podczas postoju fabryki, a więc wówczas, gdy praca nie odbywa się „pod gazami". Jasnym jest, że nie osiągnęlibyśmy pożądanych efektów, gdybyśmy dla wymiany tych urządzeń zatrzymywali fabrykę.

Dlatego też przeprowadzanie prac intensyfikacyjnych podczas ruchu Zakładów — stało się naszym naczelnym i bojowym zadaniem.

Skuteczne prowadzenie w takiej sytuacji robót jest oczywiście uzależnione od szeregu momentów, z których najważniejsze są: solidne wykonanie wszystkich prac, przygotowanie narzędzi, materiałów pomocniczych, części wymiennych; ścisłe ustalenie sposobu i czasu poszczególnych czynności i ich koordynacja; stopień fachowości brygad montażowych, a wreszcie — wysokie uświadomienie poszczególnych pracowników, zdających sobie sprawę ze znaczenia, jakie ma dla gospodarki narodowej szybkie przeprowadzanie remontów, skracanie czasu postojów agregatów i tym samym — możliwie jak największa produkcja.

Warunki te mogliśmy sobie zapewnić, a braki uzupełnić — dzięki postawie pracujących u nas brygad montażowych: brygady Przedsiębiorstwa Robót Montażowych Przemysłu Chemicznego „Montochem", pod kierownictwem tow. Doits'a, oraz zespołu pracowników warsztatów naprawczych naszego Zakładu z brygadzistą tow. Prusieckim na czele.

Wykonując poszczególne etapy intensyfikacji, brygada „Montochemu" usunęła podczas ruchu wszystkie limitujące gazociągi wież ołowianych, w których odbywa się proces czyszczenia gazów. Dało to nam możliwość uruchomienia nowego pieca pirytowego, a tym samym — poważnego zwiększenia produkcji.

### Styczeń miał zadecydować

Najważniejsze jednak prace przełączeniowe miały odbyć się w styczniu br. Duży tonaż, trudne rozwiązanie konstrukcyjne, ciężkie warunki pracy, a poza tym konieczność utrzymania zasadniczych parametrów technologicznych — postawiły prace przełączeniowe w szeregu trudnych i ciężkich robót montażowych.

Zdając sobie z tego sprawę i mając stale na uwadze jak najszybsze dokonanie przełączeń, zwróciliśmy się do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego o udzielenie nam pomocy przez słynną już dziś brygadę montażową „Czerwona Trzebinia", prowadzoną przez mistrza oszczędności tow. Kuderskiego.

W Zakładzie tymczasem, w miarę wciąż wyraźniej zarysowującego się obrazu prac przełączeniowych, coraz żywiej i dokładniej dyskutowano harmonogram robót, które miały stanowić najpoważniejszą pracę intensyfikacyjną tak pod względem jakości samej pracy, jak również pod względem znaczenia dla dalszego kształtowania się produkcji.

Wreszcie padł termin przełączeń: 8, 10 i 12 stycznia 1952 r. Tow. Kuderski ze swoją brygadą przyjechał o dzień wcześniej i natychmiast przystąpiliśmy do generalnej narady.

Na stołach pozakładane rysunki, a nad nimi kilkunastu ludzi, żyjących w tej chwili jedną wspólną myślą: tak zaplanować podłączenie, aby czas postoju był najkrótszy.

Decyzja zapadła: we wtorek 8.I. 1952 r. — rury ciśnieniowe na trójtlenek siarki, w czwartek 10.I. — wymiennik ciepła, w sobotę 12.I. — rury ciśnieniowe na dwutlenek siarki.

W dzień później, tj. we wtorek, wszystkie trzy brygady zebrały się na krótką odprawę, na której podkreślono znaczenie robót, przypominając jednocześnie o konieczności zachowania ostrożności w pracy, ze względu na ciężkie i niebezpieczne warunki.

Brygady rozchodzą się na wyznaczone stanowiska — kierownik wydziału produkcji kwasu siarkowego tow. Gross daje znak do zatrzymania oddziału. Szybko milkną motory elektryczne i maszyny.

### Roboty ruszyły

I oto tę krótką ciszę przerwał dźwięk agregatów spawarek elektrycznych, szum palnika acetylenowego i stuk wybijanych śrub z „kołnierzy" rur.

Jednocześnie na konstrukcji kilkudziesięciu monterów szybko demontuje stary rurociąg. Widać — pracę dobrze obmyślili i „obgadali" — tak, że teraz już nic nie mają do uzgodnienia. Czas jest drogi...

Jednocześnie w drugiej części oddziału uwijają się pracownicy warsztatowi z brygady Prusieckiego — przy podłączaniu urządzenia, które posłuży do wyczyszczenia wieży absorbcyjnej. Duże znaczenie miała ta praca, gdyż od jej wyniku zależało usunięcie jeszcze jednego „wąskiego gardła" i zwiększenie możliwości produkcyjnych.

Na podłodze rosła ilość zdemontowanych rur, a na konstrukcji pojawiały się nowe, o większej średnicy rurociągi. Brygadziści Doits i Kuderski nieustannie kontrolowali przebieg montażu.

Koło absorbera ruch już ustał, a do kanału spływał wypłukany z wieży szlam... Ostatnie pakunki wkładano między rury, aby za chwilę silnie skręcić je śrubami.

### W trzecim dniu pracy — zwycięstwo

Mija dziesiąta godzina szybkiej i wytężonej pracy kilkudziesięciu ludzi, równocześnie niemal kończących swoje zadania.

Tow. Gross daje sygnał uruchomienia oddziału...

Pracę następnego dnia postoju wykonały znów brygady Kuderskiego i Prusieckiego. Robota była równie trudna, gdyż polegała na wymianie wymiennika cieplnego o dużym tonażu. Tempo pracy nadali pracownicy Prusieckiego, którzy w ciągu 35 minut odłączyli od systemu cały jeden zespół kontaktowy, pozwalając w ten sposób na prowadzenie ruchu.

Dalszą pracę przejęła brygada Kuderskiego. Po odpowiednich przygotowaniach kilkutonowy wymiennik ziechał powoli i ostrożnie na posadzkę, aby zrobić miejsce nowemu kotłowi.

Gdy prace miały się ku końcowi, na brygadę jak grom spadła wiadomość, że otwory na śruby w kotle i pokrywie — nie „zgadzają" się — z tego powodu, że zamienny kocioł pochodził z innego agregatu. Pokrywę trzeba transportować do warsztatu, wiercić nowe dziury, w rezultacie prace przy wymienniku z 16 godzin przedłużyły się do 24 godzin...

W ten sposób zakończył się drugi dzień postoju.

12 stycznia 1952 r. w godzinach przedwieczornych brygady zakończyły pracę.

*

Załoga nasza, a zwłaszcza brygady montażowe dokonały poważnego dzieła. W rezultacie ich ofiarnego wysiłku, wzmagającego się we współzawodnictwie, które natychmiast zawiązało się między brygadami — skróciliśmy planowany postój fabryki z 10 dni do 30 godzin, co pozwoliło na przeprowadzenie prac bez wygaszenia agregatów, na powiększenie produkcji, przewidzianej planem na I kwartał — o 8 procent i na poważne obniżenie kosztów montażu.

# W walce o oszczędność węgla

(a) Na terenie zakładów pracy woj. bydgoskiego rozwija się intensywna walka o oszczędne gospodarowanie węglem zapoczątkowana inicjatywą palaczy elektrowni „Szombierki" w marcu ub. roku.

M. in. fabryki Torunia zaoszczędziły w ciągu roku ok. 40 tysięcy ton węgla i przeszło 100 ton smarów. Palacze i maszyniści Inowrocławia wygospodarowali w tym samym czasie przeszło 15 tysięcy ton paliwa. Palacze Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych zaoszczędzili w roku ub. ponad 600 ton węgla.

Wśród zakładów energetycznych okręgu północnego największe oszczędności uzyskali palacze elektrowni Bydgoszcz—Jachcice, którzy spalili w roku ub. ok. 5 tysięcy ton mułu węglowego.

## *Na marginesie*

# Nieudolni fałszerze

**„Jak się najłatwiej skompromitować" — taki podręcznik mogliby bez trudu napisać delegaci amerykańscy w Panmundżon. Umiejętność tę posiedli w wysokim stopniu. Nie ma wystąpienia, by ich absurdalne żądania i nonsensowne „argumenty" nie przynosiły im kompromitacji.**

**Ostatnim takim „wyczynem" Amerykanów była sprawa wymiany listów między jeńcami obu stron. Delegacja koreańsko-chińska przekazała już setki listów od amerykańskich, angielskich i lisynmanowskich jeńców, a ponadto Amerykanie i Anglicy codziennie przez radio Phenjan nadają życzenia do swych rodzin. Natomiast delegacja amerykańska nie kwapi się bynajmniej z wykonaniem tego porozumienia, a jeśli już je wykonuje to w taki właśnie oryginalny sposób, o jakim donosi korespondent londyńskiego dziennika „Daily Worker" — Alan Winnington.**

**W dniu 31 grudnia, członek delegacji amerykańskiej wręczył delegacji koreańsko-chińskiej 42 listy i kartki pocztowe, napisane rzekomo przez jeńców koreańskich i chińskich w niewoli amerykańskiej. Delegatów koreańsko-chińskich uderzył od razu fakt, że większość tych kart nosiła tylko nazwisko jeńca oraz napis: „Wesołych Świąt Bożego Narodzenia. Czuję się dobrze". Przy bliższym zbadaniu okazało się, że wiele z nich pisanych było tą samą ręką. A-le co najważniejsze — to „świąteczne życzenia" jeńców. W rzeczywistości bowiem, żaden Chińczyk nie napisałby w ten sposób, ponieważ ani w Chinach ani w Korei nie istniał nigdy i nie istnieje zwyczaj składania takich życzeń. Winnington pisze, że sytuacja wygląda w ten sposób, jak gdyby rodzina amerykańska otrzymała kartę świąteczną z życzeniami „Wesołego Festiwalu Księżycowego" (święto obchodzone w Chinach) napisaną do tego... nieznanym charakterem pisma.**

**Fałszerstwo, jak widać, równie bezczelne co nieudolne. Jego autorzy też.**

**(b)**

## Członkowie spółdzielni produkcyjnych dzielą się dochodem całorocznej pracy

(f) Na walnych rocznych sprawozdawczych zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych członkowie spółdzielni podsumowują swój całoroczny dorobek zespołowego gospodarowania oraz dzielą pomiędzy siebie dochód wygospodarowany wspólną pracą.

Dokonując obrachunku po roku zespołowego gospodarowania, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Małkowie pow. sieradzkiego stwierdzili, że poważną część ich dochodu stanowi zysk osiągnięty z hodowli. W ciągu ub. roku zwiększyli oni liczbę krów o 19 sztuk, założyli chlewnię, liczącą obecnie 37 świń oraz owczarnię, w której mają 143 owce.

Racjonalnie prowadzona hodowla zespołowa poważnie zwiększyła spółdzielcom dochód na dniówkę obrachunkową. Z samej tylko sprzedaży wełny i jagniąt — uzyskano ok. 30 tysięcy zł czystego zysku.

W porównaniu z plonami uzyskanymi z tych samych pól, uprawianych w roku 1950 przez obecnych spółdzielców indywidualnie, spółdzielnia uzyskała w roku ubiegłym przeciętnie z 1 ha o 3 kwintale więcej zbóż.

Duże zyski z hodowli i wysokie plony ziemi dały duży dochód spółdzielcom za dniówki obrachunkowe. Przodownica pracy, Józefa Kozłowska, która wraz z oborowym Tomaszem Łuczakiem podniosła mleczność krów z 12 do 16 litrów mleka dziennie od sztuki, za 446 przepracowanych w ciągu roku dniówek obrachunkowych otrzymała prawie 21 q żyta, ponad 3 q pszenicy, 93 kg jęczmienia, 42,2 q ziemniaków, 10,5 q siana, 47 kg cukru oraz w gotówce 4.313 zł.

Spółdzielcy z Lipna Nowego, w pow. Leszno, dzielą się dochodami po raz drugi. Zarówno w dziedzinie uprawy roślin, jak i hodowli, spółdzielcy osiągnęli w roku ubiegłym poważne wyniki. Przeciętnie z ha zebrali oni po 23 q żyta, 25 q pszenicy, 27 q jęczmienia i 300 q buraków cukrowych.

Poważnie rozwinęła się hodowla spółdzielcza. W zespołowej oborze znajdują się obecnie 42 sztuki bydła i 6 cieląt, a w chlewni, z której w ub. roku sprzedano 36 tuczników i bekonów, spółdzielcy mają 60 sztuk trzody. W ubiegłym roku spółdzielcy założyli hodowlę owiec i posiadają ich 19 sztuk.

Dobra gospodarka spółdzielni znalazła wyraz w uzyskanym wysokim dochodzie i w wysokiej wartości dniówki, na którą wypadło po 3 kg żyta, 1,5 kg pszenicy, 1 kg owsa, 1 kg jęczmienia, 5 kg ziemniaków, 0,1 kg cukru i 14,28 zł gotówką.

Małżeństwo Manclowie, pracujący w brygadzie hodowlanej, przepracowali ponad 1150 dniówek obrachunkowych, za co przypada na nich 34,5 q żyta, 17,2 q pszenicy, 11,5 q owsa, 11,5 q jęczmienia, 57,5 q ziemniaków i 115 kg cukru oraz 16.422 zł.

Prócz wysokiego dochodu, jaki otrzymali Manclowie za dniówki, poważny zysk mają oni z 62-arowej działki przyzagrodowej, na której trzymają dwie krowy, jedno cielę, 3 świnie, z których dwie zostały zakontraktowane, oraz 60 kur.

## Plenum Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych

(f) Na rozszerzonym plenum Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych podsumowano osiągnięcia roku 1951. Wyrażają się one m. in. zwiększeniem o 15 procent przeciętnego dobowego przebiegu parowozów, przyspieszeniem obrotu wagonów itp.

Równocześnie plenum ujawniło niektóre błędy i niedociągnięcia, istniejące jeszcze w pracy ogniw związkowych. „Brak jest u nas jeszcze upowszechnienia metod przodujących pracowników wśród szerokich rzesz kolejarzy — mówił przodownik pracy, maszynista Czapczyk. — Toteż zdarzają się opóźnienia i nieplanowe kursowanie pociągów, zbyt długie postoje wagonów w oczekiwaniu na rozładunek i załadunek".

Wiele miejsca poświęciło plenum zagadnieniom poprawy warunków pracy i opieki socjalnej nad kolejarzami.

*

(a) Na plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. pracowników gospodarki komunalnej, które odbyło się w dniu 11 bm. — stwierdzono, m. in. że najpoważniejszym zadaniem aktywu tego związku jest obecnie walka o maksymalne wykorzystanie rezerw oszczędnościowych, istniejących jeszcze w licznych przedsiębiorstwach i zakładach gospodarki komunalnej.

## Do końca bm. 40 tysięcy osób skorzysta z wczasów zimowych

(f) Zimowy sezon wczasów, który rozpoczął się z początkiem grudnia 1951 roku trwa w całej pełni. Od początku sezonu do końca stycznia roku bież. ponad 40 tysięcy ludzi pracy skorzysta z wczasów w najpiękniejszych ośrodkach zimowych jak Zakopane, Krynica, Kudowa, Szklarska Poręba itp.

W tegorocznym sezonie zimowym do ośrodków FWP przybywają również na wypoczynek przodujący chłopi.

## Wolne miejsca w domach wczasowych dla matek z dziećmi

(f) Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca w domach wypoczynkowych dla „Matki i Dziecka" w Dusznikach-Zdroju i w Mikuszowicach k/Bielska.

Wczasy te umożliwiają wspólny wypoczynek członkiń zw. zawodowych — matek pracujących razem z dziećmi w wieku od lat 2½ do 8. Dzieci przebywają na wczasach zupełnie bezpłatnie, gdyż koszty ich pobytu pokrywane są z funduszu akcji socjalnej. Otrzymują one wysokokaloryczne wyżywienie 5 razy dziennie, otoczone są stałą opieką lekarską i pedagogiczną oraz korzystają z doskonale wyposażonych świetlic dziecięcych i uprawiają przyjemny i zdrowy sport — saneczkowanie.

O skierowaniu do domów „Matki i Dziecka" należy starać się możliwie najwcześniej za pośrednictwem rad zakładowych i miejscowych.

# W ścisłej więzi ze spółdzielniami produkcyjnymi

## Z doświadczeń Wydziału Politycznego POM w Kłecku

*Witold Kuczyński*

Umiejętność dostrzegania głębokiego związku, jaki łączy gospodarczą pracę POM z jego politycznymi zadaniami — oto co charakteryzuje pracę wydziału politycznego POM w Kłecku (pow. Gniezno).

Dzięki temu właśnie...

*

Spółdzielnie produkcyjne, leżące w rejonie działania PGM w Kłecku już 15 listopada wykonały w 100 procentach roczne plany sprzedaży zboża państwu. Stały się one rzeczywistym wzorem dla indywidualnych wsi, poważnie pomagając swym przykładem do zrozumienia ich obowiązków wobec ojczyzny, wskazując jednocześnie wyższość gospodarki spółdzielczej nad gospodarką indywidualną.

Czy wystarczyło posłać do spółdzielni produkcyjnych młocarnie nawet z najlepszą obsługą, przypomnieć o terminach — aby już mieć pewność, że zboże wpłynie na czas, że nie zjawia się żadne trudności?

Niech odpowie nam na to pytanie tow. Szatkowski, kierownik wydziału politycznego POM w Kłecku

*WINCENTY LECIŃSKI ukończył 6 stycznia 81 lat. — Urodziłem się w siedemdziesiątym pierwszym roku w czasie wojny „pruskiej" — mówi z uśmiechem — ale nie czuję się jeszcze stary. Spółdzielni zdążę jeszcze w niejednym dopomóc I pomaga. Spółdzielcy mówią o nim, że ma złote ręce, bo i zna się na ciesielce i piec poprawi a jak trzeba to i podkowę odkuje*

— W naszym rejonie — mówi kierownik wydziału politycznego — jest 15 spółdzielń. Trzy wywiązały się z planu już przed 1 października, ale pozostałe opóźniały się. Zaczęliśmy otrzymywać w tej sprawie sygnały od naszych pracowników, zajętych przy omłotach.

Trudno tu opisać wszystkie kroki, podjęte w kierunku poprawy sytuacji. Odbyła się w POM-ie odprawa sekretarzy organizacji partyjnych ze spółdzielni i agitatorów z POM. Instruktorom wydziału politycznego powierzono opiekę nad kilkoma najsłabszymi spółdzielniami. Robota ruszyła. W jaki sposób — mówią o tym przykłady.

Gniewkowo — to jedna ze słabszych spółdzielń. Do Gniewkowa pojechał instruktor polityczny, dawny traktorzysta, tow. Mazela. W tym okresie na 160 ton zboża, spółdzielnia dostarczyła zaledwie 28 ton.

Wyłoniła się jedna podstawowa trudność. Maszyna, która przysłał POM wymagała 19 osób obsługi, 19 osób — było to, jak na możliwości spółdzielni, bardzo wiele, jeżeli uwzględnić, że omłoty nie mogły opóźniać ani zwózki buraków czy ziemniaków, ani innych niemniej pilnych prac polowych. Na 21 członków spółdzielni roboty było aż nadto. Co robić?

Już na pierwszym zebraniu organizacji partyjnej, na którym obecny był tow. Mazela padł wniosek. Powierzyć sprawę omłotów miejscowej organizacji ZMP. ZMP-owcy zmontowali specjalną brygadę omłotową. Synowie i córki zaczęli agitować matki. Za 2 dni przy maszynie stanęło 19 osób — ujawniona w trakcie omłotów rezerwa sił.

Maszynę obsługiwał traktorzysta tow. Płażalski z POM-u, aktywista ZMP, parę miesięcy temu przyjęty do partii. Charakterystyczny fakt, o którym w spółdzielni Gniewkowo do dziś jeszcze jest głośno. Po kilkanaście razy dziennie tow. Płażalski ze ściereczką w ręku podbiegał do gruntownie zakurzonej maszyny, aby odsłonić umieszczony na niej duży napis, wykonany jeszcze w POM-ie: „Plony dla Ojczyzny".

W listopadzie spółdzielnia wykonała plan sprzedaży zboża i ziemniaków, uregulowała wszystkie podatki, spółdzielcy spłacili ostatnią ratę pożyczki.

*

Jedną z decydujących wytycznych w pracy towarzyszy z POM w Kłecku, na co wydział polityczny systematycznie zwraca uwagę — jest żelazna zasada: nie tracić z oczu wsi indywidualnej.

— Spółdzielnie nasze — powtarza często tow. Szatkowski — otoczone są jeszcze masą chłopów gospodarujących indywidualnie. Spółdzielnie znajdują się jak gdyby na otwartej scenie, gdzie każdy ich krok jest szeroko omawiany. Każde udane pociągnięcie dodaje otuchy masom pracujących chłopów. Każde potknięcie daje broń kułakom, którzy potrafią zawsze w takiej sytuacji uderzyć w głuchy dzwon stugebnej plotki.

O tym, że organizacje partyjne w spółdzielniach widzą swe polityczne znaczenie, doceniają ciążącą na nich odpowiedzialność, mówi wiele przykładów. Zarząd spółdzielni Charzewo opracowywał ostatnio doroczne sprawozdanie z prac spółdzielni. Na wniosek organizacji partyjnej postanowiono umieścić w sprawozdaniu m. in. dane porównawcze, opierając się na dwóch bilansach: z ubiegłego roku i tegorocznym.

— Sprawy te są wiadome naszym spółdzielcom — powiedział przewodniczący spółdzielni tow. Stelmaszewski, ale przecież na naszą spółdzielnię patrzy cała gmina Kiszkowo.

Pomysł okazał się bardzo słuszny. Już porównanie pierwszych liczb wskazało, że przeciętny dochód członka spółdzielni wzrósł w stosunku do ubiegłego roku z 5 — 6 tys. zł do 7 tys. zł (oprócz dochodów z działek przyzagrodowych). W sprawozdaniu postanowiono przedstawić dzięki czemu stało się to możliwe, dzięki czemu mimo pewnych strat spowodowanych suszą, dochód spółdzielni się podniósł.

Tu znów liczby: w 1950 roku sprzedano 18.000 litrów mleka. W 1951 — już przeszło 64.000. W 1950 roku sprzedano parę zaledwie bekonów — w 51 około 60. W momencie zamykania bilansu w ubiegłym roku w chlewni było 58 świń. W tym roku jest ich 110, z czego olbrzymia większość to własny przychówek. Tak można porównywać długo.

W tym roku można było pozostawić ok. 80.000 zł na fundusz inwestycyjny i społeczny, zapłacić z własnych pieniędzy za wysiane jesienią nawozy i ziarno selekcyjne.

Sięgnięcie do starego bilansu dało pełny obraz drogi, jaką przebyło Charzewo w ciągu roku. Liczb tych nie zdoła przekreślić żadne kułackie kłamstwo.

*

W październiku ubiegłego roku wydział polityczny POM porozumiał się z komitetami gminnymi w swoim rejonie, aby uzgodnić wzajemne plany pracy, uwzględniając w nich zebrania gromadzkie we wszystkich wsiach, poświęcone sprawom spółdzielczości produkcyjnej. Wydział polityczny chciał w ten sposób dowiedzieć się, jak oceniają pracę spółdzielni masy mało- i średniorolnych chłopów, zorientować się jakie są możliwości budowy nowych spółdzielni.

W gminie Kiszkowo, gdzie połowa gromad jest uspółdzielczona — akcja ta przebiegła najciekawiej. Zebrania nauczyły instruktorów wydziału politycznego, że chłopi indywidualni niejednokrotnie doskonale znają osiągnięcia spółdzielń, wnikliwie oceniają ich braki. To spostrzeżenie miało dla nich poważne znaczenie.

Na wszystkich niemal zebraniach okazało się, że istotnym dla pracujących chłopów kryterium przy ocenie pracy spółdzielni — jest jej hodowla. Chwalać obory czy chlewnie w Lubowiczkach, Łubowicach czy Charzewie, chłopi ze Sroczyna, Skrzetuszewa rozsądnie, rzeczowo i poważnie krytykowali spółdzielnie Głębokie, gdzie we wspólnej oborze jest zaledwie 9 krów.

Wydawać by się mogło, że praca POM-ów w spółdzielniach, wykonywane tam roboty przez traktorzystów POM nie będą przedmiotem zainteresowania indywidualnych chłopów. Okazało się jednak, że był to jeden z głównych tematów, poruszanych na zebraniach.

Ogólny podziw chłopów budziły radzieckie maszyny, szczególnie nie znana tu maszyna do sadzenia ziemniaków, która jak to wyraził się jeden z chłopów, bodaj w Sroczynie „aż dziw bierze — sama sadzi i robi radliny".

Widzieli nie tylko to. Widzieli również i braki. Zarzucali traktorzystom np. w gromadzie Sławno, że niszczą drogi. Chłopi umieli również powiedzieć gdzie, na ziemiach której spółdzielni orka była za płytka. Wymieniano nazwiska dobrych i złych traktorzystów.

Po zebraniach w gromadach odbyło się posiedzenie egzekutywy organizacji partyjnej przy POM-ie. Wyciągano wnioski. Przede wszystkim nasilić pracę z komitetami założycielskimi, których jest w rejonie Kłecko dziewięć. Każdemu z instruktorów wydziału politycznego powierzono opiekę nad 2 — 3 komitetami założycielskimi, z tym, że do akcji postanowiono wciągnąć cały aktyw POM w Kłecku. Zebrania w gromadach przekonały wszystkich, że chłopi umieją słusznie oceniać pracę w spółdzielni, że wielu z nich niedalekich jest decyzji założenia spółdzielni. Stwierdzono ponadto, że w niektórych gromadach istnieją warunki dla powstania komitetu założycielskiego.

Na zakończenie egzekutywa postanowiła przenieść bogate doświadczenia, jakie dały zebrania w gromadach na zebranie partyjne, a następnie na naradę produkcyjną w samym POM-ie.

*

Zbierając ogólne dane ze spółdzielń, tow. Szatkowski zauważył, że spółdzielnie, które w okresie intensywnych robót jesiennych zdolne były wypracować łącznie do 8.000 dniówek i więcej — w okresie zimowym, w styczniu, lutym spadają do 2 — 3 tys. dniówek. Podobnie przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o wykorzystanie siły pociągowej.

Wniosek: są w spółdzielni poważne, niewykorzystane rezerwy. A przecież zima dostarcza wielu okazji do zarobku przy wywózce drzewa z lasu i wszelkiego rodzaju transporcie. Instruktorzy otrzymali polecenie, aby sprawę te przedyskutowali z zarządami, organizacjami partyjnymi, aby przedstawili ją na ogólnym zebraniu.

Polecenie to zostało wydane niedawno, ale już dziś można mówić o pierwszych wynikach. Spółdzielnia Kamionek zawarła umowę z gorzelnią w Zakrzewie na wywóz wywaru. Podobne decyzje rozważane są w spółdzielniach: Turostówko, Próchnowo i innych.

*

Osiągnięcia POM w Kłecku są w dużej mierze zasługą Komitetu Powiatowego w Gnieźnie. Pozostawił on POM-owi dużą samodzielność w pracy w spółdzielniach, nie osłabiając jednak równocześnie ani przez chwilę kontroli nad POM-em, operatywnie mu pomagając, podsuwając rozwiązania, korygując błędy.

Co tydzień, w poniedziałek, instruktorzy POM obecni są na szkoleniu w KP, po którym odbywa się krótka odprawa, prowadzona przez pierwszego sekretarza Komitetu Powiatowego. Wtedy wymienia się wspólne doświadczenia, kolektywnie opracowuje decyzję, wytycza się kierunek działania.

Pracownicy wydziału POM wiedzą, że otoczeni są opieką KP, że mogą liczyć na jego pomoc w trudniejszych decyzjach, że nie ominie ich surowa krytyka, jeżeli powtarzać będą błędy. I to właśnie, to głębokie zainteresowanie, jakim KP otacza ich codzienne wysiłki utrzymuje załogę POM w stanie pełnej mobilizacji, w atmosferze twórczych poszukiwań, w słusznym przekonaniu, że POM jest istotną dźwignią, która prowadzi do nowego, lepszego.

## *Młodzież szkół zawodowych w NRD uczy się od przodowników pracy*

*Częstymi gośćmi w halach fabryk NRD są uczniowie szkół zawodowych, którzy pogłębiają w ten sposób teoretyczne wiadomości zdobyte w szkole. Na zdjęciu: wycieczka uczniów szkoły zawodowej z Drezna zwiedza fabrykę narzędzi precyzyjnych „Dohlen", która zdobyła drugie miejsce we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie planu*

Foto CAF

## Robotniczy Chorzów czci pamięć bohaterów walk proletariatu śląskiego

(f) W związku z 10-tą rocznicą powstania PPR, w różnych ośrodkach Śląska odbywają się obecnie uroczystości poświęcone upamiętnieniu wielkich walk o wolność, o wyzwolenie społeczne i narodowe, jakie proletariat śląski toczył w styczniu 1919 roku.

Uroczysta akademia, która odbyła się w sali Domu Hutnika w Chorzowie poświęcona była pamiętnym wydarzeniom styczniowym. Przypomnieli o tym zebranym uczestnicy walk robotników Śląska w styczniu 1919 — tow. tow. Grządziel i Ślązok.

W dniu 3 stycznia 1919 roku przed gmachem Inspekcji Górniczej w Chorzowie zgromadziły się rzesze górników, domagając się przeprowadzenia pertraktacji o przyjęcie żądań strajkujących górników. Na polecenie baronów węglowych otworzono do górników ogień z karabinów maszynowych. Na placu pozostało 19 zabitych i 20 ciężko rannych. Robotnicy odpowiedzieli na krwawą masakrę wzmożeniem walki strajkowej. W sierpniu 1919 roku proklamowano strajk generalny.

Zgromadzeni na akademii w Domu Hutnika w skupieniu wysłuchali przemówienia sekretarza komitetu miejskiego PZPR tow. Piotra Mazelona, który po omówieniu przebiegu rewolucyjnych walk stwierdził: „Dziś gdy dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, u której boku walczyło Ludowe Wojsko Polskie — Śląsk połączył się na zawsze z ojczyzną, gdy Odra i Nysa nie dzielą a łączą dwa zaprzyjaźnione narody — masy pracujące Śląska wraz z całym narodem z entuzjazmem i ofiarnością budują nowe, szczęśliwe życie. Naród Polski pod przewodnictwem PZPR i jej przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta, idzie ku jasnej przyszłości, nieugięcie stojąc u boku Związku Radzieckiego w walce o postęp i pokój, którego chorążym jest Wielki Stalin".

# *Wiadomości sportowe*

## Delegacja polskich działaczy sportowych przybyła do Charkowa

CHARKÓW. Do Charkowa przybyła delegacja polskich działaczy sportowych, bawiąca od kilku tygodni w ZSRR.

Członkowie delegacji po zwiedzeniu miasta, zapoznali się z obiektami sportowymi miejscowego „Dynamo".

Delegacja polska pozostanie w Charkowie trzy dni, zapoznając się z pracami na polu kultury fizycznej.

## Kwapień wygrywa bieg na 14 km

ZAKOPANE. W sobotę 12 bm. odbyły się w Zakopanem pierwsze eliminacje narciarskie w biegach dla zawodników przebywających na obozie przygotowawczym. Na starcie biegu na 14 km poza uczestnikami obozu startowali również zawodnicy innych zrzeszeń. Ogółem w konkurencji tej brało udział 42 zawodników. Zwycięzcą biegu został Kwapień (Gwardia), który uzyskał czas 1:03:41, drugim był Bukowski (Gwardia) 1:04:55, 3) Styrczula (CWKS) 1:07:19, 4) Dąbrowski (LZS) 1:08:18.

Warunki biegu były bardzo ciężkie, ponieważ pod warstwą świeżego śniegu była zlodowaciała skorupa.

## Wojewódzkie mistrzostwa saneczkowe w Krynicy

KRYNICA. Wojewódzkie mistrzostwa saneczkowe, które odbyły się na torze saneczkowym w Krynicy, zgromadziły na starcie zawodników CWKS, Kolejarza (Kraków), Spójni (Nowy Sącz) i Unii (Krynica). Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych tor dług. 1.400 m. został należycie przygotowany.

Punktacja ogólna po pierwszym dniu: Kolejarz (Kraków) i Unia (Krynica) — po 12 p-któw, Spójnia Nowy Sącz 6 pkt.

Organizacja zawodów sprawna. W niedzielę odbędzie się start jedynek kobiet i skeletonów.

# Wśród ZMP-owców w technikum przemysłowym

*J. Borowska*

...O istnieniu organizacji szkolnej ZMP w liceum mówiła jedynie kartka z napisem na drzwiach pokoju związkowego. Wewnątrz można było odnaleźć trochę zakurzonych mebli i plik pożółkłych deklaracji, nie rozpatrzonych od kilku lat. Poza tym — żadnych innych dokumentów. Ani kartoteki ewidencyjnej, ani książki protokołów, chociaż w organizacji ZMP-owskiej było ok. 150 członków. A w szkole — wyraźne przejawy rozluźnienia dyscypliny, opuszczanie zajęć, bumelanctwo.

Tak było w ub. roku szkolnym w szkole zawodowej przy ul. Okopowej w W-wie. Reorganizacja szkolnictwa zawodowego, która nastąpiła we wrześniu, przekształciła dawną szkołę w technikum przemysłowo-pedagogiczne i zasadniczą szkołę metalową. Przyszło wiele nowej młodzieży, wiele też zostało z dawnego liceum. Razem około 1.200 słuchaczy. Przed ZMP i jego nowym zarządem stanęły poważne zadania: stać się istotnym oparciem kierownictwa szkoły w walce o dyscyplinę nauki, skupiać młodzież do usilnej, systematycznej pracy i poprawy wyników nauczania, a jednocześnie przezwyciężenie objawów bumelanctwa i chuligaństwa na terenie szkoły, podsycanego przez grupkę zdemoralizowanej młodzieży.

— W szkole działo się nienajlepiej — opowiada tow. Jaźwiński, który od nowego roku szkolnego objął kierownictwo technikum. — Były wypadki pijaństwa, karciarstwa. Nauczyciele skarżyli się na niewłaściwe zachowanie niektórych uczniów. Skargi napływały również z zewnątrz, spoza szkoły. Dziś sytuacja jest już znacznie lepsza. Wiele pomogła nam tu organizacja ZMP-owska. Praca jej znacznie ożywiła się po krajowej naradzie szkolnego aktywu ZMP.

*

W protokółach, które przeglądamy, znajdujemy m. in. informacje o uczniach, których wskutek nieodpowiedniego zachowania i lekceważącego stosunku do nauki wzywano do zarządu ZMP, którym udzielono upomnień i ostrzeżeń. Dyrekcja technikum nawiązała kontakt z rodzicami tych uczniów. Kilku niepoprawnych słuchaczy usunięto.

— Fakt ten wywarł silne wrażenie na młodzieży — mówi tow. Jaźwiński. — W czasie zebrań uczniowie napiętnowali postępowanie swych kolegów, uznając słuszność decyzji Rady Pedagogicznej.

— Krytyka ze strony kolektywu, to poważny oręż w walce o właściwą postawę ucznia — podkreśla ze swej strony tow. Popek, przewodniczący zarządu szkolnego ZMP. — W gazetkach ściennych, redagowanych przez każdą klasę, poświęcamy wiele miejsca krytyce uczniów, którzy zachowują się nieodpowiednio lub nie przygotowują lekcji. Wprowadziliśmy także 10—15 minutowe apele poranne, w czasie których przewodniczący kół klasowych składają krótkie sprawozdania z dnia poprzedniego. System ten daje poważne rezultaty. Co jest treścią apelu? Przyjdźcie któregoś dnia rano...

*

Godzina 7 minut 45.

Uczniowie ustawiają się na korytarzu. Przewodniczący kół klasowych kolejno meldują o takich faktach, jak spóźnianie się do szkoły, nie przygotowanie lekcji, złe zachowanie się uczniów. Wymieniają przy tym nazwiska. Jeden z chłopców, którego nazwisko zanotowano w raporcie, występuje z szeregu. Słowa samokrytyki przychodzą mu z trudnością. Wyczuwa się jednak, że rozumie swój błąd.

W tym dniu jeszcze paru uczniów w czasie apelu odpowiadało przed całym kolektywem technikum za swój niewłaściwy stosunek do nauki i do dyscypliny szkolnej.

To tłumaczenie się wobec całej młodzieży, przeżywanie własnego wykroczenia na oczach wszystkich kolegów uświadamia jednostce, że cały kolektyw czuje się odpowiedzialny za dyscyplinę i opinię klasy i wzmacnia z kolei poczucie odpowiedzialności jednostki wobec kolektywu. Uczeń, raz postawiony pod pręgierz opinii kolegów, stara się zmienić swój stosunek do nauki i szkoły. Liczne są na to dowody w technikum.

Czy wszystkie jednak wychowawcze metody stosowane przez organizację ZMP-owską technikum przemysłowego — są właściwe i celowe? Nie, nie wszystkie.

Oto np. organizuje się tzw. tygodnie szturmowe, w ramach których następuje nasilenie pewnych akcji, a po upływie wyznaczonego terminu, przerywa się je, względnie traktuje drugoplanowo. M. in. jeden z takich tygodni poświęcony był walce z bumelanctwem, a więc zagadnieniu, wobec którego czujność ZMP nie powinna słabnąć ani na chwilę.

*

Zadaniem wielkiej wagi w pracy szkolnictwa zawodowego jest szkolenie praktyczne. W warsztatach szkolnych młodzież nabywa umiejętności fachowych, uczy się podstawowych operacji technologicznych i obsługi maszyn, zaznajamia się z nowoczesną organizacją pracy. Warsztat szkolny — to jakby mały zakład pracy. Tok produkcji szkolnej oparty jest na zasadach produkcji fabrycznej. To nakłada na młodzież obowiązki i pozwala postawić przed nią już w szkole te cele i zadania, jakie stawia sobie i spełnia załoga fabryczna, i jakie czekają przyszłych techników w setkach naszych wspaniałych budowli socjalizmu — fabrykach i zakładach.

W warsztatach technikum — jak w zakładzie pracy — narastają problemy, związane z produkcją. Dlaczego robota jeszcze sprawnie nie idzie i jak zabezpieczyć wykonanie planów?

Uczniowie technikum, jak robotnicy w fabryce, zwołali naradę wytwórczą.

*

W udekorowanej sali zebrało się kilkuset uczniów. Przyszli również nauczyciele zawodu. Jest dyrekcja szkoły i zarząd ZMP. Sprawa dotyczy niewykonania planu na rok 1951 — wykonano go tylko w 57 procentach. Dlaczego tak się stało?

Nieliczna grupka uczniów, a nawet niektórzy instruktorzy zawodu próbowali tłumaczyć ten stan brakiem odpowiednich narzędzi i ciasnotą lokalową. Doświadczenie jednak uczy, iż wyniki szkolenia praktycznego zależą nie tyle od pomieszczenia i wyposażenia warsztatu szkolnego, ile przede wszystkim od metod samego szkolenia, od organizacji pracy na warsztacie, od stosunku samego ucznia do nauki zawodu. Potwierdziła to w pełni dyskusja. Oto kilka głosów.

— Praca na warsztatach elektrycznych jest mało urozmaicona. W wielu wypadkach ogranicza się jedynie do... piłowania. Roboty wykonywaliśmy tylko częściowo. Niekiedy brakowało materiału, bo nie oszczędzaliśmy surowca.

— My na warsztatach samochodowych również nie wykonujemy żadnej poważniejszej roboty. Dotychczas nie znamy dobrze budowy silnika samochodowego, nie potrafimy prowadzić samochodu. Wielu uczniów już zrezygnowało wskutek tego z nauki. W tej chwili jest nas 18, a było 40.

Uczniowie sygnalizowali, że młodzież traci bardzo wiele czasu na przynoszenie narzędzi z narzędziowni, która jest zbyt oddalona od warsztatów.

— Taki „spacer" po pilnik lub młotek zabiera niekiedy kilkanaście minut czasu, bo uczniów jest wielu i każdy czeka w „ogonku" przed narzędziownią.

Liczne głosy w dyskusji świadczyły, że młodzież wykazuje poważną troskę o wyniki nauczania na warsztatach, że nie godzi się z istniejącym stanem rzeczy, że można na tej młodzieży oprzeć się w walce o wzmożenie dyscypliny pracy, o jakość i skrócenie czasu produkcji.

Walki tej nie było dotychczas na warsztatach ostatnich klas liceum samochodowego starego typu, które kończy już swój „żywot" w tym roku szkolnym, i które traktuje się trochę jak „piąte koło u wozu". Walki tej nie ma również na warsztatach technikum i zasadniczej szkoły metalowej. Utrudnia ją brak dokumentacji warsztatowej, a więc brak kart pracy i kart kontrolnych jak również brak rozplanowania obróbki. I dlatego trudno jest uchwycić statystycznie wyniki pracy ucznia na warsztacie. Brak tej kontroli wpłynął na rozluźnienie dyscypliny wśród części młodzieży. Niektórzy uczniowie „obijają się" po warsztacie, inni opuszczają godziny nauki, przeznaczone na zajęcia warsztatowe.

Wydaje się konieczne, aby rada pedagogiczna bliżej zajęła się różnorodnymi problemami, jakie wysuwają się w pracy warsztatów. I niezbędnym jest jednocześnie, aby organizacja ZMP-owska, wykazująca inicjatywę na terenie szkoły — dotarła wreszcie również do warsztatów.

*

W końcu — kilka spostrzeżeń o niewątpliwych słabościach ciążących na pracy zarządu ZMP, słabościach, które niestety odnaleźć można w bardzo wielu jeszcze organizacjach zetempowskich.

Zarząd ZMP w technikum przemysłowym liczy 7 członków, lecz cały ciężar roboty spoczywa na barkach przewodniczącego, który załatwia wszystkie sprawy sam, bez poważniejszego współudziału aktywu. W okresie przedwyborczym w ciągu jednego tylko tygodnia tow. Popek uczestniczył w 18 zebraniach kół klasowych, nie licząc zebrań prezydium zarządu, narady produkcyjnej uczniów i posiedzenia rady pedagogicznej.

Czyżby istotnie nie można w technikum uaktywnić wszystkich członków zarządu, więcej nawet — oprzeć pracę zarządu na szerszym gronie ZMP-owskich aktywistów?

Organizacja ZMP-owska w technikum ma bardzo poważne zadanie do spełnienia. Bez szerokiego udziału młodzieży w pracach swej organizacji nie do pomyślenia jest dalszy rozwój ZMP. Tylko w konkretnej, codziennej robocie rosnąć będą i dojrzewać ludzie, wyrastać będzie nowy, oddany sprawie ZMP-owskiej aktyw, w oparciu o który zarząd szkolny winien rozwijać i pogłębiać pracę wychowawczą wśród licznej rzeszy studiującej młodzieży.

*Pod ostrym kątem*

## Grunt to widz

**Aby uprzyjemnić nauczycielstwu kilkudniową konferencję roboczą, Wydział Oświaty PRN w Węgrowie zwrócił się do Delegatury Warszawskiej „Artosu" z prośbą o przysłanie ekipy artystycznej i zorganizowanie wieczoru rozrywkowego. Zaproszenie nie było platoniczne + w dwa tygodnie później na konto „Artosu" przesłano 1200 zł. jako honorarium za planowaną imprezę.**

**„Przyjedziemy do was z rewią „Grunt to uśmiech" — brzmiała uprzejma odpowiedź.**

**Z uśmiechem więc przygotowywali organizatorzy konferencję, utrzymując w tajemnicy niespodziankę dla uczestników obrad. Wydłużyły się im jednak miny, gdy na dzień przed konferencją zadzwonił na biurku w Wydziale Oświaty telefon.**

**„Nie możemy przyjechać. Zepsuł się nam samochód".**

**„Przyjeżdżajcie pociągiem, prześpicie jedną noc u nas w szkole. Innym noclegiem niestety, nie dysponujemy. Rankiem można wrócić koleją".**

**„Wykluczone. Artyści oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na takie warunki. Powrót tego samego dnia konieczny".**

**Z ciężkim sercem wrócili organizatorzy konferencji do swojej pracy. W dzień jej rozpoczęcia — nowa niespodzianka.**

**„Grunt to uśmiech — mówił jakiś wesoły głos przez telefon z Warszawy — przyjeżdżamy jednak. Wydębiliśmy ciężarówkę z PKS-u. Oczekujcie nas dzisiaj po południu".**

**Niesposób było dłużej utrzymać tajemnicy. Z szybkością błyskawicy obleciała salę konferencyjną wiadomość:**

**„Grunt — to uśmiech. Dzisiaj wieczorem idziemy na rewię „Artosu". Nie zapomnieli o nas".**

**400 nauczycieli oczekiwało z niecierpliwością przybycia gości.**

**Godz. 16. Dzwoni Warszawa. „Musimy wam zrobić przykrą niespodziankę. Nie przyjedziemy. Artyści oświadczyli, że nie pojadą ciężarowym samochodem. Występ ostatecznie odwołujemy".**

**Tym razem wszyscy mieli już dosyć niespodzianek. „Uśmiech" nie zawędrował do Węgrowa, natomiast do Warszawy skierowano zażalenie z prośbą o wyjaśnienie całej sprawy.**

**„Artos" zwalił winę na fatalny stan taboru samochodowego. „To są wraki, które należałoby dawno wycofać z użytku — tłumaczył „Artos" — trakcja kolejowa natomiast nie urządza nas".**

**A naszym zdaniem należałoby raczej „wycofać z użytku" takich „działaczy" kulturalnych, którzy żyją pod ustawiczną groźbą „obiektywnych trudności". I którzy widzą dobrze złe drogi i złe motory, a nie widzą przysłowiowej belki w oku własnym.**

**Choćby nawet cała sprawa zakończyła się — bez uśmiechu.**

**(GOL)**

## Z NOTATNIKA WARSZAWY

### Tegoroczny plan remontów domów musi być wykonany

**Warszawa jest jednym z nielicznych miast w Polsce, gdzie plan remontów domów mieszkalnych, zwanych popularnie remontami z FGM, nie został w pełni wykonany.**

**Poza tym wykonywanie robót remontowych w bardzo wielu wypadkach nie przebiegało tak jak powinno. Zdarzały się wypadki niesumiennego wykonywania robót, przeciągających się w nieskończoność remontów. Zrywano np. stare dachy nie mając przygotowanego materiału na szybkie założenie nowego.**

**Niewątpliwie główną przyczyną niewykonania planu było niedostateczne śledzenie przez kierownictwo administracyjne i organizację partyjną Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego (wykonawcy tych robót) za przebiegiem realizacji planów i niedostateczna mobilizacja załogi dla wykonania zadań. Kierownictwo MPRB i organizacja partyjna nie spostrzegały w porę zagrożenia planów i w niedostateczny sposób starały się o uzyskanie brakujących materiałów i o zabezpieczenie niezbędnej ilości kadr rzemieślniczych.**

**Na terenie przedsiębiorstwa nie było dostatecznej walki o rozwój współzawodnictwa pracy, o stworzenie remontowych brygad robotniczych oraz brygad młodzieżowych.**

**Nie bez winy za niewykonanie remontów są również dzielnicowe rady narodowe a szczególnie ich prezydia. Nie prowadziły one stałej i systematycznej kontroli wykonywanych robót. W daleko niedostateczny sposób sygnalizowały Prezydium St.RN o trudnościach w terenie, jak również nie przeprowadziły należytej akcji uświadamiającej wśród komitetów blokowych.**

**Nowy rok przynosi nowy plan remontów domów mieszkalnych. Plan ten przewiduje objęcie robotami remontowymi domów o ogólnej ilości 32 tys. izb. Pełne wykonanie tego planu ma znaczenie poważne zarówno gospodarcze jak i polityczne. Dlatego też należy wyciągnąć wnioski z doświadczeń roku ubiegłego.**

**Reorganizacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego i podział na 4 dzielnicowe przedsiębiorstwa powinien w znacznym stopniu usprawnić jego prace. Miejski Zarząd Przedsiębiorstw Remontowo - Budowlanych, któremu podlegają powstałe obecnie przedsiębiorstwa powinien bacznie śledzić pracę tych przedsiębiorstw, przeciwdziałać powstawaniu zaległości rachunkowych, które tak w roku ubiegłym ujemnie odbiły się na pracy MPRB.**

**Przed kierownictwami poszczególnych przedsiębiorstw jak i przed organizacjami partyjnymi staje zadanie wzmożonej walki z wszelkimi przejawami marnotrawstwa materiałowego, bumelanctwa i pijaństwa, które dały się zauważyć w roku ubiegłym.**

**Stałe rozwijanie ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa powinno przyczynić się w znacznym stopniu do terminowego wykonania tegorocznych planów. Przed organizacjami partyjnymi 4 nowych przedsiębiorstw staje zadanie stałego podnoszenia poziomu pracy politycznej i mobilizowania załóg do pełnego wykonywania planów.**

**Większa niż dotychczas mobilizacja rad dzielnicowych w zakresie śledzenia przebiegu remontów, aktywizacja komitetów blokowych może i powinna również w poważnym stopniu przyczynić się do pełnego wykonania planów remontów. (i)**

# Zakład im. Dymitrowa prowadzi wzorową gospodarkę odpadami

— Każdy, nawet najdrobniejszy kawałek surowca, będący odpadem podczas produkcji przekazujemy do magazynu odpadów użytkowych — mówi kierownik działu zaopatrzenia Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa, tow. Witold Duniłowicz.

Magazyn dla odpadów użytkowych w ZWAWN jest prowadzony wzorowo. Wszystkie odpady są podzielone w magazynie najpierw na zasadnicze jak mosiądz, miedź, azbest, blacha transformatorowa, blacha żelazna itp. Następnie, każda grupa surowców podzielona jest jeszcze według wymiarów i przekrój. Posegregowane w ten sposób odpady mają swoją dokładną ewidencję. Stan ilościowy i jakościowy jest zgodny z adnotacjami w kartotece biura zaopatrzenia.

Akcję planowego gospodarowania odpadami użytkowymi prowadzi biuro zaopatrzenia. I trzeba przyznać, że prowadzi tę akcję umiejętnie.

Kwity na pobranie surowców wystawia biuro produkcji, na podstawie operatywnych planów produkcyjnych. Biuro zaopatrzenia sprawdza rzeczowość zapotrzebowanych surowców na podstawie zaplanowanych, materiałowych norm zużycia. Po sprawdzeniu, surowce są zwalniane przez poszczególne sekcje biura zaopatrzenia z tym, że w pierwszej kolejności zwalniane są odpady użytkowe, a dopiero potem surowce. Oczywiście, że biuro zaopatrzenia uzgadnia przydział odpadów z szefem produkcji, który stara się tak ustawić pracę na maszynach, aby odpady mogły być jak najlepiej wykorzystane.

ZWAWN zasadę tę w pełni realizuja. Biuro zaopatrzenia i biuro produkcji koordynują swoje posunięcia. Oszczędzanie wyraźnie nabiera zarysów stałego systemu ściśle związanego z walką o obniżkę kosztów własnych.

Inicjatywa zużytkowania w produkcji odpadów wyszła w lipcu 1951 roku z biura zaopatrzenia. Miesiące wrzesień, październik i listopad dały dobre rezultaty, toteż na grudzień pracownicy biura zaopatrzenia podjęli zobowiązanie zwolnienia z magazynu 6.300 kg. odpadów użytkowych. Zobowiązanie to zostało wykonane i zakład uzyskał 53.700 złotych oszczędności.

— Deficytowość niektórych surowców wymaga od zaopatrzeniowców znajomości materiałów, ponieważ umożliwia im to zastępowanie jednych surowców drugimi — mówi tow. Witold Duniłowicz.

Dlatego też bardzo ważną rzeczą jest zmniejszanie płynności kadr w zaopatrzeniu i szkolenie zaopatrzeniowców. Zaopatrzeniowiec bowiem musi nie tylko znać surowiec, ale również orientować się w szczegółach produkcji zakładu.

Doceniając wielkie znaczenie podnoszenia kwalifikacji zaopatrzeniowców biuro zaopatrzenia organizuje kurs dla swych pracowników.

Wprowadzony przez biuro zaopatrzenia system stałej walki o jak najlepsze wykorzystanie surowców, o zmniejszanie kosztów własnych produkcji, świadczy o zrozumieniu przez kierownictwo zakładu zadań stojących przed przemysłem w tym zakresie. *(w)*

# Szkolenie kadr dla drobnego przemysłu stołecznego to ważne zadanie gospodarcze

Jak odbywało się szkolenie kadr dla drobnego przemysłu na terenie stolicy w roku ubiegłym? Otóż każda spółdzielnia, związek spółdzielni branżowych, albo centrala planowała pewną ilość kursów dla przeszkolenia potrzebnej jej liczby fachowców. I plan ten nawet wykonywała. Trudno bowiem nie przeszkolić 73 osób w tak wielkiej centrali, jaką jest Centrala Inwalidów. CPLiA przeszkoliła przywarsztatowo 157 osób, w tym dość dużo, bo 141 kobiet. Związek Spółdzielni Rzemieślniczych (dziś już nie istniejący) nie zaplanował w roku ubiegłym w ogóle szkolenia przywarsztatowego, a przeszkolił tylko 391 osób w oderwaniu od stanowiska. Związek Branżowy Spółdzielni Metalowo - Elektrotechnicznych przeszkolił przy pomocy swej centrali tj. ZSP 471 osób. Poza tym przy każdej spółdzielni tego związku istnieje jakoby szkolenie przywarsztatowe, ale właśnie o tym szkoleniu związek, niewiele, a właściwie nic nie wie.

„Szkolenie przez majstrów, zespołowo organizowane nie było, indywidualnie zaś jeżeli istnieje, to tak jak w szkoleniu przywarsztatowym nie jest ujęte ewidencja..." pisze w swym piśmie Związek Branżowy Spółdzielni Metalowo-Elektrotechnicznych.

Związek Spółdzielni Rzemieślniczych „...nie jest w stanie podać żądanych danych w terminie ze względu na brak materiałów..."

Podobnych „sprawozdań" można w wydziale przemysłu Prezydium St.R.N znaleźć znacznie więcej.

Niezależnie jednak od tego, że szkoli się bardzo mało, to w dodatku szkoli się zupełnie niemal w oderwaniu od istotnych potrzeb drobnego przemysłu.

Kogo się właściwie szkoli? Przejrzyjmy sprawozdania Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, o którym obszerniej będzie mowa dalej. Ze sprawozdań tych wynika, że ZDR przeszkolił 6.700 osób w roku ubiegłym na 238 kursach. A były to kursy techniczne, administracyjne, ekonomiczne, kreśleń technicznych itp. Kursy niewątpliwie potrzebne, ale przecież przemysł drobny nie tak bardzo potrzebuje planistów i administratorów, jak ślusarzy, tokarzy, blacharzy, elektryków.

Na 125 własnych kursów ZDR prowadził... „aż" 18 kursów zawodowych (garbarzy, cholewkarzy, szewców). Ale podczas, gdy na kurs dla pracowników do produkcji galanterii skórzanej uczęszczały 64 osoby, to na kurs montażowy 4. Na kurs cholewkarzy zapisanych było 31 osób, a na kurs blacharzy tylko 16.

Liczby te mówią same za siebie. Mówią one o braku jednolitego planu szkolenia kadr dla drobnej wytwórczości w stolicy. Brak należycie postawionego szkolenia zawodowego w takich zawodach jak blacharzy, elektryków, hydraulików, bednarzy, dekarzy odbija się na pracy punktów usługowych.

### Brak jednolitego planowania szkolenia

Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, mimo, że ma departament szkolenia, nie opracowało w roku ubiegłym planu szkolenia i nic nie zrobiło dotychczas w zakresie planu szkolenia w roku bieżącym. Z drugiej strony wydział przemysłu Prezydium St.R.N., który kieruje pracą przemysłu drobnego i terenowego na terenie Warszawy, szkoleniem się nie zajmuje z braku odpowiedniej komórki. Tak więc brak planu szkolenia kadr dla drobnej wytwórczości w roku ubiegłym na szczeblu centralnym, brak komórki, która pokierowałaby tym szkoleniem i koordynowała je na szczeblu stołecznym spowodował, że właściwie rok 1951 nie tylko nie przygotował odpowiedniej ilości kadr dla przemysłu drobnego, potrzebnych dla zastąpienia odpływających wysokokwalifikowanych fachowców do przemysłu kluczowego, ale nie zaspokoił w należytym stopniu bieżących potrzeb drobnej wytwórczości.

### O Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła słów kilka

Zakład Doskonalenia Rzemiosła, powstały przed laty, miał spełniać zadanie szkolenia kadr dla rzemiosła. Jednak do chwili obecnej nie znalazł jeszcze właściwego miejsca w zmienionych warunkach. Zakład ten bowiem nie został włączony w ogólnopolski plan szkolenia kadr dla realizacji planu 6-letniego w drobnej wytwórczości. Nie ma prawie zupełnie żadnej koordynacji między potrzebami kadrowymi zakładów uspołecznionych i nieuspołecznionych, a planem szkolenia prowadzonego przez ZDR. ZDR nie propaguje wśród zgłaszającej się młodzieży nauki tak ważnych dla realizacji planu 6-letniego zawodów jak tokarzy, blacharzy, spawaczy, hydraulików.

ZDR prowadzi kursy zlecone. Ale nie bez słuszności żali się CPLiA że... „musi dla zleconego Zakładowi Doskonalenia Rzemiosła kursu wystarać się o wykładowców, ustalić rozkład zajęć, a nawet dostarczyć pomocy naukowych. Zakład Doskonalenia Rzemiosła poza tym traktuje szkolenie szablonowo, nie wnikając w potrzeby i zagadnienia poszczególnych kursów.

### Kadry trzeba szkolić planowo

Tymczasem plany produkcyjne zakładów stołecznego przemysłu drobnego i terenowego na rok bieżący są dużo wyższe niż w roku ubiegłym. Wzrost ten wyraża się 145 procentami w stosunku do roku 1951. Planowany jest też odpływ sił fachowych z tego przemysłu do przemysłu kluczowego. W tym też stanie rzeczy tak ustawione szkolenie może odbić się ujemnie na terminowym wykonaniu planów.

Dlatego też Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła powinno jak najszybciej opracować jednolity plan szkolenia. Niezbędnym wydaje się również stworzenie komórki szkoleniowej przy wydziale przemysłu Prezydium St.R.N, która by koordynowała i kontrolowała szkolenie zawodowe dla potrzeb drobnego przemysłu w stolicy. Wydaje się również słuszne, ażeby Ministerstwo rozwiązało ostatecznie sprawę Zakładu Doskonalenia Rzemiosła i ustawiło ten zakład we właściwy sposób. *(i)*

## *Murarze ZMP-owcy podjęli zobowiązania produkcyjne*

*Murarze ZMP-owcy pracujący przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej podjęli dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej szereg zobowiązań produkcyjnych. Na zdjęciu: zespół murarski kol. Drabika, który postanowił wyrabiać zamiast 180 — 210 procent normy*

Foto CAF — Nowosielski

# Racjonalizator z wagonowni PKP Grochów

— Jan Kuźmiński pracuje tam, w tym szarym budynku — wskazuje nam strażnik z budki wartowniczej przy wejściu na tereny wagonowni PKP Grochów.

Idziemy wzdłuż torów, na których stoją wagony osobowe. Z pomiędzy wagonów wychodzą dwaj kolejarze. Nawiązujemy z nimi rozmowę. Pytamy o Kuźmińskiego.

### Dobry kolega i fachowiec

— To dobry fachowiec i serdeczny kolega — mówią. — Jak go nie lubić, kiedy on całą swoją wiedzę i cały wysiłek, na jaki go tylko stać, oddaje naszej wagonowni. Nie tak dawno komisja lekarska chciała zwolnić go na emeryturę, ale on zgniewał się. Nie poszedł. On nie mógłby żyć bez pracy. Jak wejdzie do swojej narzędziowni, to trudno go stamtąd wyciągnąć. Wciąż coś robi, coś obmyśla...

— To tu — wskazują na drzwi, prowadzące do narzędziowni warsztatów wagonowni Grochów.

W narzędziowni jest wzorowy porządek. Półeczki z przegrodkami, szafy, regały, stoliki — wszystko pomalowane lśniącym, niebieskim lakierem. Posegregowane i ładnie poukładane narzędzia, a pod nimi przyklejone niewielkie kartoniki, oznaczające nazwy i wymiary narzędzi. Na środku narzędziowni stoi konstrukcja, która swym wyglądem przypomina wieżę wiertniczą z zagłębia naftowego. Szersza u podstawy i węższa u góry. Cała ta wieża obwieszona jest najprzeróżniejszymi narzędziami. Domyślamy się, że konstrukcję tę zbudował kierownik narzędziowni, racjonalizator Jan Kuźmiński.

### Halina Przysłupska uczy się zawodu

Od strony okienka narzędziowni dobiega metaliczny dźwięk marki narzędziowej i ktoś woła:

— Narzynkę trzy ósme.

Kobieta, pracująca przy imadle, odłożyła pilnik. Szybko i nieomylnie podała żądane narzędzie, na którego miejscu położyła przyjętą markę.

Halina Przysłupska, którą Jan Kuźmiński uczy zawodu ślusarza - narzędziowca, do niedawna sprzątała wagony. W narzędziowni pracuje siedem miesięcy, a już nauczyła się wiele. Sama wykonuje narzędzia.

Nie zdążyliśmy jeszcze zapytać o Kuźmińskiego, kiedy do narzędziowni wszedł starszy mężczyzna w okularach. W ręku trzymał dużych rozmiarów śrubę, i przyglądał się spiralom jej gwintu.

— Od razu wiedziałem, że zerwany — pokazał nam miejsce uszkodzone. — Muszę ją zaraz wymienić.

Taki jest właśnie Jan Kuźmiński. Interesuje się każdą maszyną, każdym urządzeniem warsztatów. Niech tylko gdzieś powstaną jakieś trudności, on zaraz myśli nad tym jak je usunąć.

### Usprawnienia

W warsztatach wagonowni Grochów nie było prasy do wytłaczania kształtek na zawiasy, których duża ilość potrzebna jest przy remontach i naprawach wagonów. Każdy zawias trzeba było robić ręcznie. Obecnie, przy pomocy matrycy i stempla, wystarczy jedno uderzenie młotka i kształtka małego zawiasu jest gotowa.

Kiedyś, pracownik warsztatów jak szedł na linię, aby naprawić jakieś uszkodzenie w wagonie, to przeważnie dźwigał ze sobą po kilka dużych kluczy dla różnych wymiarów śrub i nakrętek. Obecnie bierze on klucz widełkowy, który zastępuje kilka kluczy różnych wymiarów. Klucz widełkowy jest dużym udogodnieniem w pracy.

Dawniej, niezdarnie odlane panewki trzeba było oddawać do obróbki na heblarkach. Traciło się cenny czas. Na każdą panewkę potrzeba było najmniej 30 minut. Traciło się wiele cennego metalu przy obróbce. Zużywało się narzędzia. Przy zastosowaniu szablonu, odlew jest równy i zachowuje potrzebne wymiary. Zastosowanie szablonu pozwoliło na wyeliminowanie strat materiałowych i strat czasu na obróbkę. Panewki po odlaniu idą wprost do montażu.

Oto niektóre przykłady pomysłów i usprawnień Jana Kuźmińskiego.

### Gwintowniki wykonane ręcznie

Towarzysze Bernard Grün i Bronisław Dudziński, ślusarze wagonowni Grochów, opowiadają, jak to było w ich narzędziowni w roku 1948.

— Aż płakać się chciało, jak ta narzędziownia wyglądała. Chaos, bałagan i brak narzędzi, a jednocześnie masa potrzeb. Aż narzędziownię objął Jan Kuźmiński i doprowadził wszystkie narzędzia do stanu używalności.

Pokazują nam 5-cio milimetrowe gwintowniki.

— Jak wam się podobają?

— No cóż. Jak gwintowniki. Normalne.

— A, właśnie, że nie — wybuchają śmiechem. — Te gwintowniki zrobił ręcznie Jan Kuźmiński. Oczywiście, nie jest on w stanie produkować tyle gwintowników, ile potrzebuje narzędziownia, ale kiedy było ich brak i trudno było dostać, wziął się i zrobił. Nie dopuścił, aby robota stanęła.

W warsztatach wagonowni Grochów nie zdarzają się wypadki przestojów w pracy z powodu braku potrzebnych narzędzi. W wagonowni Grochów nie słyszy się narzekań na pracę narzędziowni. *(w)*

# Ważne dla pobierających bony mięsno-tłuszczowe

**Prezydium Rady Narodowej** w m. st. Warszawie przypomina, że pracownicy uspołecznionych zakładów pracy, którzy otrzymali bony mięsno-tłuszczowe na m-c styczeń 1952 r. **poprzez swoje zakłady i nadal w nich pracują, dla otrzymania bonów na m-c luty nie są obowiązani do powtórnego składania wypełnionych zgłoszeń.**

Przepis ten nie stosuje się do pracowników prywatnych zakładów pracy oraz wszystkich osób otrzymujących bony za pośrednictwem zrzeszeń, związków (emerytów, inwalidów itp.) bądź bezpośrednio w prezydiach rad narodowych.

Wymienieni zobowiązani są do zaopatrzenia w zgłoszenia w Dzielnicowych Radach Narodowych i uzyskania potwierdzenia ich w rejonie meldunkowym.

Bony mięsno-tłuszczowe wydawane będą od dnia 15.1. do 23.1.1952 r. (rejestracja w sklepach od 15.1. do 25.1.52 r.) w Dzielnicowych Radach Narodowych wg następującego ustalenia:

1) D.R.N. Warszawa — Śródmieście wydaje dla Dzielnicy Śródmieście i Stare Miasto.
2) D.R.N. Wola wydaje dla Dzielnicy Wola i Ochota łącznie z terenami przyłączonymi, w których uruchamia się specjalne punkty dla mieszkańców b. gminy Okęcie na Okęciu (lokal Gminnej Rady Narodowej), dla mieszkańców Włoch we Włochach (lokal Miejskiej Rady Narodowej).
3) D.R.N. Żoliborz wydaje dla Żoliborza w nowych granicach.
4) D.R.N. Mokotów wydaje dla Dzielnicy Mokotów i D.R.N. Wilanów, z punktem rozdzielczym w Wilanowie dla mieszkańców byłej Gminnej Rady Narodowej Wilanów (lokal Gminnej Rady Narodowej).
5) D.R.N. Praga-Południe (Grochów) wydaje dla Dzielnicy Grochów w nowych granicach.
6) D.R.N. Wawer wydaje w ramach swych nowych granic z punktem rozdzielczym w Wawrze (lokal Gminnej Rady Narodowej) i Falenicy (lokal Gminnej Rady Narodowej) dla mieszkańców terenów włączonych do tej Dzielnicy.
7) D.R.N. Praga-Śródmieście dla Pragi-Śródmieście w jej nowych granicach.
8) D.R.N. Praga-Północ wydaje w ramach swych nowych granic.

Dla sprawnego przeprowadzenia rozdzielnictwa wzywa się zakłady pracy, do bezzwłocznego i terminowego zgłoszenia się po odbiór bonów mięsno-tłuszczowych.

# *Dziś w Warszawie*

## TEATRY

**Polski** — „Madremu biada" — g. 14, „Sprytna wdówka" — g. 19.

**Kameralny** — „Grzech" — g. 15 i 19.

**Narodowy** — „Świętoszek" — g. 15, „Odezwa na murze" — g. 19.

**Nowy** — „Swobodny wiatr" — g. 14 i 19.

**Domu Wojska Polskiego** — „Dwie blizny" i „Marcowy kawaler" — g. 19.

**Powszechny** — „Szczęście Frania" — g. 15, „Panna bez posagu" — g. 19.

**Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 15.30 i 19.

**Muzyczny** — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.

**Ateneum** — „Pociąg do Marsylii" — g. 19.

**Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.45.

**Lalka** — „Maciej Kłosek" — g. 12 i 15.

**Syrena** — „Dwa tygodnie w raju" — g. 15.45, i 19.15 (ostatnie dni przedstawienia).

**Opera** — „Harnasie" i „Serenada" — g. 19.

**Teatr Żydowski** (Jagiellońska 28) — „Lutoniowie" — g. 19.15.

## KINA

**Moskwa** — „Niedźwiedź" — dodatki „Dziadek do orzechów" i „Czrzech" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

**Palladium** — „Alarm" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15.

**Atlantic** — „Jednodniowi milionerzy" — g. 13, 15, 17, 19, 21.

**Praha** — „Alarm" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15.

**Polonia** — „Knock-out" — g. 14, 16, 18, 20.

**Stolica** — „Małżeństwo Katarzyny" — dodatek „Skrzydlata młodzież" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.

**W—Z** — „Burmistrz Anna" — g. 14, 16, 18, 20.

**1 Maj** — „W dni pokoju" — g. 14, 16, 18, 20.

**Ochota** — „Hojne lato" — g. 14, 16, 18, 20.

**Syrena** — „Daleko od Moskwy" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21.

**Tęcza** — „Donieccy górnicy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.

**Lotnik** — „Bohaterowie Mandżurii" — g. 16, 18, 20.

**Muzeum Narodowe.** „Wystawa Wiek Oświecenia w Polsce" — czynna w dni powszednie w godz. 10 — 15, w czwartki, niedziele i święta od godz. 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne.

*

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki w gmachu „Zachęty" czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 10 — 18. Wystawa trwać będzie do 17 lutego. W styczniu od dnia 15 do 18 wystawa będzie zamknięta w związku z Walnym Zjazdem Delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków.

## RADIO

**PONIEDZIAŁEK 14 STYCZNIA**

**Program I — na fali 1322 m.**

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert. 6.05 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Muzyka rozrywkowa. 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów. 8.00 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. I i II. 9.20 Aud. dla kl. III. 9.40 Utwory skrzypcowe. 10.00 Opowiadanie ukraińskiego pisarza Wasyla Stefanyka z tomu: „Utwory wybrane". 10.20 Koncert Ork. P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego. 11.00 Lekcja języka rosyjskiego. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Śpiewa Chór Czejanda. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Przerwa. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert Ork. P. R. p.d. Seredyńskiego. 17.00 Głos mają kobiety. 17.15 Wszechnica Radiowa. 17.30 Komp. Tygodnia — S. Rachmaninow. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Muzyka rozrywkowa. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Lekcja języka rosyjskiego. 19.20 Aud. dla młodzieży. 20.30 Koncert muzyki węgierskiej. 21.30 Humoreski z teki Worszyły. 21.45 Recital fortepianowy. 22.05 Muzyka taneczna.

**Program II — na fali 367 m.**

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Kwadrans piosenek radzieckich. 6.50 Melodie operetkowe. 7.20 Pieśni i muzyka różnych narodów. 8.00 Przerwa. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.15 Aud. ZNP. 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego. 14.50 Utwory wiolonczelowe. 15.15 Aud. PCK dla chorych. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Melodie taneczne. 17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 17.15 Koncert Chóru P. R. p. d. E. Kajdasza. 17.35 Melodie operetkowe. 18.20 Audycja literacka. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Od melodii do melodii. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Ork. P. R. p. d. A. Tarskiego. 20.40 „Prośba" — odc. opow. K. Koźniewskiego. 21.30 Fragm. opery Dzierżyńskiego „Cichy Don". 22.45 Utwory Czajkowskiego.

# Murarze z budowy osiedla Praga II przekonali się do pracy zespołowej

Zbliżał się koniec kwietnia 1951 roku. Miejsca w pierwszych przygotowanych przez koparki wykopach, pod budynki mieszkalne nowego osiedla Praga II — zajmowali murarze. Od rana do późnego wieczora powietrze napełniał nieprzerwany jazgot pracujących betoniarek; samochody nieustannie dowoziły materiał budowlany. Budowa „rozkręcała się", nabierała życia. Ale mimo, iż tempo pracy wzrastało z każdym niemal dniem, nie było ono jeszcze takie jakie powinno być; robota jeszcze „nie grała".

Aby je zwiększyć trzeba było zorganizować na świeżo rozpoczętej budowie pracę zespołową. Ale to wcale nie było łatwe. Trudno szło tłumaczenie ludziom, że praca zespołowa, to mniejszy wysiłek, większa wydajność i większy zarobek. Że jednym słowem jest to obustronna korzyść i dla budowy i dla robotnika.

### Początek był trudny

Instruktor pracy zespołowej Czesław Świstak „wychodził z siebie". Zorganizować grupę murarzy do pracy w zespole! Ale skąd wziąć ludzi, jak przekonać opornych? Dzień za dniem mijał. Terminy harmonogramów wołały o wyższe tempo pracy; zaczęły wyprzedzać murarzy na stanowiskach. Opóźnienia w wykonaniu niektórych robót najpierw wynosiły jeden dzień, później dwa, trzy, cztery. Zbliżały się szybko do tygodnia.

Mieczysław Orysiak, młody robotnik murarski z nieufnością odnosił się do nowej metody pracy.

— 160 procent normy mi wystarczy — mawiał do kolegów — jak chcecie to sobie idźcie ze Świstakiem, Ameryki i tak nie odkryjecie, bo już ją odkryli.

Takich jak Orysiak było więcej. Tego samego zdania byli Woźniak, Gołąb, Zakrzewski i Romanowski, stary fachowiec, co to już kilkanaście lat przepracował na budowach, a jeszcze nie widział, żeby tam jakieś nowe systemy zaprowadzać.

Wprowadzenie nowej metody pracy na budowę, okazało się tym trudniejsze, że nie znajdowało ono początkowo dostatecznego zrozumienia nawet u majstrów i kierowników poszczególnych odcinków. Kilkakrotnie jeszcze starano się przemówić do rozsądku murarzy, stworzyć z nich zespoły i pokazać jak wygląda w praktyce system pracy zespołowej, ale starania te nie przynosiły prawie żadnego skutku. Kilku murarzy, niby to — w rozmowach — przekonało się do zespołowego systemu pracy, ale w dalszym ciągu nie miało odwagi zacząć pracować po nowemu. Bali się kpin kolegów.

Im bardziej wzrastało zainteresowanie nowym systemem pracy, szczególnie wśród młodych murarzy ZMP-owców, tym bardziej instruktor zespołowych metod pracy stawał się natarczywy. Chodził, prosił, wyjaśniał, układał z góry plan pracy. Aż wreszcie, któregoś dnia jego gadanie znudziło się młodym murarzom.

— Jak tak namawiacie, to możemy ostatecznie spróbować — odpowiedzieli na jego argumenty i przekonywania.

### Pierwsze dwójki murarskie

14 maja na budowie zorganizowano pierwszych pięć dwójek murarskich. O zespołowej pracy mówiła już wtedy niemal cała budowa. Nawet najbardziej do niedawna obojętni przychodzili, ażeby dowiedzieć się bliższych szczegółów, zobaczyć tych, którzy pierwsi postanowili na budowie popróbować murarki zespołowej.

Nazajutrz rano, pod okiem instruktora Świstaka rozpoczęła się rywalizacja 5 zespołów murarskich, o jak najlepszą wydajność pracy. Pierwszy dzień przyniósł dobre wyniki. W ciągu 8 godzin pracy, młodzi murarze pracujący dwójkami dowiedli, że praca zespołowa, to nie to co indywidualna. Niektóre zespoły od razu uzyskały, a nawet przekroczyły normę katalogową 5,23 metra, co jeszcze bardziej przekonało pozostałych murarzy o wyższości nowego systemu pracy. Następne dni pracy zespołów dały jeszcze lepsze wyniki. Osiągano już nie 5—6 metrów sześciennych, ale 7 i 8 metrów sześciennych muru grubego na łniówkę. Wywołało to zrozumiałe zainteresowanie murarzy indywidualistów, którzy dotychczas nie murowali więcej dziennie niż dwa metry sześcienne. Mieli oni teraz „namacalny" dowód, że zespołowo można i zrobić więcej i zarobić więcej.

Po dwóch tygodniach pracy pierwsze zespoły murarskie nabrały takiej wprawy, że wykonywały już 10, a nawet 12 metrów sześciennych na dniówkę. Blok 2-A, gdzie pracowały zespoły, stał się od tego czasu miejscem spotkań indywidualistów i dyskusji na temat nowej metody pracy, na temat zarobków. Wyniki pracy młodych zespołowców i szybko wzrastające zarobki, zaczęły oddziaływać na najbardziej przywiązanych do indywidualnej pracy murarzy.

Szczególnie starzy murarze zaczęli się zastanawiać, medytować. System zespołowej pracy zaczynał być coraz bardziej popularny. Początkowo rozwijał się wolno i obejmował tylko tych najśmielszych, później coraz szybciej, stał się po niedługim czasie czymś zupełnie normalnym na budowie.

### Orysiak i inni proszą o podręcznych

Wkrótce również i Orysiak któremu kiedyś wystarczało 160 procent, przyszedł do kierownika budowy i poprosił o podręcznego. Pierwszy miesiąc pracy nowym systemem przekonał go o jego wyższości nad indywidualnym. Wyrobienie normy podniosło się ze 160 na 200 procent; znacznie zwiększył się zarobek. Ale Orysiak zyskał nie tylko finansowo, wyraźnie poprawiło się jego samopoczucie. Czuł, że pracując nową metodą jest w jednym rzędzie z tymi, którzy nie cofają się przed trudnościami, że na równi z nimi walczy o dobre imię budowy, o plan.

Do zespołowej pracy zaczęli się brać nawet ci do niedawna najbardziej zatwardziali. Zgłosił się Romanowski, zgłosił się Gołąb, Redliński i Zakrzewski. Tylko Stefan Woźniak nie chciał pracować w zespole, bo się obraził na Zakrzewskiego, za to, że „zdradził" indywidualną murarkę. Woźniak pracował jeszcze kilka miesięcy indywidualnie, ale w końcu poszedł w ślady swojego kolegi. Nawet zrobił awanturę, kiedy nie chciano mu dać podręcznego. Woźniak wyrabia dziś 240 procent normy i jest obok Orysiaka, Romanowskiego, Zakrzewskiego i wielu innych kolegów, jednym z tych murarzy na budowie, którzy osiągają najlepsze wyniki.

### Pracują zespołowo i uczą innych

Na murach osiedla mieszkaniowego, pod okiem Zakrzewskiego i Orysiaka szkolą się nowi murarze, którzy już niedługo podobnie jak ich wykładowcy pracować będą samodzielnie. A wielu już zostało przeszkolonych. Marian Wyrzykowski, Kazimierz Mosak, Hilary Skórczyński, Kachniarz, Tadeusz Kalinowski — to murarze wyszkoleni przez zespołowców. Podczas gdy jeszcze kilka miesięcy temu na budowie nie było zupełnie pracy zespołowej — to dziś zespoły objęły już połowę załogi i liczba ich wzrasta z dnia na dzień. Na poszczególnych odcinkach pracuje 35 zespołów murarskich, 40 ciesielskich i 6 zbrojarskich, które osiągają bardzo dobre wyniki pracy. Niedawno brygada zbrojarska Bonieckiego, pracująca na IV odcinku, zajęła drugie miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym o tytuł najlepszej brygady, uzyskując 260 procent normy.

Podobnie jak brygada zbrojarzy Bonieckiego pracują wszyscy ci, którzy przekonali się o wyższości zespołowej pracy nad indywidualną, a dziś stanowią razem 81 zespołów produkcyjnych na budowie. Zespoły murarskie Romanowskiego, Orysiaka, Zakrzewskiego, Iżyckiego, Rudnika, Gryńczuka, czy Gmochowskiego, grupy ciesielskie Molendy, Zaniuka i wielu innych są prawdziwym wzorem dla tych młodszych kolegów, którzy rozpoczynają pracę w budownictwie. *(z)*

## *Czytelnicy i korespondenci piszą*

### Kiedy skończy się prowizorka?

My, studentki Uniwersytetu Warszawskiego — mieszkanki Domu Akademickiego Nowa Dziekanka, pozbawione jesteśmy warunków umożliwiających dobrą naukę. Bo czy może się uczyć wydajnie człowiek, który nie ma w mieszkaniu światła i nie może zagotować sobie rano czy wieczorem szklanki herbaty?

A w Nowej Dziekance są właśnie takie warunki.

Sprawa światła. Założona jest u nas linia prowizoryczna, wskutek czego każde niemal włączenie maszynek elektrycznych powoduje krótkie spięcie. Od czasu naszego wprowadzenia się około 15 grudnia ub. r światło było tylko dwa razy. Dziewczęta chcą się uczyć. Cały dzień zajęte są na wykładach i ćwiczeniach. Jedyny czas do nauki to wieczory. Biblioteki są wtedy pozamykane, w domu nie ma światła, w praktyce nie ma możliwości uczenia się. Zdawałoby się, że jest proste wyjście z sytuacji: nie palić maszynek elektrycznych. I taki zakaz jest wydany. Ale to nie taka prosta sprawa. Z tym łączy się bowiem drugi palący problem naszego życia: sprawa gotowania. Gazu bowiem nie założono, motywując tym, że budynek nie jest w całości gotowy.

Gaz jest w odległej o kilkadziesiąt metrów Starej Dziekance, do której, aby się dostać, trzeba przechodzić po rusztowaniach i kawałek ulicą. Oczywiście z zagotowanej tam wody niewielki pożytek. I tak wystygnie, zanim się przyniesie do domu.

Następna sprawa. Samorząd nasz zwrócił się do administracji z prośbą, żeby sprzątaczki i portierki, siedzące 12 godzin w korytarzu dostawały gorącą zupę na obiad. Prośbie samorządu odmówiono, chociaż w Starej Dziekance jest stołówka.

Wreszcie ostatnia sprawa — ciepłej wody w kranach i kąpieli. Być może, że tutaj są jakieś przeszkody natury niezależnej, o których jako szara mieszkanka Domu nie wiem, w każdym razie obiecywanej ciepłej wody nie ma. Administracja zwodzi nas obiecując kąpiel z tygodnia na tydzień. A sytuacja jest naprawdę ciężka. Uprać nic nie można, umyć się uczciwie także nie.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że państwo nasze ma w obecnym stadium rozwoju wiele trudności do pokonania. Wiemy jednak również, że w wielu wypadkach pogarsza te trudności nieudolne kierownictwo i bezduszne traktowanie ludzkich potrzeb. I uważamy, że z takimi przejawami należy walczyć.

**WIESŁAWA KOSTRZYŃSKA**
**Warszawa**

### Niezabezpieczony sprzęt strażacki

Od dwóch przeszło lat inspektor Straży Pożarnej przy Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu alarmuje kompetentne czynniki, że samochód strażacki i drabina mechaniczna stoją na powietrzu i niszczeją. Węże strażackie również nie powinny być suszone na powietrzu, ponieważ ten system suszenia skraca ich żywotność.

Strażacy wolne od zajęć chwile spędzają w jednym pokoiku pod drewnianym dachem, pokoiku, będącym równocześnie sypialnią, jadalnią, szatnią, salą wykładową itp.

Rozumiemy, że fundusze na wybudowanie nowoczesnej strażnicy stanowią zbyt poważną pozycję gotówkową w budżecie, by znalezienie ich było rzeczą łatwą. Sprawa jednak jest pilna i powinna znaleźć jakieś rozwiązanie.

**JAN KRAŚNY**
**Poznań**

## *Śladem listów naszych czytelników*

### Dla uzdrowienia stosunków i gospodarki PGR – Świelino

Ob. Michał Krzyżak opisał w liście do redakcji stosunki panujące w zespole PGR Świelino woj. koszalińskie, a szczególnie w jednym z jego gospodarstw w Klaninie. List kończył się słowami:

„W jaki sposób ma się wzorować gromada Klanino na takim PGR, w którym narzędzia nie czyszczone po pracy często zostawia się w polu, mimo, że jest dla nich specjalne pomieszczenie, na takim PGR, w którym nie ma zebrań produkcyjnych, nie ma współzawodnictwa pracy, nie przestrzega się dyscypliny pracy, nie ma ścisłego kontaktu ze wsią i miastem, ale w którym hołduje się zasadzie: na każdy frasunek najlepszy jest trunek".

Sprawę przekazaliśmy do zbadania Okręgowemu Zarządowi PGR w Koszalinie, który w odpowiedzi przysłał nam wyjaśnienie następującej treści:

„Zawarte w liście uwagi i zarzuty pod adresem dyrektora zespołu Świelino Ossentowskiego, agronoma tegoż zespołu Kamińskiego oraz kierownika Gospodarstwa Klanino Mikołajczaka — są słuszne. Okręgowy Zarząd PGR wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa PGR o wyrażenie zgody na zwolnienie Ossentowskiego ze stanowiska dyrektora zespołu. Kierownik gospodarstwa Klanino został przeniesiony do innego zespołu. Przeciwko agronomowi przeprowadzane jest dochodzenie".

Departament Kadr i Szkolenia Ministerstwa PGR przyjął wniosek OZ PGR w Koszalinie i polecił Okręgowemu Zarządowi PGR w Koszalinie zdjąć Ossentowskiego ze stanowiska dyrektora zespołu Świelino i przenieść go na pracę fizyczną.

# Nowa droga Dunaju

**Henryk Dankowicz**

Jedną z najistotniejszych cech wielkiego frontu budownictwa pokojowego obozu demokracji i socjalizmu jest śmiałość planowania, szerokość perspektyw, śmiałość człowieka w walce z prawami przyrody.

Wspaniały przykład Związku Radzieckiego jest źródłem natchnienia dla narodów kroczących drogą historycznych zwycięstw bolszewików. Za przykładem Związku Radzieckiego kraje demokracji ludowej wypowiadają walkę odwiecznym prawom przyrody, przystępują do jej ujarzmienia.

*

Największą budowlą rumuńskiego planu pięcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Rumuńskiej Republice Ludowej jest Kanał Dunaj — Morze Czarne.

Dunaj, jak wiadomo, biegnie wzdłuż południowych granic kraju, następnie za Giurgiu zakreśla niewielki łuk i dotarłszy do mało do niedawna znanego, głuchego miasteczka i portu Czernawoda — w punkcie najbardziej zbliżonym w linii prostej do Morza Czarnego — nagle omija Dobrudżę i wznosi się wysoko na północ od Galacu, by dopiero stamtąd kierować się na wschód i szeroko rozgałęzioną prawie nieżeglowną deltą wpaść do morza.

Ominięta przez Dunaj Dobrudża — rozległy obwód w południowo-wschodniej Rumunii — znana była jako „Dolina smutku". Suche, kamieniste, spalone przez słońce stepy, a z drugiej strony, nieprzebyte bagna, wieczne błota, niebezpieczne ogniska malarii i przy tym krwawy wyzysk prawdziwych gospodarzy tej ziemi przez garstkę obszarników — wszystko to sprawiło, że Dobrudża była w ciągu wieków ojczyzną biedoty chłopskiej nieludzko krzywdzonej i uciskanej, siedliskiem straszliwej nędzy i zacofania, terenem, zdawałoby się pozbawionym wszelkich perspektyw rozwoju.

Wyzwolenie Rumunii przez Armię Radziecką, stworzyło te perspektywy. Dnia 26 maja 1949 r. Biuro Polityczne KC Rumuńskiej Partii Robotniczej zatwierdziło przedstawiony przez sekretarza generalnego partii tow. Gheorghiu-Deja projekt budowy Kanału Dunaj — Morze Czarne na trasie Czernawoda — Midia.

#### Nowe miasta i porty

Jakie są najistotniejsze cechy wielkiego planu?

Nowe połączenie Dunaju z morzem skróci drogę statków rzecznych do pierwszego portu morskiego z 450 km — tyle wynosi odległość od portu Czernawoda do Constanzy — do 30 km. U wylotu kanału powstaje w nieznanej do niedawna wiosce Midia, wielki nowoczesny port morski o zdolności przeładunkowej sześciokrotnie większej od Constanzy — największego dotychczas portu rumuńskiego, który w związku z niebywałym w historii Rumunii rozwojem gospodarki narodowej już od kilku lat jest coraz bardziej przeciążony.

Kanał szerokości 160 — 180 metrów umożliwi największym statkom rzecznym swobodną żeglugę do ujścia Dunaju, co zlikwiduje „wąskie gardło", jakim jest jeszcze w dolnym biegu Dunaju zamulona Sulina, jedyne przydatne do żeglugi ramię delty Dunaju.

Wzdłuż kanału, powstają w stepie nowe miasta i wielkie porty rzeczne, dziesiątki fabryk, przeobrażających dawną „Dolinę smutku" w okręg wysoce uprzemysłowiony. Jednocześnie z uprzemysłowieniem tych terenów plan przewiduje przekształcenie nieurodzajnych stepów i bagien Dobrudży w żyzne pola, kwitnące sady i gęste lasy.

Budowa kanału rozpoczęła się w końcu 1949 r. Olbrzymie koparki, wielkie pompy do osuszania błot, nowoczesne, wypróbowane przy realizacji stalinowskiego planu przekształcenia przyrody w Związku Radzieckim wielkie pogłębiarki i maszyny do sadzenia lasów, olbrzymie traktory gąsienicowe, buldożery — potęga techniki radzieckiej stała się w rękach ofiarnych budowniczych socjalizmu — robotników rumuńskich skuteczną bronią w walce z przyrodą, w walce o realizację wielkich zadań partii.

Od chwili przybycia pierwszej partii robotników na teren budowy kanału, minęły zaledwie dwa lata.

I co tam teraz widzimy?

Małe, nieznane do niedawna miasteczko Czernawoda i jej miniaturowy port, ustąpiły miejsca nowemu miastu, które wznosi się po obu stronach kanału. Obok szeregu większych i mniejszych zakładów przemysłowych powstaje w nowej Czernawodzie nowocześnie urządzona stocznia, a nowy wielki port — największy port rzeczny w Rumunii, którego wykończenie powinno nastąpić zgodnie z planem, w końcu roku 1955, zostanie oddany do użytku przedterminowo.

Zapadłe miasteczko Medgidia — siedziba centrum kierowniczego budowy kanału — stało się już teraz znacznym ośrodkiem przemysłowym. Powstała tu i została oddana do użytku znacznie wcześniej niż przewidywał to plan, jedna z największych cementowni w Rumunii, a nowowybudowane zakłady mechaniczne zostały już uruchomione. W Medgidii powstały też nowe osiedla robotnicze urządzone zgodnie z podstawową zasadą socjalistycznego budownictwa mieszkaniowego: maksimum wygód, słońca i powietrza dla ludzi pracy. Dzielnice te stanowią wraz z szeregiem niewykończonych jeszcze osiedli również nowe miasto.

Tuż za Medgidią wyrosło miasto Poarta Alba. Kilkaset pięknych bloków robotniczych, luksusowo urządzone kino i teatr, stadion sportowy, piękne gmachy szkolne, kluby robotnicze i domy kultury, skwery i parki — staneły w miejscu, gdzie rok temu był jeszcze goły step. Wszystkie te nowe realia „Jasnych Wrót" (po rumuńsku Poarta Alba) symbolizują i unaoczniają w sposób najbardziej oczywisty wspaniałe osiągnięcia rumuńskiej klasy robotniczej, sukcesy współzawodnictwa socjalistycznego, które na budowie kanału stało się zjawiskiem masowym, ogarniającym cały wielki kolektyw Armię budowniczych złożoną zarówno z kadrowych robotników - fachowców, jak i ludności miejscowej, zacofanych do niedawna, niepiśmiennych chłopów, którzy na wielkiej budowie stali się czytelnikami pierwszej w swoim życiu książki, a jednocześnie zdobyli na licznych kursach zawodowych wysokie kwalifikacje zawodowe, nauczyli się kierować skomplikowanymi maszynami, kując nimi swoją piękną i radosną przyszłość.

Obok Czernawody, Medgidii, Poarty Alby rozwijają się w iście socjalistycznym tempie nowe miasta: Navodari i wrota Dunaju do morza — Midia.

Młodzież rumuńska wzięła na siebie budowę jednego z najważniejszych obiektów kanału — wielkiej elektrowni cieplnej „Ovid II", która będzie zaopatrywała w energię elektryczną nowopowstające ośrodki przemysłowe. Elektrownia ta zostanie w najbliższym czasie oddana do użytku.

#### Przeobrażenie „Doliny smutku"

Jednym ze źródeł wielkich sukcesów budowniczych kanału jest bezpośredni udział w ich pracach wybitnych techników radzieckich, którzy współpracując ze specjalistami rumuńskimi przekazują im metody i doświadczenia przodujących stachanowców, kształcą młode kadry, ucząc je kierować skomplikowanymi maszynami radzieckimi.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnej pracy robotników rumuńskich posuwa się w błyskawicznym tempie naprzód nie tylko budowa samego kanału, lecz realizowane są również przedterminowo wszystkie zadania partii związane z wielkim planem przeobrażenia przyrody w Dobrudży.

W tym celu powstaje tu 60 wielkich basenów, tworzących sztuczne jeziora - rezerwuary, których wody będą wykorzystywane w systemie kanałów nawadniających dla użyźnienia wszelkich stepowych połaci ziemi. Wokół kanału wznoszą się na przestrzeni 14 tysięcy ha leśne pasy ochronne, które osłonią zboże przed niszczącym działaniem wiatrów południowo - wschodnich i północno-wschodnich, co przyczyni się do wielokrotnego wzrostu urodzajów tej ziemi. Na miejscu osuszonych już błot i moczarów powstaje w Dobrudży 3.500 ha lasów.

Dziesiątki tysięcy nowych hektarów urodzajnej ziemi w dawnej „Dolinie smutku" — taki będzie rezultat wielkiej budowy dla rolnictwa rumuńskiego. I już teraz zanim uruchomiony został system irygacyjny zastosowano w okolicach kanału metodę trawopolnego płodozmianu na terenie pierwszych 5.000 ha, dzięki czemu dochód z jednego hektara wzrósł 15-krotnie. O ile przed dwoma laty jedna trzecia ziemi w okolicy nie nadawała się do uprawy, to obecnie odłogi wynoszą zaledwie 5 procent.

*

Niedaleki jest ten dzień, gdy zgodnie z wielkim planem wyrażającym zdecydowaną wolę partii i narodu rumuńskiego otworzą się wrota śluz i wody Dunaju popłyną nowym łożyskiem, ulegając sile człowieka, który w epoce stalinowskiej nie zna przeszkód w pięknej i szlachetnej walce z przyrodą.

## *Polskie odbiorniki radiowe „Pionier"*

*Nowy model polskiego aparatu radiowego cieszy się u nabywców dużym uznaniem. Estetycznie wyglądająca skrzynka drewniana, wykładana orzechem kaukaskim, dobry odbiór i selektywność — oto walory 4-lampowego odbiornika „Pionier". Na zdjęciu kontrolerzy gotowych odbiorników radiowych „Pionier" — Dioniza Sroczyńska i Bolesław Wańczyk przy pracy*

Foto CAF — Baranowski

*Mikołaj Niekrasow* *przełożył Julian Tuwim*

## *DWIE DROGI*

*Niedawno obchodzono w Związku Radzieckim uroczyście 130 rocznicę urodzin wielkiego rewolucyjnego poety rosyjskiego Mikołaja Niekrasowa. Jednym z najwspanialszych dzieł poety jest potężna epopeja chłopska pt. „Komu się na Rusi dobrze dzieje". Poniżej publikujemy fragment poematu napisany przed 75 laty, w nowym przekładzie Juliana Tuwima. Tytuł wiersza pochodzi od tłumacza.*

W tym życiu srogim
Dwie tylko drogi
Dla serca dziś.

Zważ mocą hardą,
Zważ wolą twardą,
Którą z nich iść?

Jedna z nich — łatwa,
Szeroka, gładka. —
Niewolnik żądz,

Tłoczy się na niej
Tłum nieprzebrany,
Przez grzechy brnąc.

Z celu wzniosłego,
Z życia szczerego
Każdy tam drwi;

Kipi tam zawiść,
Wojna, nienawiść;
Tam — zyski z krwi,

Z ludzkiej niedoli!
Tam duch niewoli,
Pustka i śmierć.

Świetne pozornie
Życie upiorne
Kamiennych serc.

Druga z nich — ciasna,
Uczciwa, jasna:
Przez trud i znój

Idą nią prości,
Pełni miłości,
Idą na bój.

Za skrzywdzonego
Uciśnionego
Do walki stań!

Idź do gnębionych,
Do poniżonych:
Czekają tam!

## *SZACHY*

**ZADANIE „A" 4**

Prof. L. Prokes, cs. sach

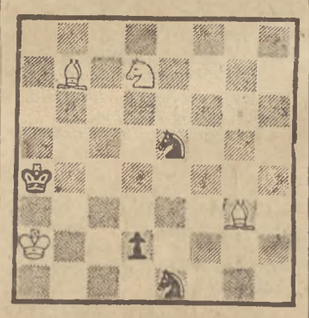

Białe zaczynają i remisują

**ZADANIE „B" 4**

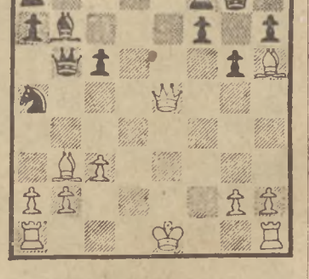

W pozycji uwidocznionej na diagramie czarne zagrały 1. . . Wfc8 i białe poddały się. Czy słusznie?

**HETMAŃSKA**

grana na 1-ej szachownicy w ramach meczu Kraków — Warszawa w dniu 30.XII.1951 r.

Białe: K. Plater (Warszawa)
Czarne: E. Arłamowski (Kraków)

**1. Sf3 d5 2. d4 e6 3. Gf4 c5 4. c3 Hb6** (bardziej naturalnym posunięciem w tym miejscu jest 4 . . . Sf6; po 4 . . . c:d4 5. e:d4 Sf6 6. Gd3 Sc6 partia mogła przejść w obronę Caro-Kanna) **5. Hc1 Sf6 6. Sbd2 Ge7 7. h3 Sc4 8. d:c5 S:c5 9. Ge2 Sbd7 10. 0-0 0-0 11. c3 Gf6 12. Gg5!** (doskonałe posunięcie, krzyżujące plan czarnych przeorientowania e6-e5, jeśli 12 . . . e5 to 13. G:f6 i czarne zmuszone byłyby osłabić swe skrzydło królewskie przez 13 . . g:f6) **12 . . . h6 13. G:f6 S:f6 14. c4 Gd7 15. b3 Wac8 16. Ha3 Sce4 17. h4!** (w ten sposób białe odbierają czarnym ważne pole c5) 17 . . . d:c4 18. S:c4 Hb5 (czarny hetman dla ratowania piona a7 wpada w tarapaty, które białe wykorzystują dla wzmocnienia swej pozycji) **19. Se4! Hb4 20. Hb2 Sd5 21. a3 Ge8** (w ten sposób czarne bronią się przed straszną groźbą 22. Gd1; błędem byłoby 21 . . Sec3 z uwagi na 22. Gd3 i czarne byłyby w jeszcze trudniejszej sytuacji) **22. Wfc1 Hd7 23. Gd3 Sd6 24. Se5 W:c1+ 25. W:c1 He7 26. Gb1! Hf6?** (błąd, po którym królewskie skrzydło czarnych doznaje decydującego osłabienia; nie należało spekulować na związania na diagonali a1-h8, lecz grać 26 . . Sf6! albo 26 . . Ga4!) **27. Hc2 g6 28. Sg4 Hg7 29. Hc5 Sf5 30. H:a7** (w rezultacie popełnionego w 26 posunięciu błędu czarne straciły piona, ponadto wszystkie ich figury stoją zdecydowanie źle; partię czarnych uznać należy za przegraną, zwrócić warto uwagę na sposób, w jaki Plater realizuje swą przewagę) **30 . . b6 31. Sf3, Hb2 32. We1 Gc6 33. Sg5!** (bardzo silne posunięcie, po którym pozycja czarnych zostaje rozbita) **33 . . . Gb5 34. e4 Sc3 35. e:f5 S:b1 36. f:g6 f:g6 37. H:b6 W:f3** (czarne na domiar złego znajdują się w silnym niedoczasie i nie mają czasu na dokładne obmyślanie posunięć) **38. H:e6 Kh8 39. S:f3** i czarne poddały się.

# GABRIELA ZAPOLSKA

## (W trzydziestą rocznicę śmierci pisarki)

Wśród wielu rocznic, które przywoływały ostatnio na pamięć tradycje literatury polskiej — jedną z bardziej pobudzających do rozważań była niedawno miniona 30 rocznica śmierci Gabrieli z Korwin-Piotrowskich Śnieżko-Janowskiej, pisującej również pod pseudonimem Józef Maskoff, słowem — Gabrieli Zapolskiej. Pisarka ta była zawsze ceniona przez szerokie rzesze czytelników, które w powieściach jej widziały utwory wartościowe społecznie i artystycznie, i jeszcze bardziej ceniona przez najszersze rzesze widzów teatralnych, świadomych, że teatr Zapolskiej należy do najlepszych osiągnięć teatru realistycznego w Polsce.

Ale równocześnie toczyła się wokół pisarstwa Zapolskiej dyskusja, która okresami stawała się „sprawą Zapolskiej". Tak było w latach wejścia Zapolskiej na karty literatury, tak było niejednokrotnie później, tak pozostało i po śmierci wielkiej ale długo niedocenionej pisarki.

Zapolska nie miała szczęścia do burżuazyjnej krytyki. Szarpano ją i napastowano, często zjadliwie i z lekceważeniem, często z pasją i nienawiścią. Burżuazyjna krytyka wyczuwała w niej nie tylko surowego, ale i skutecznego, bo trafiającego do szerokich mas czytelniczych, oskarżyciela zła społecznego, wprawdzie nie samego ustroju, ale tylu zrośniętych z nim nierozłącznie zjawisk obyczajowych, że do pewnego stopnia pokrywało się to z krytyką ustroju. Trudno było Zapolskiej odmówić talentu, pisano tedy, że jest on „rzucony w kubeł z pomyjami" (A. Grzymała Siedlecki) i usiłowano pogrążyć, zniesławić pisarkę zarzutami hołdowania przez nią pornografii.

Uderzenia te wychodziły zarówno ze sfer jawnie konserwatywnych i klerykalnych, jak z szeregów rejterujących pozytywistów, jak i ze strony estetyzujących pięknoduchów. Czołowy krytyk modernizmu polskiego, Feldman, miał do Zapolskiej pretensje, że „zajmowała się walką miłosną płci bez doktryny metafizycznej" i stwierdzał pobłażliwie i z wyższością, że „do metafizyki się nie podnosi", ponieważ „pod względem życiowym wychodzi z założenia oczywiście tendencyjnego".

Po śmierci Zapolskiej zmieniono—w dwudziestoleciu międzywojennym — ton, ale przeważnie nie zmieniono treści sądów. Znany krytyk Czachowski dostrzegł w 1932 r. w „Przedpiekle", jednej z najbardziej znanych powieści Zapolskiej, „wypaczony naturalizm, w którym umiar epickiego realizmu został zachwiany przez tendencję społeczną" (!) Podjęta przez pisarkę Irenę Krzywicką odważna próba rewizji sądów o powieściowym zwłaszcza dorobku Zapolskiej nie znalazła poparcia zawodowej krytyki, nie we wszystkim była zresztą słuszna.

Dopiero w Polsce Ludowej zaczęła twórczość Zapolskiej znajdywać właściwe zrozumienie. Czołowe sztuki Zapolskiej grane są często w naszych teatrach, i ze zrozumieniem ich społecznej roli, staraniem Książki i Wiedzy ukazują się w poważnym nakładzie „Pisma wybrane" Zapolskiej. Po mału wzięto się też do rewizji sądów krytycznych. Tu zresztą pozostało najwięcej uprzedzeń. Bo nawet tak bystry i postępowy krytyk jak Kazimierz Wyka oceniał w 1946 r. dzieło Zapolskiej jako „impertynencję w turniurze i pepitowych spodniach" i twierdził, że „Zapolska to obecnie jakiś pół-, powiedzmy ćwierć-klasyk warstwy z pierwszych rzędów foteli".

Błędy w ocenie twórczości Zapolskiej spotykamy i u innych współczesnych krytyków polskich.

Zapolska pisała: „pracować każdy człowiek musi... ci którzy nie pracują, dla mnie nie istnieją". A w jednym z artykułów polemicznych stwierdzała z dumą: „Walczyłam i walczę zawsze z fałszywą moralnością, z obłudą zgniłą i szkodliwą". Nie przesadzała: przez całe niemal życie walczyła z podwójną moralnością burżuazji, z „bogobojnym", zaściankowym — tym bardziej przeto zadufanym w sobie — kołtuństwem burżuazji i drobnomieszczaństwa.

Wystarczy przyjrzeć się utworom Zapolskiej z pierwszego 15-lecia jej twórczości, by docenić bojowe, demaskatorskie ich zasługi. Już w pierwszej z licznych swoich książek, w zbiorze nowel „Akwarele" (1885) dała tęgie, realistyczne, choć w naturalistycznej manierze nakreślone „obrazki z natury", jak wówczas mówiono, ściągające na nią burzę gniewu ze strony tych krytyków, którzy spod egzaltowanych westchnień i uniesień umieli wyczuć zgryźliwość i ciętość jej obserwacji. Nastąpiła znakomita, uważana za jedną z najlepszych powieści Zapolskiej „Kaśka Kariatyda"— dzieje służącej, ginącej na bruku miejskim, opisane z naturalistycznym nagromadzeniem szczegółów, ale i z realistycznym utypowieniem zjawiska. Inne powieści Zapolskiej choć przeładowane naturalistycznym lubowaniem się w opisywaniu zjawisk ubocznych — miały również spory ładunek krytyki społecznej, wystarczy wymienić „Przedpiekle", obraz zgnilizny burżuazyjnych zakładów wychowawczych dla dziewcząt — lub powieść „Antysemitnik", wymowny społecznie obraz dziennikarza, który dla nędznego zarobku roznieca nienawiść rasową.

Nawet w takich słabszych artystycznie powieściach jak „Janka" (1895) lub „Fin-de-siecleistka" (1897) znalazły się charakterystyczne akcenty: bohaterka „Janki", niby Anna z „Grzechu" Żeromskiego, porzuca swą klasę i zostaje robotnicą; a w „Fin-de-siecleistce" pięknoduchostwu pewnej Heleny i otaczających ją młodopolskich dekadentów świadomie przeciwstawiony jest literat Born, wyidealizowany autoportret Zapolskiej, pisarz ukazujący nędzę klas upośledzonych i dlatego nazywający siebie „nędzarzystą" a nie naturalistą. W tejże powieści występuje studentka-socjalistka Rózia, która potępia jałowe estetyzowanie, odwracające oczy od „wielkiej nędzy proletariatu" i rozumie bezradność mieszczańskiej filantropii, dostrzegając na horyzoncie „świtającą jutrzenkę sprawiedliwości".

Twórczość Zapolskiej — jakkolwiek w krytyce stosunków burżuazyjnych nie wychodziła poza ramy burżuazyjno - demokratycznego postępu nie mogła iść w smak strażnikom burżuazyjnych „cnót i moralności". Demaskatorska i przeważnie bezkompromisowa w swoim zakresie, spełniała funkcje postępowe, miała duży ładunek humanizmu. Horyzonty jej widzenia były ograniczone, ale ograniczenie to dzieliła z Zapolską inni postępowi pisarze pokolenia.

Ale tymczasem nad naturalistycznymi i realistycznymi skłonnościami literatury polskiej zebrała się burza, przez którą mało kto z ówczesnych pisarzy przemknął się bezkarnie, przeszedł bez szkody dla swego talentu. Burzę tę przyniosło odwrócenie się burżuazji od realizmu krytycznego i nawet od naturalizmu, jej zwrot ku kierunkom antyrealistycznym, będącym produktem rozkładu burżuazji i związanego z nią środowiska inteligenckiego. Około 1899 r. pojawia się na niebie literackim Polski jaskrawa kometa Przybyszewskiego, oślepiając swym sztucznym blaskiem nawet bardzo opornych. Wyrasta teatr Wyspiańskiego, uwodzący ogół swoim nacjonalizmem, otulonym w mistycyzm i nowatorstwo techniczno-teatralne. Powitany jest jako objawienie tragiczny geniusz bez teki, rychło obłąkaniem kończący Jan August Kisielewski. Zbierają wybuchy entuzjazmu mieszczańskich odbiorców poeci najbardziej skomplikowanych nastrojów, symboliści, dekadenci, sataniści, „nagoduszowcy". Straszy ze sceny Strindberg i bałamuci fałszywa poetycznością Maeterlinck. Modernizm, secesja. Młoda Polska — święcą triumfy. Stary demokrata i mieszczański realista Balucki samobójcza śmiercią oczyszcza drogę nowym dreszczom.

I Zapolska nie przechodzi bezkarnie obok młodopolskich pokus i pandemonium Przybyszewskiego. Daje się omamić modnym „izmom", odciągać od realistycznego widzenia i realistycznego opisu, płodzi wówczas powieści tak płaskie w swej pozornej poetyczności, tak naiwne w swoich płytkich głębiach i tak banalne, tandetne artystycznie jak „Jak tęcza", „A gdy w głąb duszy wnikniemy", „Modlitwa Pańska", „Rajski ptak". Są to najsłabsze, najmniej czytelne utwory w całym jej dorobku.

Ale choć osmalona młodopolskimi zimnymi ogniami Zapolska nie wychodzi z nich spalona. Nawet w okresie najsilniejszego ulegania arealistycznym wpływom pisze bardzo dobrą, na ogół w ramach realizmu utrzymaną powieść „Sezonowa miłość". I rewolucji 1905 roku nie wita wstecznymi utworami, jak to uczynili stary Prus i stary Sienkiewicz. W przerobionej z dawniejszego tekstu powieści „Zaszumi las" — której akcja toczy się w emigracyjnym środowisku polskim w Paryżu — nie przeocza Zapolska współdziałania i braterstwa pomiędzy polskimi a rosyjskimi działaczami rewolucyjnymi i słowami Strońskiego, przywódcy „internacjonalistów" jak ich nazywa odpiera podjęte przez przedstawiciela prawicowych socjalistów zakusy przeciw manifestowaniu tej przyjaźni. Powieść wyraziła też wiarę, że z czasem „zaszumi las", zasadzony rękami rewolucjonistów.

Aż do schyłku swej twórczości pozostaje Zapolska na pozycjach krytyki, nadal obnaża najbardziej wstydliwe, najbardziej gnijące i ropne rany burżuazyjnego społeczeństwa. Powieści Zapolskiej z tego późnego okresu jej twórczości nadal mają w sobie mocny ładunek krytyki obyczajowej a są bardziej dopracowane niż powieści napisane dawniej. Szkoda jeno wielka, że powieści te („O czym się nie mówi", „Kobieta bez skazy", „O czym się nawet myśleć nie chce") obracają się uporczywie w kręgu jednej tematyki, seksualnej, i że Zapolska pretendowała tu mniej do roli „polskiej George Sand" czy „polskiego Zoli", a więcej do wątpliwej godności „mistrzyni naturalizmu".

Podstawowym tematem twórczości Zapolskiej była walka z uciemiężeniem kobiet w ustroju kapitalistycznym i walka z uprzywilejowaniem mężczyzny. Sprawa ta wniosła z czasem najwięcej nieporozumień, niekiedy bowiem przesłaniała Zapolskiej widzenie innych problemów, urastała do największego znaczenia, prowadziła do pewnych naturalistycznych skrajności, mąciła intencje realistyczne — od niektórych skażonych „mistyką płci" kart „Kaśki Kariatydy" poczynając, poprzez pustą „metafizykę" „Ahaswera - Mężczyzny" aż po grzebanie się w wulgarnej „psychologii" kobiet bez skazy; ale w żadnym okresie twórczości ta obsesja nie wypiera walki z zakłamaniem obyczajowym, z obłudą społeczną burżuazji i drobnomieszczaństwa, z kołtuństwem.

Z czasem doprowadza Zapolska do perfekcji tę walkę. Stwarza wówczas odrażające pojęcie „dulszczyzny", ożywia je w komedii „Moralność pani Dulskiej" (1906), w opowiadaniu „Pani Dulska przed sądem" (1908), w szkicu powieściowym „Śmierć Felicjana Dulskiego" (1911). Zapolska już w „Kaśce Kariatydzie" ukazała zjawisko dulszczyzny — w postaci Budowskiego — później zdobyła się na tak zjadliwe sceny satyryczne jak w opisie rodziny Warchlakowskich (w „Sezonowej miłości"). Ale dopiero w epickim obrazie rodu Dulskich doszła do pełnego wyrazu jej bezlitosna wrogość w stosunku do kołtuna. Dulszczyznę należy rozumieć jako nieodłączny składnik burżuazyjnego społeczeństwa. I tak pojmuje dulszczyznę widz dzisiejszy — nic dziwnego, że termin ten nie przestał być dlań żywy, że dzieło Zapolskiej nadal jest orężem w walce z pozostałościami i resztkami dulszczyzny. Jeden ze współczesnych literatów (A. Stern) nie zawahał się nawet napisać w 1951 r. sztuki, wyraźnie nawiązującej do „Pani Dulskiej" i będącej fabularnie jej „dalszym ciągiem", rzutowanym na współczesną Warszawę.

„Z przekonania pociąga mnie jedynie scena" wyraziła się kiedyś Zapolska. Poznała ona teatr na wylot — była przecież i cenioną aktorką i kierownikiem szkoły dramatycznej i recenzentem teatralnym. Ta wszechstronna znajomość teatru ułatwiła jej mistrzowskie opanowanie rzemiosła autorki dramatycznej, którym z czasem tak zaimponowała wszystkim.

Zwycięstwo nie przyszło jej łatwo. Zawsze niechętna jej krytyka odmawiała jej talentu zarówno po jej pierwszej sztuce „Małaszka", jak w dziesięć lat później po świetnej „Zabusi" jak częściowo nawet znowu w dziesięć lat później, po „Moralności pani Dulskiej". Lecz ta kobieta uparta, przywykła do stawiania czoła przeciwnościom, nie załamała się i nie dawała się złamać.

Uważana w swoim czasie przeważnie za pisarkę drugiej klasy, Zapolska staje w takich swoich komediach jak „Moralność pani Dulskiej", „Ich czworo", „Panna Maliczewska" na równi z najwybitniejszymi przedstawicielami komedii burżuazyjnego realizmu krytycznego w Polsce — na równi z Perzyńskim i Rittnerem, w istocie nawet przewyższając obu rywali. Czołowe sztuki Zapolskiej spełniają postępową rolę społeczną. „Moralność pani Dulskiej", ta przodująca komedia epoki, jest wyrazem krytyki burżuazyjnych stosunków, krytyki tak zaawansowanej, tak celnej i gwałtownej, że godna jest stanąć w niewielkiej odległości od „Profesji pani Warren" Shawa i „Mieszczan" Gorkiego. Mamy w zakończeniu tej sztuki groźbę pod adresem zgniłego świata Dulskich — nie zbywa tej groźby lekceważąca, sarkastyczna odpowiedź Dulskiej, że to jej nie obchodzi, bo już wówczas żyć nie będzie — mamy też, w postaci wyszydzenia „wzlotów" i „upadków" Zbyszka Dulskiego, wyraźne zdemaskowanie pozornej walki z dulszczyzną, podejmowanej przez nieodrodnych spadkobierców sagi rodu Dulskich.

Krótko przed śmiercią Zapolskiej Tadeusz Boy-Żeleński, wówczas początkujący recenzent teatralny, oświadczył, iż Zapolskiej „przeznaczone jest zasiąść między klasykami" i przyrównywał ją do Moliera. Był to wówczas sąd niezwykle śmiały, który pokazał jak wnikliwy krytyk teatralny tkwi w Boyu. Zapolska napisała kiedyś o sobie: „nie aspiruję do nazwy pisarza europejskiego, ale do nazwy pisarza polskiego". Tym pisarzem polskim została, a więc stała się i pisarzem europejskim. Część dzieła twórczego Zapolskiej to już niewątpliwa klasyka i to klasyka mieszcząca się w postępowym nurcie literatury. Wróżba Boya sprzed lat trzydziestu okazała się trafna.

**J. A. SZCZEPAŃSKI**

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-62-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział Kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr zagranicz na 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres Administracja: Warszawa, ul Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3B-11705